81 LAT
PIĄTEK
UKAZUJE SIĘ OD 1945

20 lutego 2026

NR 42 (18435)

Sport



UEFA CONFERENCE LEAGUE

MILANO CORTINA 2026

KuPS - Lech 0:2

Mroźna zaliczka

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

Z DRUGIEJ STRONY

Kacper Janoszka



Nigdy nie oszukiwał?!

Istnieją dyscypliny sportowe, które ogląda się na ekranie telewizora w ciszy. Takie rozgrywki są wypełniaczem pomieszczenia, tłem, na które nie zwraca się uwagi. Tak jest w przypadku snookera, golfa czy curlingu. Właśnie dlatego wielu telewidzów musiało podskoczyć ze strachu w poprzednim tygodniu, gdy pośród curlingowej ciszy nagle rozbrzmiały krzyki podczas olimpijskich zmagań Szwedów z Kanadyjczykami.

Oskar Eriksson zarzucił rywalowi z Ameryki Północnej oszukiwanie. Ten oburzył się, wybuchając gniewem. – Nigdy nie oszukiwałem. Spadaj! – mniej więcej takich słów użył Kanadyjczyk, tylko znacznie ostrzejszych, nieparlamentarnych. Nagle cały świat zainteresował się curlingiem. Wideo przeklinającego Marca Kennedy'ego, bo to on jest głównym bohaterem, obiegło cały internet. Świat zadrżał też dzień później, gdy oskarżona o oszukiwanie została kanadyjska curlerka Rachel Homan, kapitan kobiecej reprezentacji. Użytkownicy TikToka stali się ekspertami od spraw afer curlingowych. Kanadyjczycy próbowali bronić swoich rodaków. Reszta świata atakowała ich, mówiąc, że są nieuczciwi. Cała afera robi się jeszcze większa, jeśli zwrócimy uwagę na to, że Kanada jest krajem elitarnym w środowisku curlingu, a doświadczony Kennedy jest wzorem do naśladowania. Eksperci (ci prawdziwi, nie z TikToka!) uważają go za geniusza, który potrafi pchnąć kamień dokładnie w to miejsce, w które chce. Podobno jest precyzyjniejszy nawet od robota.

Problem w tym, że... na 99 procent oszukiwał. W jaki sposób? Kamień ma specjalną rączkę. Tylko trzymając ją, można wypuścić kamień, włączając go do gry. Nie można dotykać granitowej części kamienia. A Kennedy po wypuszczeniu kamienia, dotknął palcem granitowej części. Tak przynajmniej pokazują powtórki. Co więcej, zrobił to ponownie kilka dni później w meczu ze Szwajcarią! Co taki ruch może dać oszukującemu? W teorii niewiele, a w praktyce Kennedy mógł delikatnie poprawić swoją próbę. A w tak precyzyjnej dyscyplinie, jaką jest curling, każdy milimetr może mieć znaczenie. Dlatego oburzenie jest spore, choć Kennedy sam sobie wyrządził tę krzywdę. Gdyby nie jego impulsywna i wulgarna reakcja na zaczepkę Szweda, zapewne niewielu dowiedziałoby się o tym, że próbował oszukać. Teraz wie o tym cały świat, nawet ta jego część, która kamień do curlingu pomyliłaby z żelazkiem.

Przez lata w curlingu zawodnicy stosowali zasadę wzajemnego zaufania. Sędzia pełni raczej rolę marginalną. To zawodnicy sami siebie pilnują i dbają o przestrzeganie zasad. Tymczasem po incydencie z Kennedy'm w roli głównej, organizatorzy turnieju curlingowego na igrzyskach włączyli do meczów sędziów, którzy mieli bacznie przyglądać się temu, czy na pewno nikt nie dotyka granitowej części kamienia przy włączeniu go do gry! W ten sposób na „dzień dobry" zauważono dwa błędy techniczne, które poskutkowały faulem.

Problem z jednej strony jest śmieszny, a z drugiej... sportowcy walczą o mistrzostwo olimpijskie. Nie ma żartów, bo stawka jest ogromna. I curlerzy niech lepiej uważają na to, na jakiej części kamienia kładą palce, bo patrzy na nich cały świat! Do niedzieli odbywać się będą olimpijskie zmagania w tej dyscyplinie. Mają okazję zainteresować curlingiem sporą grupę osób. Niech nie zmarnują tej szansy i niech przez przypadek nie okaże się, że połowa z nich jest oszustami!



Trzy najlepsze „kombinowane" sztafety.

Fot. PAP/EPA

Co zrobi MKOl?

Norwegowie wygrali sprinterski bieg sztafetowy, ostatnią konkurencję w kombinacji norweskiej na igrzyskach. Finowie przegrali złoto o pół sekundy, brąz przypadł Austriakom. Polacy pożegnali się z Predazzo i Tresero 13. miejscem.

W czwartek kończyła swoje olimpijskie pokazy sprintem drużynowym dyscyplina znana jako kombinacja norweska. 14 reprezentacji, w tym Polska, rywalizację rozpoczęło skokami na dużym obiekcie w Predazzo, a następnie rozgrywka przeniosła się na trasę biegu 2x7,5 km w Tresero. Po pierwszej konkurencji prowadzili Niemcy, Johannes Rydzek (123,0 m) i Vinzenz Geiger (122,5 m). Na drugiej pozycji byli Norwegowie, a na trzeciej Japonia. Polacy Miłosz Krzempek (107 metrów) i Kacper Jarząbek (98,5 metra) zostali sklasyfikowani na 13. pozycji z dorobkiem 154,2 punktów, co oznaczało stratę nieco ponad dwóch minut do liderów – każdy punkt mniej oznaczał 4 sekundy straty. Za nami była tylko Ukraina ze stratą 33 sekund.

Śnieg rozdawał karty

Wydawało się, że trudne technicznie, grząskie, ze świeżym, non stop gęsto padającym wilgotnym śniegiem 2,5-kilometrowe pętle będą nie lada wyzwaniem zwłaszcza dla słabszych biegaczy. I były, ale, o dziwo, piekielna aura pozbawiła szans na medal Niemców, którzy dwa razy wyłożyli się na trasie, a upadek Austriaków pozbawił ich szans walki o medal z najcenniejszego kruszcu. Ostatecznie niespodzianki nie było. Mistrzami olimpijskimi zostali Norwegowie w składzie Andreas Skoglund, Jens Luraas Oftebro, przy czym ten drugi został we Włoszech po raz trzeci mistrzem olimpijskim. Wicemistrzami olimpijskimi zostali Finowie, Eero Hirvonen, Ilkka Herola, którzy w dramatycznym finiszu przegrali złoto o... 0,5 sekundy! Brąz przypadł w udziale Austriakom, Johannesowi Lamparterowi i Stefanowi Rettenegerowi.

Cenna lekcja

Polacy ukończyli bieg na 13. pozycji. Podsumowując występ Biało-czerwonych – w startach indywidualnych zamieniali się miejscami. Na skoczni normalnej i 10-kilometrowej trasie Jarząbek był 33., Krzempek 35. Na skoczni dużej Jarząbek 35., Krzempek 33.. Jeśli Miłosz lepiej skakał, to gorzej biegał. Odwrotnie 19-letni Kacper. Generalnie poszło im nie najlepiej, ale nasi młodzi zawodnicy, którzy debiutowali na igrzyskach - nie startowali nawet w Pucharze Świata - cieszyli się z bezcennej lekcji, jakiej udzieliła im ita wielka impreza. - Biegi nas zniszczyły. W tak trudnych warunkach jeszcze nie biegaliśmy, narty zapadały się po kolana. Cenna lekcja na kolejne lata. Jesteśmy szczęśliwi, że tu jesteśmy. Będziemy dalej ciężko pracować – zapewnili.

Monitorowana popularność

Na pożegnanie z kombinacją norweską powiedzmy jeszcze o bardzo ważnych kwestiach związanych z olimpijską przyszłością dyscypliny, chodzą bowiem słuchy, że być może przeżywająca kryzys medalny kombinacja norweska zniknie za cztery lata z programu igrzysk olimpijskich. Dodajmy, że mowa o dyscyplinie, która narodziła się w XIX wieku, a w programie zimowych igrzysk jest od początku, czyli 1924 roku. Dlatego na igrzyskach w Mediolanie oraz Cortinie d'Ampezzo miała być monitorowana jej oglądalność i popularność. Zastanawiano się też, czy kobiety nie powinny dołączyć do olimpijskiej rodziny, bo ich brak wywołuje od dawna bardzo negatywne reakcje. Dlatego działacze zajmujący się kombinacją norweską prosili o maksymalną klikalność i dużą oglądalność, co miało pomóc walczyć z likwidatorskimi zakusami. A czy tak w istocie się stanie – okaże się na czerwcowym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Stoch, Małysz, Żyła też kombinowali

Inny problem, już bardziej natury sportowej, polega na tym, że niełatwo jest połączyć dwie dyscypliny wymagające wysiłku i specjalizacji - skocznie najlepiej tolerują możliwie najdrobniejszych, po prostu szczupłych zawodników, z kolei biegi wymagają siły i masy ciała.

To trudne - połączyć dwie konkurencje w jedną dyscyplinę. Dlatego młodzież ucieka od kombinacji do skoków, aczkolwiek w przedziale 12-14 lat większość jednak uprawia tę dyscyplinę, która uczy wytrzymałości, koordynacji ruchów. Wymaga wszechstronności. Mało kto wie, że Kamil Stoch i Piotr Żyła do 15. roku życia trenowali kombinację norweską. Również Adam Małysz, który bodajże startował nawet w Pucharze Świata. - Nie sądzę, żeby zlikwidowali olimpijski status tego sportu. Dwa wspaniałe sporty połączone w jeden. Trzeba jednak przyznać, że to ciężka dyscyplina – przekonuje z optymizmem i nadzieją Krzempek. **Zbigniew Cieńciała**

Sport ec80aed19d

Woli dłuższą jazdę

Władimir Semirunnij dziesiąty w biegu na 1500 m. Ale na tym dystansie nie stawia sobie wielkich celów.



Wladimira Semirunnija czeka jeszcze sobotni bieg ze startu wspólnego.

Fot. PAP/Grzegorz Momot

W tej konkurencji spotkało się pięciu indywidualnych medalistów włoskich igrzysk z innych dystansów. Wśród nich był Jordan Stolz, dwukrotny mistrz na 500 i 1000 m. Amerykanin przed igrzyskami zapowiadał, że interesują go cztery złote medale. Ale... Triumfował Chińczyk Zhongyan Ning, który czasem 1.41,98 ustanowił rekord olimpijski. Stolz był drugi....

Amerykanin wylosował występ w ostatniej parze. Jego międzyczasy wskazywały, że bardzo trudno będzie mu wypełnić ambitny, medalowy plan. Na mecie stracił do Ninga aż 0,77 s. Najniższe miejsce na podium zajął mistrz olimpijski sprzed czterech lat Holender Nuis - 0,84 za triumfatorem.

Władimir Semirunnij (rekord życiowy 1.43,41) w szóstej parze rywalizował z Caseyem Dawsonem, który dwa dni wcześniej zdobył srebrny medal w wyścigu drużynowym. Amerykanin na 5000 m był ósmy. Podopieczny Rolanda Cieślaka, podobnie jak na 10000 m, kiedy to wywalczył tytuł wicemistrza olimpijskiego, jechał w kasku. Po swoim wyścigu czasem 1.45,37 objął prowadzenie. Do 13-letniego rekordu kraju Zbigniewa Bródki (1.42,89) trochę zabrakło. Mistrz olimpijski z Soczi ustanowił go jednak na uznawanym za najszybszy tor łyżwiarski na świecie w Salt Lake City.

Po przerwie na czyszczenie lodu Semirunnija w sumie wyprzedziło dziewięciu rywali. Polak stracił do złotego medalisty 3,39 s. Przed jego występem trener Cieślak tonował nastroje, tłumacząc, że do tej konkurencji Semirunnij specjalnie się nie przygotowywał.

O wielkim pechu może mówić Joep Wennemars, który zajął we czwartek czwarte miejsce (strata 1,07). W rywalizacji na 1000 m powtarzał bieg, gdyż rywal z Chin Lian Ziwen przeszkodził mu w czasie jazdy. Wówczas Holender skończył na piątej pozycji i utrzymywał, że gdyby nie ta sytuacja, zdobyłby medal.- Jestem zdruzgotany, marzenia legły w gruzach - mówił.

Władimir Semirunnij przyznał po biegu, że nie stawia sobie wielkich celów w tej konkurencji. - Zawsze będę koncentrował się na 5000 i 10000 m – powiedział. Wczoraj urodzony w Rosji reprezentant Polski uzyskał wynik 1.45,37 i był z tego rezultatu zadowolony. Cieszył się, że udało mu się przejechać dystans dobrze technicznie i mentalnie.

- Czułem się lepiej, miałem lżejszą głowę niż przed startem na 10000 m. Przez ostatnie dni robiłem szybsze rundy, ale zawsze trenuję pod 5 i 10 km. Teraz będą mistrzostwa świata w wieloboju, dlatego też trzeba być przygotowanym na 500 i 1500 m. Zwłaszcza 500 to będzie dla mnie ciekawostka - powiedział z uśmiechem Semirunnij.

W stolicy Lombardii reprezentant Polski wystartuje jeszcze w sobotę, w innej konkurencji, której na co dzień nie trenuje - biegu ze startu wspólnego.

- To będzie ciekawe, bo ostatnio w mass start jechałem cztery lata temu. Nie wiem, jak to zrobić najlepiej. Ten tor nie jest bardzo szeroki, łuki będą mocne, prawie jak w short tracku. Będę ustalał taktykę z trenerem i przyjaciółmi, którzy często jeździli mass starty - zapowiedział.

Zwycięstwo z samą sobą

Jekaterina Kurakowa zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, ale konkurencja była zbyt mocna, by mogła myśleć o wysokim miejscu.

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

Wiedziałam, że najgorszy wynik, który daje awans do programu dowolnego, jest lepszy niż mój najlepszy w tym sezonie. Powiedziałam sobie: albo będzie idealnie, albo ciao! - wyznała Jekaterina Kurakowa po programie krótkim. W stawce 29 zawodniczek zajęła 19. miejsce i z notą 60,14 - najlepszą w sezonie - wywalczyła awans do finału, czyli programu dowolnego.

Czerwony młyn, czerwone usta

Żeby poprawić lokatę, 23-latka musiała zaryzykować i spróbować wykonać więcej potrójnych skoków, najlepiej w kombinacji. We wtorek - z obawy przed popełnieniem błędów, a nawet upadkiem - nie chciała tego robić. - Uwielbiam ten program, ale niezbyt lubię stres, jaki mi przy nim towarzyszy. Stwierdziłam, że trzeba wygrać z samą sobą i cieszę się, że się udało - przyznała po jeździe obowiązkowej i to samo mogła powtórzyć wczoraj. Tym razem stresu nie było. Był za to spory luz, wdzięk, gracja i uroda, a więc elementy, którymi Katia zachwyca od zawsze. W myśl zasady „niech się dzieje co chce", zakręciła „czerwonym młynem", wszak pojechała do motywu z musicalu „Moulin Rouge", a charakter jej występu podkreślały mocno czerwone usta.

11 dobrych skoków

Chwilę trwało, zanim zaprezentowała pierwszy sok. Zaczęła od potrójnego lutza w sekwencji z podwójnym axlem, ponownie dokładając potrójnego lutza. Potrójny rittberger sprawił jej nieco kłopotów i dała sporo do myślenia sędziom, ale kolejna sekwencja dwóch potrójnych teo-loopów przedzielonych podwójnym rittbergerem naprawdę mogły się podobać. Następnie był potrójny flip, kombinacja potrójnego rittbergera z podwójnym teo-loopem, a na koniec podwójny axel. Jak łatwo policzyć, Kurakowa wykonała... 11 skoków, z czego 7 potrójnych. Całość zakończyła sekwencją drobnych kroków i efektownym ślizgiem.

Ładunek pozytywnej energii

Polka wytrzymała presję, pojechała na wysokim poziomie, jej widowiskowy występ mógł się podobać, bo miał w sobie duży ładunek pozytywnej energii. Sędziowie aż tak entuzjastyczni nie byli, przyznając naszej reprezentantce 56,60 pkt za elementy techniczne, 56,63 pkt za komponenty, co razem dało 113,23 pkt, a po dodaniu 60,14 za program krótki 173,37. To sporo, ale jednak za mało, by myśleć o awansie na wyższą lokatę. Co więcej, Kurakowa w swojej grupie zajęła 2. miejsce, dając się wyprzedzić młodziutkiej, ale z gracją jeżdżącej, Zhang Ruiyang z Chin (178,03), a to oznaczało osunięcie na 20. pozycję. Przed czterema laty w Pekinie Katia była 12., więc najwyżej sklasyfikowaną na igrzyskach Polką pozostaje Anna Rechnio, 10. w Lillehammer (1994).

Przetasowane podium

Zawodniczki z pozostałych trzech grup prezentowały się dużo lepiej, stąd ich programy były znacznie wyżej oceniane; aż 13 z nich przekroczyło 200 punktów. Przez długi czas na fotelu liderki siedziała Estonka Nina Petrokina, ale tegoroczna mistrzyni Europy musiała ustąpić miejsce lepszym od siebie. Udany atak na 1. miejsce przypuściła Amerykanka Alysa Liu, która na półmetku była 3. Mistrzyni świata pojechała bezbłędnie i otrzymała łącznie 226,79 pkt, wyprzedzając Japonki Kaori Sakamoto i Ami Nakai. Sakamoto uchodziła za faworytkę, lecz musiała zadowolić się srebrem (224,90), a 17-letnią Nakai najwyraźniej zjadła trema, miała potknięcia, stąd uplasowała się na 3. pozycji (219,16).

Marek Hajkowski

Po medal z... plecakiem

SKIALPINIZM

To konkurencja debiutująca na igrzyskach, ale jeśli ktoś myślał, że chodzi o zjazd na nartach z któregoś z alpejskich szczytów, ten się pomylił. Górka nie za wysoka, ale specjalnie przygotowana, a uczestnicy startują z... plecakami. Najpierw podbieg, a po drodze... „diament" - swoisty labirynt zwężający się przez zamontowane barierki, a w szerszych miejscach... rondo, ale czworokątne (paradoks, ale chodzi o sposób obiegania), które połowa z sześciu uczestników każdego biegu pokonuje po prawej stronie, a reszta po przeciwnej. Po „diamencie"... schody jeszcze do góry, które pokonuje się po zdjęciu nart. Tu wyjaśnia się potrzeba plecaka, który ma uchwyty na przytroczenie nart, a sam zabezpiecza – nomen omen – plecy uczestnika, by wiązania nie zrobiły w nich dziury! Po schodach jeszcze podbieg, a na szczycie kolejna niespodzianka: narty trzeba pozbawić tzw. fok, czyli pasów tkaniny przywiązanej do spodów „desek", które zamieniają je w biegówki, a po zdjęciu mamy... zjazdówki! A foki - za bluzę! Ze szczytu już na dół do mety, ale jeszcze z małą „szykaną" - mikroskocznią!

Czy ta konkurencja utrzyma się na igrzyskach? Na pewno nie jest nudna, bo bieg trwa od 2,5 do 3 minut. Nasi - Iwona Januszyk i Jan Elantkowski - odpadli niestety w kwalifikacjach, a pierwszy (srebrny) medal na tych igrzyskach zdobył sportowiec neutralny.

Sport ec80aed19d

Święto w rodzinie!

Amerykanie od 46 lat marzą o olimpijskim złocie, ale muszą wygrać jeszcze dwa mecze.

TURNIEJ OLIMPIJSKI PANÓW

Rodziną Hughesów zawładnął hokej. Mama, Helen, była wicemistrzynią świata z USA, tata Jim był hokeistą na poziomie uniwersyteckim, a potem pracował w sztabach szkoleniowych w Toronto, Bostonie oraz w programie rozwoju amerykańskiego hokeja. Trzej synowie - Quinn (26 lat), Jack (24) i Luke (22) - kontynuują tradycje - dwaj pierwsi z powodzeniem grają już w reprezentacji USA, a najmłodszy, Luke, do niej puka. Po meczu USA - Szwecja w rodzinie Hughesów, z podwójnym obywatelstwem amerykańsko-kanadyjskim, było wielkie święto. Quinn w dodatkowym czasie zdobył zwycięskiego gola i Amerykanie po piekielnie trudnym meczu wygrali 2:1 i awansowali do półfinału. Tak więc ich sny i marzenia są ciągle aktualne.

Quinn Hughes, na co dzień defensor Minnesoty, ma ustaloną markę w NHL, bo w Vancouver Canucks zapracował na status legendy, jednak nic nie trwa wiecznie i w grudniu klub zdecydował się na wymianę z Minnesota Wild za trzech zawodników oraz miejsce nr 1 w drafcie. To Quinna nie zraziło, a wręcz przeciwnie - zmobilizowało i jest podporą w defensywie kadry. Kiedy popisał się precyzyjnym uderzeniem (krążek odbił się od słupka i wpadł do bramki) jego brat Jack natychmiast pośpieszył z gratulacjami i tylko Luke'a zabrakło. Rodzice byli tego świadkami, bo siedzieli na trybunach hali Santagiulio.

Nim doszło do rozstrzygnięcia, oglądaliśmy twardy mecz z mocnym nastawieniem na grę defensywną. Prowadzenie dla Amerykanów zdobył Dylan Larkin, zaś wyrównał na zaledwie 91 sek. przed końcem meczunapastnik NY Rangers, Mika Zibanejad, mający po ojcu korzenie irańskie. Obaj bramkarze odegrali niepoślednie role w tej potyczce. Connor Hellebuyck (Winnipeg) obronił 28 strzałów, zaś jego vis-a-vis Jacob Markstrom (New Jersey) aż 38! Trzy Korony wystąpiły bez defensora Victora Hedmana, którego wyeliminowała kontuzja. W tej sytuacji zespół grał na sześciu obrońców. To był niezwykle wyczerpujący mecz dla jednej i drugiej drużyny, ale to Amerykanie są w grze o złoto...

Ćwierćfinał

USA – Szwecja 2:1 (0:0, 1:0, 0:1, 1:0) po dogrywce
1:0 – Larkin - J. Hughes – Q. Hughes (31:03), 1:1 – Zibanejad – Raymond – Landeskog (58:29, 6 na 5), 2:1 - Q. Hughes – Boldy – Matthews (63:27)
Kary: USA – 2 min, Szwecja - 4 min

Piątek, 20 lutego
Półfinały: Kanada – Finlandia (16.40), USA – Słowacja (21.10) **(ws)**

CZTERY PYTANIA DO...



...WOJCIECHA TKACZA, byłego reprezentanta kraju, olimpijczyka i komentatora Eurosportu

1. Ćwierćfinały igrzysk i mecze eliminacyjne to dwa różne światy. Czy podzielasz tę opinię?

- Mecze, które już za nami, można porównać do ostatnich, siódmych potyczek w play offie. Nie można było sobie pozwolić na potknięcie, bo w ciągu 60, może 70 minut rozstrzyga się - grasz dalej albo do domu. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na adaptację graczy NHL. Oni przybyli do Włoch trzy, cztery dni przed turniejem i pewnie mieli problemy ze zmianą strefy czasowej i klimatycznej. Potrzebowali trochę czasu, by się dopasować do kolegów i zgrać w poszczególnych formacjach. Patrząc na dotychczasowe dokonania, trzeba mocno podkreślić, że w strefie medalowej znalazły się cztery najlepsze zespoły z eliminacji.

2. Słowację można okrzyknąć rewelacją turnieju, a co z resztą zespołów?

- Stawiałem na Słowaków w meczu z Niemcami, bo mają odpowiednio zbalansowaną drużynę. Młodzież wyznacza kierunek, ale bramki zaczęli strzelać zawodnicy, którzy do tej pory nie punktowali. Niemcy mieli sporo luk w drużynie, zwłaszcza w defensywie i Słowacy wyraźnie nad nimi górowali. Najnudniejszy mecz, jaki mi się trafił do komentowania, to Szwajcaria – Finlandia. Helweci, pozbawieni ofensywnych żądeł, Malgina i Fiali, długo prowadzili i kontrolowali przebieg wydarzeń. Nie potrafię wytłumaczyć ostatnich 6 minut w wykonaniu Finów, bo wreszcie zagrali tak jak od nich się... oczekuje. Słyszałem, że w drużynie jest konflikt na linii trener-zawodnicy . Czechów spisywałem na straty, a tymczasem mnie zaskoczyli i z Kanadą grali jak równy z równym. Zabrakło im trochę szczęścia. Proszę zauważyć, że grały dwa najstarsze zespoły w tym turnieju, a jednak zobaczyliśmy wspaniałe widowisko. Po Cervence nie widać, że skończył już 40 lat, zaś Pastrnak cierpiał i wyraźnie było widać, że coś mu dolega. Wprawdzie zdobył bramkę, ale wcześniej gola zawalił. Niemniej Czesi mogą wracać z podniesionymi głowami. Z zainteresowaniem czekamy na dalsze występy Kanadyjczyków. USA i Szwecja demonstrowały zachowawczą grę, opartą na defensywie, niemniej Amerykanie imponują techniką indywidualną i ona zadecydowała o zwycięstwie.

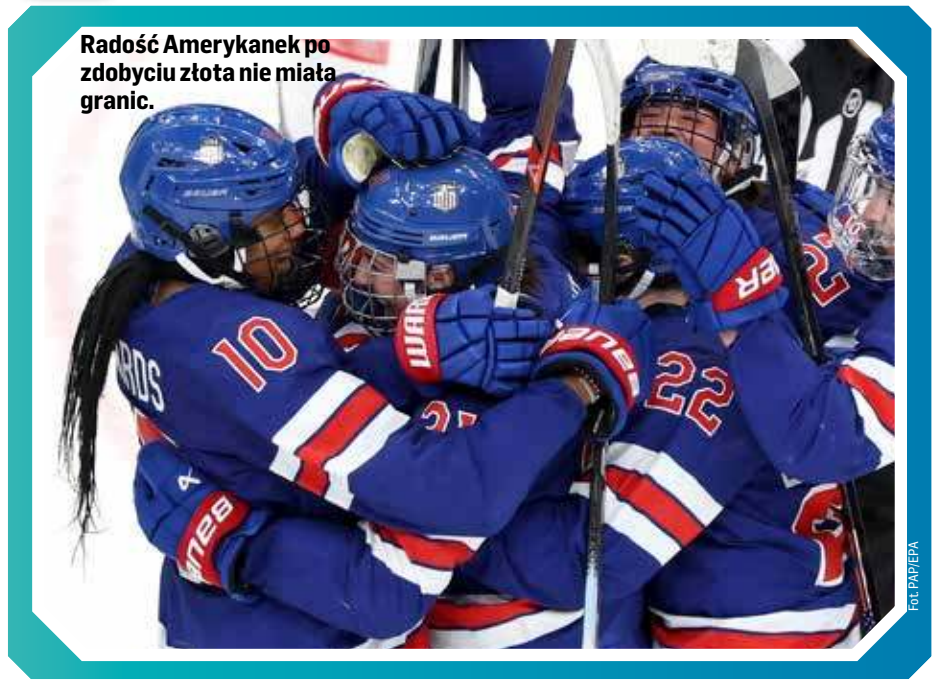
3. Często się słyszy: chemia w zespole decyduje o powodzeniu. A twoja opinia?

- Na długo przed turniejem nie było trenera, który nie byłby krytykowany, ale sztaby szkoleniowe miały swoje przemyślenia i zapraszały do drużyny nie wszystkich najlepszych, lecz z myślą o konkretnych zadaniach na lodzie. Myślano o zawodnikach zdolnych do gry w przewadze lub w osłabieniu, o grze defensywnej lub ofensywnej albo też o umiejętnościach wykonywania rzutów karnych. Trener Słowaków, Vladimir Orszagh, był krytykowany chyba najmocniej, a już teraz może się czuć wygrany. U Finów podobno nie ma chemii, ale znaleźli się w strefie medalowej.

4. Twoje prognozy na półfinały?

- Po tym, co zobaczyliśmy w ćwierćfinałach, strach prognozować (śmiech). Jeżeli Finowie zagrają tak jak ostatnie 6 minut ze Szwajcarami, to Kanadyjczycy muszą się mieć na baczności. Niemniej wydaje się, że zespół zza oceanu wejdzie do finału. Jeżeli ma być show w finale, to w drugim meczu niech wygrają Amerykanie, choć Słowaków bym nie skreślał...

Rozmawiał Włodzimierz Sowiński



Radość Amerykanek po zdobyciu złota nie miała granic.

Fot. PAP/EPA

Młodzież w blasku złota

Amerykański sen o mistrzostwie wreszcie się ziścił - w Mediolanie mieliśmy okazję zobaczyć i szaloną radość, i łzy wzruszenia.

TURNIEJ OLIMPIJSKI PAŃ

Mistrzynie świata, hokeistki USA, grały w turnieju olimpijskim wręcz rewelacyjnie, a w finale - po dogrywce - pokonały obrończynie tytułu Kanadyjki 2:1. Amerykanki po raz trzeci sięgnęły po olimpijskie złoto, w pełni zasłużenie.

Meczowi o złoto towarzyszyły niesłychane emocje. Amerykanki były faworytkami, a świadczył o tym ich wcześniejszy bilans w turnieju: 6 zwycięstw, w tym z Kanadą 5:0, oraz bramki 36-1. Dla odmiany Kanadyjki grały w turnieju mało przekonująco, ale w decydującej potyczce wzniosły się na wyżyny umiejętności.

Na 15 sek. przed końcem 1. tercji do boksu kar powędrowała Ella Sheldon, a mimo to, grając w osłabieniu, Kanadyjki zdobyły gola - w 69 sek. 2. tercji. Laura Stacy idealnie wyłożyła krążek do Kristin O'Neill, a ta w sytuacji sam na sam nie zmarnowała okazji. Potem Kanadyjki dzielnie broniły dostępu do bramki i jednocześnie szukały szansy na podwyższenie rezultatu. Dwa razy trafiły w kask Aerin Frankel, ale i Ann-Rose Desbiens również popisywała się efektownymi interwencjami. John Wróblewski, trener Amerykanek, w 57:37 min wycofał bramkarkę po czym Amerykanki doprowadziły do remisu. Laila Edwards zdecydowała na uderzenie spod niebieskiej linii, zaś doświadczona i kapitanka Hilary Knight zmieniła lot krążka. Amerykanki jeszcze rzuciły się do ataku, a o rozstrzygnięciu musiała zadecydować dogrywka. W niej oba zespoły grały na granicy ryzyka, atakowały i szukały szansy na zwycięstwo. W końcu obrończyni Megan Keller odważnie wjechała w tercję rywalek i zdołała posłać krążek doi bramki. Amerykanki świętowały sukces na tafli, Wróblewski ronił łzy, zaś hokeistki Klonowego liścia kryły swoje twarze w dłoniach...

Gdy Szwajcarki w 2014 r. zdobywały brązowy medal po wygranym meczu ze Szwecją (4:3), Alina Muller miała 15 lat i już była w tej drużynie. Upłynęło 12 lat i 27-letnia dziś Alina, na co dzień występująca w Boston Fleet (PWHL), na 51 sek. (!) przed zakończeniem dogrywki zdobyła zwycięskiego, dzięki czemu jej drużyna znów może cieszyć się brązem. Szwajcarka wpisała się w historię olimpijskich turniejów. Obecnie zajmuje 4. miejsce pod względem liczby strzelonych goli (16) na IO, a wyprzedzają ją trzy kanadyjskie gwiazdy: Marie-Philip Poulin (20), Hayley Wickenheiser (19) i Meghan Agosta (17).

W regulaminowym czasie oba zespoły grały bardzo ostrożnie i przede wszystkim myślały o zabezpieczeniu własnej bramki. Przewagę w strzałach miała Szwecja (32-25), ale to Szwajcarki cieszyły się z triumfu. W tej potyczce zaprezentowały się dwie najlepsze bramkarki turnieju: Szwajcarka Andrea Braendli i Szwedka Ebba Svensson Traff. Ta pierwsza obroniła w ostatniej tercji aż 13 uderzeń. Szwedki po meczu były lekko zszokowane, bo po wejściu do strefy medalowej liczyły, że po 20. latach zameldują się na podium.

O 3. miejsce

Szwajcaria – Szwecja 2:1 (0:0, 1:1, 0:0, 1:0)
0:1 – Jungaker – Svensson – Johansson (31:30), 1:1 – Leemann – Marti (35:40), 2:1 – Muller – Wey – Christen (69:09).
Kary: Szwajcaria – 2 min, Szwecja – 4 min

Finał

USA – Kanada 2:1 (0:0, 0:1, 1:0, 1:0)
0:1 - O'Neill – Stacey – Fast (20:54, w osłabieniu), 1:1 – Knight – Edwards – Keller (57:56), 2:1 – Keller – Heise (64:07).
Kary: USA – 6 (2 tech.) min, Kanada – 2 min. (sow)

Kolejność końcowa: 1. USA, 2. Kanada, 3. Szwajcaria, 4. Szwecja, 5. Czechy, 6. Finlandia, 7. Niemcy, 8. Włochy, 9. Japonia, 10. Francja.

Sport ec80aed19d

Byle nie 2036

Niemcy chcą kolejnych igrzysk, ale cztery lata później.

Prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier z zadowoleniem przyjąłby możliwość organizacji przez Niemcy letnich igrzysk olimpijskich w 2040 albo 2044 roku, ale jest przeciwny - ze względów historycznych - pomysłowi przeprowadzenia ich w 2036 roku.

W 2036 roku minie sto lat od organizacji przez nazistowskie Niemcy igrzysk w Berlinie, które były wykorzystywane do politycznej propagandy.

Dlatego Steinmeier uważa rok 2036 za „historycznie problematyczny" - przekazał jego rzecznik, potwierdzając informację, jaką podał wcześniej „Der Spiegel". Prezydent ma jednak nadzieję, że Niemcy będą mogły zorganizować największą sportową imprezę świata w 2040 bądź 2044 roku.

Ostatni raz Niemcy były gospodarzem igrzysk w 1972 roku w Monachium. W listopadzie rząd federalny zadeklarował poparcie dla niemieckich starań o organizację letnich igrzysk w 2036, 2040 lub 2044 roku. Potencjalnymi miastami-gospodarzami mogą być Berlin, Monachium, Hamburg lub Region Ren-Ruhra. Niemiecka Federacja Sportu Olimpijskiego (DOSB), odpowiednik PKOl, zamierza wyłonić głównego kandydata we wrześniu tego roku.

Letnie igrzyska w 2028 roku przyznano Los Angeles, a cztery lata później gospodarzem będzie australijskie Brisbane. W powszechnej opinii największe szanse na goszczenie igrzysk w 2036 roku ma kontynent azjatycki, a zainteresowanie wyraziły m.in. Indie i Katar.

Możliwość aplikowania o organizację letniej olimpiady w 2040 albo 2044 roku zapowiedziała też Polska. W czerwcu 2025 resort sportu podpisał umowę na opracowanie „Strategii Rozwoju Sportu - IO Warszawa 2040", która powinna wejść w życie w tym roku. Finałowym elementem tej „mapy drogowej" ma być wystąpienie do MKOl o organizację największej sportowej imprezy świata. Po niedawnym spotkaniu Karola Nawrockiego z przewodniczącą MKOl Kirsty Coventry szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki przekazał jednak, że prezydent zadeklarował, iż Polska jest także gotowa ubiegać się o igrzyska 2036 roku.

(PAP)

KLASYFIKACJA MEDALISTÓW

	zł.	sr.	br.	razem
1. Norwegia	17	8	10	35
2. USA	9	12	6	27
3. Włochy	9	5	12	26
4. Francja	6	8	5	19
5. Holandia	6	7	3	16
6. Szwecja	6	6	3	15
7. Szwajcaria	6	4	4	14
8. Niemcy	5	8	8	21
9. Austria	5	8	5	18
10. Japonia	5	7	12	22
11. Kanada	4	5	6	15
12. Chiny	3	3	4	10
13. Australia	3	2	1	6
14. W. Brytania	3	-	-	3
15. Korea Płd.	2	2	3	7
16. Czechy	2	2	-	4
17. Słowenia	2	1	1	4
18. Hiszpania	1	-	1	2
19. Brazylia	1	-	-	1
Kazachstan	1	-	-	1
21. POLSKA	-	3	1	4
22. Nowa Zelandia	-	2	1	3
23. Finlandia	-	1	4	5
24. Łotwa	-	1	1	2
25. Gruzja	-	1	-	1
Neutralni	-	1	-	1
27. Bułgaria	-	-	2	2
28. Belgia	-	-	1	1

HOKEJ

TURNIEJ KOBIET



USA

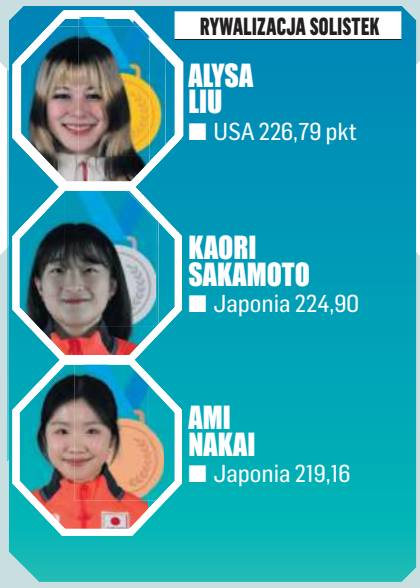
KANADA

SZWAJCARIA1

■ 4. Szwecja ■ 5. Czechy ■ 6. Finlandia ■ 7. Niemcy ■ 8. Włochy

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

RYWALIZACJA SOLISTEK



ALYSA LIU
■ USA 226,79 pkt

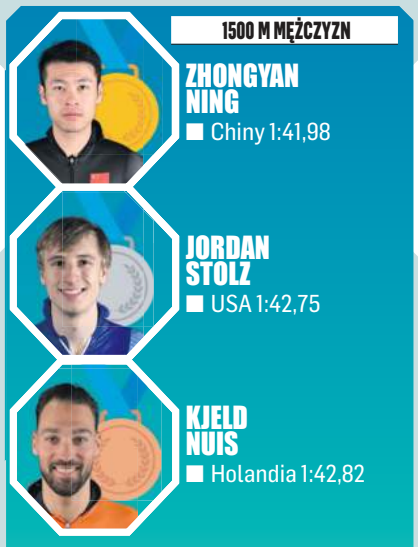
KAORI SAKAMOTO
■ Japonia 224,90

AMI NAKAI
■ Japonia 219,16

■ 4. Mone Chiba (Japonia) 217,88 ■ 5. Amber Glenn (USA) 214,91 ■ 6. Adeliia Petrosjan (neutralna) 214,53 ■ 7. Nina Petrokina (Estonia) 210,82 ■ 8. Lee Haein (Korea Płd.) 210,56... ■ **20. Jekaterina Kurakowa 173,37**

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

1500 M MĘŻCZYZN



ZHONGYAN NING
■ Chiny 1:41,98

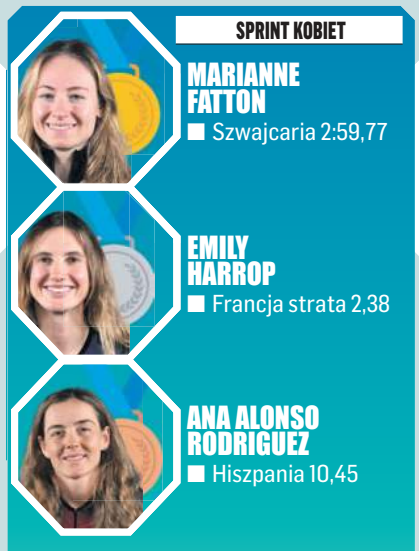
JORDAN STOLZ
■ USA 1:42,75

KJELD NUIS
■ Holandia 1:42,82

■ 4. Joep Wennemars (Holandia) 1:43,05 ■ 5. Daniele di Stefano (Włochy) 1:43,41 ■ 6. Peder Kongshaug (Norwegia) 1:43,93 ■ 7. Kim Min-Seok (Korea Płd.) 1:45,13 ■ 8. Gabriel Odor (Austria) 1:45,18... ■ **10. Władimir Semirunnij 1:45,37**

SKIALPINIZM

SPRINT KOBIET



MARIANNE FATTON
■ Szwajcaria 2:59,77

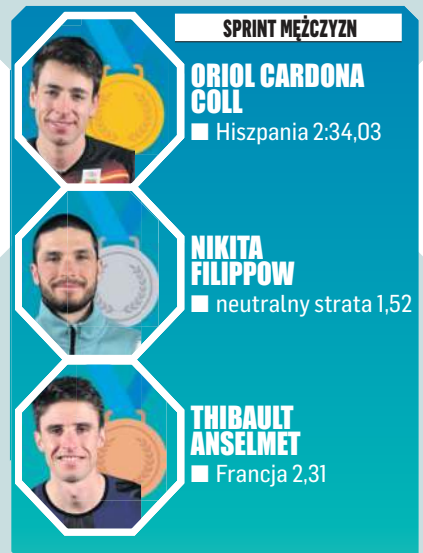
EMILY HARROP
■ Francja strata 2,38

ANA ALONSO RODRIGUEZ
■ Hiszpania 10,45

■ 4. Tatjana Paller (Niemcy) 13,49 ■ 5. Giulia Murada (Włochy) 15,69 ■ 6. Margot Ravinel (Francja) 18,50... ■ **17. Iwona Januszyk odpadła w kwalifikacjach**

SKIALPINIZM

SPRINT MĘŻCZYZN



ORIOL CARDONA COLL
■ Hiszpania 2:34,03

NIKITA FILIPPOW
■ neutralny strata 1,52

THIBAULT ANSELMET
■ Francja 2,31

■ 4. Arno Lietha (Szwajcaria) 5,04 ■ 5. Ot Ferrer Martinez (Hiszpania) 20,42 ■ 6. Jon Kistler (Szwajcaria) 23,84... ■ **15. Jan Elantkowski odpadł w kwalifikacjach**

DZIŚ I JUTRO NA IGRZYSKACH

PIĄTEK, 20 LUTEGO

NARCIARSTWO DOWOLNE

10.00 Kwalifikacje crossu k, 12.00 1/8 finału, 12.35 ćwierćfinały, 12.54 półfinały, 13.10 finał B, 13.15 FINAŁ A - TVP Sport, Eurosport 1
11.30 FINAŁ skoków m
19.30 FINAŁ halfpipe'u m - Eurosport 1

CURLING

14.05 Półfinały k - Eurosport 1, 19.05 o brązowy medal m

BIATHLON

14.15 FINAŁ biegu ze startu wspólnego na 15 km m – TVP Sport, Eurosport 1

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

16.30 FINAŁ biegu na 1500 m k (Natalia Czerwonka) - Eurosport 1

HOKEJ

16.40 - TVP Sport, 21.10 - TVP 1, Eurosport 1 - półfinały m

BOBSLEJE

18.00, 19.50 1. i 2. ślizg dwójek k (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski) - Eurosport 2

SHORT TRACK

20.15 Ćwierćfinały 1500 m k (Natalia Maliszewska, Kamila Sellier, Gabriela Topolska), 21.00 półfinały, 21.56 finał B, 22.03 FINAŁ A - TVP 2
21.17 finał B sztafety 5000 m m, 21.29 FINAŁ A - TVP 2

SOBOTA, 21 LUTEGO

BOBSLEJE

10.00 1. i 2. ślizg czwórek m – TVP Sport, Eurosport 2
19.00, 21.05 FINAŁ 3. (Klaudia Adamek, Linda Weiszewski) i 4. ślizg dwójek k - Eurosport 1

NARCIARSTWO DOWOLNE

10.45 FINAŁ skoki mix – TVP Sport
10.00 Kwalifikacje crossu m, 12.00 1/8 finału, 12.35 ćwierćfinały, 12.54 półfinały, 13.10 finał B, 13.15 FINAŁ A - Eurosport 1
19.30 FINAŁ halfpipe k - Eurosport 1

BIEGI NARCIARSKIE

11.00 FINAŁ biegu na 50 km techniką klasyczną m (Sebastian Bryja, Dominik Bury, Maciej Staręga) - TVP 1, Eurosport 1

SKIALPINIZM

13.30 FINAŁ sztafeta mix (Iwona Januszyk, Jan Elantkowski) – TVP Sport, Eurosport 1

CURLING

14.05 O brązowy medal k, 19.05 FINAŁ m – TVP Sport

BIATHLON

14.15 FINAŁ biegu ze startu wspólnego na 12,5 km k (Joanna Jakieła, Natalia Sidorowicz, Kamila Żuk) – TVP 1, Eurosport 1

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

15.00 Półfinały biegu ze startu wspólnego m, 16.40 FINAŁ - TVP 1, Eurosport 1
15.50 Półfinały biegu ze startu wspólnego k, 17.15 FINAŁ

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE

20.00 Występy pokazowe – TVP 2

HOKEJ

20.40 O brązowy medal m – TVP Sport, Eurosport 1

* m - mężczyźni, k - kobiety, mix - drużyny mieszane

KOMBINACJA NORWESKA

SPRINT DRUŻYNOWY; DUŻA SKOCZNIA I 2X7,5 KM



NORWEGIA
■ 41:18,0, Andreas Skoglund, Jens Luraas Oftebro

FINLANDIA
■ strata 0,5 sek., Eero Hirvonen, Ilkka Herola

AUSTRIA
■ 22,3, Johannes Lamparter, Stefan Rettenegger

■ 4. Włochy 1:03,5 ■ 5. Niemcy 1:06,1 ■ 6. Japonia 1:36,7 ■ 7. USA 2:24,8 ■ 8. Czechy 2.36,7... ■ **13. Polska (Miłosz Krzempek, Kacper Jarząbek) 8:14,4**

Sport ec80aed19d



Fot. PAP / Artur Reszko

Ujęcie efektowne: Norbert Wojtuszek w pojedynku z Lucą Lezzerinim. Wynik też efektowny, choć... nie w tę stronę, w którą byśmy sobie życzyli.

Fioletowy koszmar żółto-czerwonych

Zespół z dołu tabeli Serie A, grający na dodatek bez kilku podstawowych graczy, rozwiał sny o potędze lidera ekstraklasy.

LIGA KONFERENCJI

Myślę, że Fiorentina ma deficyt sukcesów i trofeów, więc Conference League jest dla niej czymś ważnym. Na pewno Jagiellonii nie zbagatelizuje, nie zlekceważy – mówił nam spec od Serie A, Piotr Czachowski, komentujący mecze włoskiej ekstraklasy w Eleven Sports. Skład, który Paolo Vanoli – pracujący ledwie od kwartału we Florencji – przywiózł na Podlasie i pchnął do boju, ową hierarchię celów Violi przedstawioną przez naszego rozmówcę zdawał się podważać. W samolocie do Polski nie znalazło się miejsce m.in. dla kontuzjowanego Davida de Gei, ale – i to już był wybór samego szkoleniowca – także dla Dodo i Moise Keana, a więc bezwzględnie wyróżniających się zawodników w tym bardzo przeciętnym dla Włochów sezonie. W wyjściowym składzie Fiorentiny w Białymstoku pojawiło się tylko trzech zawodników z jej podstawowej jedenastki z ostatniego meczu Serie A z Como. Ale...

Sto milionów podniosło się z ławki

... z drugiej strony nie sposób nie zauważyć, że wartość jedenastu graczy wysłanych w bój przez Vanolego wynosiła – wg portalu transfermarkt – około 104 mln euro. Tymczasem cała kadra Jagiellonii wedle tego samego źródła warta jest mniej więcej 32 mln euro. Niby pieniądze nie grają – w przeciwnym wypadku mistrzami świata byliby na zmianę Katarczycy i Saudyjczycy. Ale czyż trzeba wyjaśniać, kto – nawet mimo wielu roszad w składzie – był faworytem spotkania w Białymstoku?

Fazzini „zagotowany" na mrozie

Dziesięciostopniowy mróz w stolicy Podlasia na początku potyczki zdawał się sprzymierzeńcem gospodarzy. Mieli więcej z gry, w pewnym momencie notując nawet 66-procentowe posiadanie piłki. Wbrew temperaturze... „gotował się" natomiast Jacopo Fazzini. Młodzieżowy reprezentant Italii w krótkim odstępie czasu dwukrotnie faulował tak, że „dubeltowym upomnieniem" mógł zostać wysłany pod prysznic. Na szczęście dla niego skończyło się tylko jedną żółtą kartką.

Bez Afimica Jaga nie fika...

Optyczna przewaga gospodarzy nie przekłada się jednak na zagrożenia dla Luki Lezzeriniego – bramkarza numer trzy Violi, który po raz pierwszy w tym sezonie pojawił się na murawie w oficjalnym meczu. Jaskrawo widoczny był brak pauzującego za kartki Afimico Pululu, zdolnego fizycznie poszukać sobie pozycji w „szesnastce". Dość powiedzieć, że białostoczanie nie oddali celnego strzału w tej odsłonie!

Za to w jej końcówce na próbę wystawiono czujność Sławomira Abramowicza. Dwukrotnie uczynił to Giovanni Fabbian, wypożyczony – w poszukiwaniu boiskowych minut – parę tygodni temu z Bolonii do Fiorentiny. Owa czujność polskiego golkipera okazała się bez zarzutu.

Artyzm ze stojącej piłki

Nie można tego powiedzieć o czujności jego kolegów – zarówno w obu tych sytuacjach, jak i w 53 minucie. Zupełnie odpuścili krycie na „długim słupku", a Luca Ranieri głową uderzał z tak bliska, że choć golkiper gospodarzy miał piłkę na rękawicach, to nie zdołał jej wypchnąć ze światła bramki. Chwilę potem wygrał potyczkę „jeden na jeden" z Jackiem Harrisonem, ale bezradny był po uderzeniu Rolando Mandragory z rzutu wolnego... To był pokaz maestrii ze stojącej piłki, pajęczyna zdjęta z okienka białostockiej bramki. Na korepetycje do byłego gracza m.in. Juventusu można byłoby wysłać Bartłomieja Wdowika: parę minut wcześniej uderzał z podobnego miejsca na boisku, ale trafił tylko w słupek. Swoją drogą za faul na Jesusie Imazie, poprzedzającym ten rzut wolny, drugą (a de facto już... trzecią) żółtą kartkę powinien zobaczyć Fazzini... Wdowik zaś – faktem jest – miał nieco pecha, bo przecież kilkadziesiąt sekund wcześniej anulowano mu gola z powodu ofsajdu.

Pieczęć na włoskim awansie

Trudno gospodarzom zarzucić brak starań o honorowe choćby trafienie. Niemal wszystkie z 10 strzałów oddanych po przerwie były jednak niecelne. A goście akurat ze skutecznością swych poczynań w każdej strefie boiska nie mieli problemów, wykorzystując każdy niemal błąd miejscowych. Ot, taki chociażby, jak bezmyślny faul Dawida Drachala na Roberto Piccolim. Sam poszkodowany pewnie zamienił „jedenastkę" na trzeciego gola, stawiając kropkę nad „i" na awansie włoskiej drużyny do 1/8 finału Ligi Konferencji. Bo choć Lech we Florencji potrafił prowadzić 3:0, to w udany rewanż w Toskanii nie wierzą zapewne nawet najwierniejsi fani Dumy Podlasia...

Dariusz Leśnikowski

■ **Jagiellonia Białystok – Fiorentina 0:3 (0:0)**
0:1 – Ranieri, 53 min (głową), 0:2 – Mandragora, 65 min (wolny), 0:3 - Piccoli, 81 min (karny)
Jagiellonia: Abramowicz – Wojtuszek, Vital, Pelmard, Wdowik – Pozo, Flach (60. Drachal), Mazurek (90. Kozłowski), Jóźwiak (68. Rallis) – Baždar (90. Sylla), Imaz. Trener Adrian SIEMIENIEC.
Fiorentina: Lezzerini – Fortini, Comuzzo, Ranieri (68. Pongračić), Gosens – Fabbian, Mandragora, Ndour (84. Balbo) – Harrison (68. Parisi), Piccoli, Fazzini. Trener Paolo VANOLI.
Sędziował Sebastian Gishamer (Austria). **Widzów** 18 531.
Żółte kartki: Wdowik – Fazzini, Mandragora, Lezzerini.

Z czystym kontem

Jak Polacy w zagranicznych klubach radzili sobie w europejskich pucharach?

EUROPEJSKIE PUCHARY

Powrót po kontuzji był dla Łukasza Skorupskiego dość trudny. Polski golkiper w listopadzie doznał urazu mięśniowego, a do pełni sił wrócił w styczniu. W pierwszym meczu po powrocie, z Celtikiem w Lidze Europy, popełnił fatalny błąd w wyprowadzeniu piłki, który skutkował utratą gola (Bologna zremisowała 2:2). Kilka dni później wystąpił w meczu Serie A przeciwko Genoi i zobaczył czerwoną kartkę. Mimo tego nie utracił zaufania trenera Vinenzo Italiano, który dalej widzi go w pierwszym składzie. 34-latek zagrał wczoraj w europejskim pucharze w meczu z Brann i zachował czyste konto, a ekipa z Bolonii wygrała 1:0 po golu Santiago Castro w 9 minucie.

Do wyjściowej jedenastki PAOK-u nie załapał się natomiast Tomasz Kędziora. Defensor zza linii bocznej oglądał rywalizację kolegów z Celtą w ramach play offu Ligi Europy. Grecki zespół miał zrewanżować się za porażkę w fazie ligowej z przeciwnikiem z Vigo (1:3). Tymczasem przed własną publicznością piłkarze z Salonik po raz kolejny przegrali z Celtą, tym razem 1:2, i pojadą do Hiszpanii z trudną misją odrobienia strat.

Na ławce rezerwowych spotkanie z Viktorią Pilzno zaczął też napastnik Panathinaikosu Karol Świderski. W zdobywaniu bramek wyręczył go Andreas Tetteh, który dołączył do ateńskiego zespołu zimą, przenosząc się z AE Kifisias. W lidze już zdążył zdobyć premierowego gola dla Panathinaikosu, a wczoraj w Lidze Europy ustrzelił dublet. Świderski zastąpił go w 78 minucie przy wyniku 2:1, chwilę później Viktoria wyrównała i taki rezultat utrzymał się do ostatniego gwizdka.

Dobry dzień w Lidze Konferencji miał Łukasz Bejger. Jego NK Celje grało na wyjeździe z kosowską Dritą i w pierwszej połowie chciało zamknąć rywalizację, zdobywając dwie bramki. Polski defensor był na boisku od pierwszej minuty i miał tworzyć szczelny mur obronny. Drita jednak po zmianie stron zaczęła walczyć i zdobyła bramkę kontaktową. Na tym się jednak nie zatrzymała i w 75 minucie zdobyła gola na 2:2. Dopiero w doliczonym czasie Celje wywalczyło zwycięstwo.

LIGA EUROPY

■ **Brann – Bologna 0:1 (0:1)**
0:1 – S. Castro (9)
■ **Dinamo Zagrzeb – Genk 1:3 (1:2)**
0:1 – Heynen (15), 0:2 – El Ouahdi (21), 1:2 – Beljo (44), 1:3 – El Ouahdi (90)
■ **Fenerbahce – Nottingham Forest 0:3 (0:2)**
0:1 – Murillo (21), 0:2 – I. Jesus (43), 0:3 – Gibbs-White (50)
■ **PAOK – Celta 1:2 (0:2)**
0:1 – Aspas (34), 0:2 – Swedberg (43), 1:2 – Jeremejeff (77)
■ **Celtic – Stuttgart 1:4 (1:2)**
0:1 – El Khannouss (15), 1:1 – Nygren (21), 1:2 – El Khannouss (28), 1:3 – Leweling (57), 1:4 – Tomas (90+3)
■ **Lille – Crvena zvezda 0:1 (0:1)**
0:1 – Tebo Uchenna (45+1)
■ **Ludogorec – Ferencvaros 2:1 (1:1)**
1:0 – Duah (24), 1:1 – Dele (27), 2:1 – Son (67)
■ **Panathinaikos – Viktoria Pilzno 2:2 (1:1)**
0:1 – Visinsky (11), 1:1 – Tetteh (31), 2:1 – Tetteh (61), 2:2 – Ladra (80)

LIGA KONFERENCJI

■ **Noah – AZ Alkmaar 1:0 (0:0)**
1:0 – Hambardzumyan (53)
■ **Sigma Ołomuniec – Lausanne 1:1 (0:1)**
0:1 – Butler-Oyedeji (22), 1:1 – Sturm (58)
■ **Zrinjski – Crystal Palace 1:1 (0:1)**
0:1 – Sarr (44), 1:1 – Abramović (55)
■ **Drita – NK Celje 2:3 (0:2)**
0:1 – Kucys (19), 0:2 – Avdyli (41), 1:2 – Krasniqi (59), 2:2 – Balaj (75), 2:3 – Poplatnik (90+4)
■ **Omonia Nikozja – HNK Rijeka 0:1 (0:0)**
0:1 – Adu Adjei (87)
■ **Shkendija – Samsunspor 0:1 (0:0)**
0:1 – Marius (77)

Kacper Janoszka

Sport ec80aed19d

Lekko, łatwo i... mroźno

Mistrzowie Polski zrobili to, co do nich należało i przywieźli dwubramkową zaliczkę z Finlandii.

LIGA KONFERENCJI

Trener Lecha, Niels Frederiksen, stwierdził przed meczem, że remis nie będzie oznaczał końca świata. Jednak kibice poznańskiego klubu woleli, żeby ich drużyna wróciła z korzystnym wynikiem do Polski. W głos ludu wsłuchali się zawodnicy, którzy nie mieli problemów z pokonaniem rywali.

Fin pomylił sporty

Temperatura w Finlandii spadła kilkanaście stopni poniżej zera i chyba właśnie dlatego mistrzowie Polski szybko chcieli rozgrzać swoich fanów. W 9 minucie po rzucie rożnym najpierw głową uderzał Antonio Milić, dobijał Mikael Ishak, ale skutecznie zrobił to dopiero Antoni Kozubal! Dla młodego pomocnika była to druga bramka w sezonie. Pierwszą zdobył w zdecydowanie cieplejszym kraju, w Hiszpanii, gdy trafił do siatki przeciwko Rayo Vallecano (2:3). VAR jeszcze sprawdził, czy wszystko odbyło się zgodnie z przepisami i piłkarze Kuopionu Palloseura mogli wznowić grę od środka boiska.

Główny arbiter nie potrzebował pomocy w podjęciu decyzji trzy minuty później. Joslyn Luyeye-Lutumba najprawdopodobniej pomylił sporty albo z zimna chciał wcześniej napić się ciepłej herbaty. Niemniej trudno zrozumieć zachowanie 23-latka, który łokciem uderzył w głowę Kozubala. Sędzia nie miał wątpliwości i od razu wyciągnął czerwoną kartkę.

Od tego momentu Lechici mieli optyczną przewagę, stwarzali kolejne sytuacje, w których świetnymi interwencjami popisywał się bramkarz gospodarzy Johannes Kreidl. Przełamanie przyszło pod koniec pierwszej części, kiedy Ishak dograł piłkę do Taofeeka Ismaheela, a ten uderzył nie do obrony w kierunku dalszego słupka.

Cały mecz bez zmian

Gospodarze grali jednego mniej, ale nie dawali spokoju defensywie Lecha. Co prawda nie stwarzali większego zagrożenia, ale goście stale musieli zachować czujność i parokrotnie oddalać zagrożenie z pola karnego. Dobry wynik sprawił jednak, że po przerwie w drużynie Kolejorza na boisku pojawiło się dwóch piłkarzy, którzy w ostatnich miesiącach rzadko podnosili się z ławki: Joao Moutinho i Gisli Thordarson.

Upływające minuty w drugiej połowie stały pod znakiem kolejnych szans na podwyższenie wyniku. Trener Frederiksen zaczął także gospodarować siłami i dokonywać kolejnych zmian, wszak w niedzielę starcie w Kielcach z groźną Koroną. Zapewne szkoleniowiec gospodarzy także chciałby mieć taki komfort, ale na ławce miał dokładnie pięciu zawodników, w tym jednego bramkarza. Miika Nuutinen podjął więc ciekawą decyzję i nie zmienił żadnego zawodnika w ciągu 90 minut!

Tego faktu nie wykorzystali Poznaniacy. Przy korzystnym wyniku ich gra nie była już tak dokładna i nie wkładali w nią zbyt dużo energii. Nie można im zarzucić, że się nie chcieli wygrać wyżej, ale druga połowa na staraniach się skończyła. Pod koniec meczu dobre okazje mieli jeszcze Patrik Walemark z rzutu wolnego i Ismaheel, ale od czego gospodarze mieli Kreidla...



Fot. Przemysław Szyszka / Press Focus

Wszystko, co było dobre w pierwszej połowie, koncentrowało się wokół Antoniego Kozubala.

Misja Kielce

Kolejorz wykonał pierwszy znaczący krok w kierunku awansu do 1/8 finału. Drugi musi dołożyć za tydzień w meczu domowym. Dwubramkowa zaliczka powinna sprawić, że to będzie tylko formalność. W innym przypadku będzie można pisać o kompromitacji...

Mistrzowie Polski od razu po meczu mieli przygotowany samolot powrotny. Czas i regeneracja są ważne, ponieważ już od dzisiaj zaczynają przygotowania do niedzielnego meczu z Koroną. Zespół trenera Jacka Zielińskiego może być o wiele bardziej wymagający niż mistrzowie Finlandii.

Miłosz Cebo

■ **Kuopion Palloseura – Lech Poznań 0:2 (0:2)**
0:1 – Kozubal, 9 min, 0:2 – Ismaheel, 41 min
KUOPION: Kreidl – Pukko, Hamalainen, Lotjonen, Armah – Gasc, Ruoppi, Kujasalo – Luyeye-Lutumba, Engvall, Pennanen. Trener Miika NUUTINEN.
LECH: Mrozek – Pereira, Mońka, Milić (62. Skrzypczak), Gurgul (46. Moutinho) – Kozubal (46. Thordarson), Rodriguez, Jagiełło (62. Walemark) – Ismaheel, Ishak (76. Agnero), Palma. Trener Niels FREDERIKSEN.
Sędziował Alijar Agajew (Azerbejdżan). Widzów 3756. Żółte kartki: Pennanen – Pereira. Czerwona kartka: Luyeye-Lutumba .

GŁOS TRENERÓW

■ **Miika NUUTINEN:**
– Ciężko było nam dziś grać, czasami byliśmy w dużych opałach. Taki mecz i europejskie puchary to dla nas cenne doświadczenie. Dla drużyny i kibiców szybka czerwona kartka była frustrująca, ponieważ wszystko zmieniła. Grając w pełnym składzie, umieliśmy dużo robić, potrafiliśmy utrzymywać się przy piłce. W normalnych okolicznościach przeprowadziłbym zmiany, ale fizycznie dla tych piłkarzy, którzy byli na ławce, taki mecz byłby zbyt ekstremalną próbą.

■ **Niels FREDERIKSEN:**
– Jesteśmy zadowoleni z wygranej, ale nic nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Jesteśmy w dobrej pozycji wyjściowej, jeśli chodzi o tę rywalizację i cieszy nas dwubramkowa wygrana na wyjeździe. Większość spotkania graliśmy w przewadze jednego zawodnika, ale trzeba podkreślić, że prowadziliśmy 1:0, zanim sędzia pokazał zawodnikowi gospodarzy czerwoną kartkę. Możemy być delikatnie niezadowoleni z tego, że nie udało się strzelić jednego czy dwóch goli więcej.

Jak nie teraz, to kiedy?

Wszyscy w głębi wiemy, że musimy wygrywać – mówi przed meczem z Bruk-Betem trener Rakowa Łukasz Tomczyk. Innego scenariusza niż trzy punkty tym razem nikt w Częstochowie nie bierze pod uwagę.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Raków i Bruk-Bet mają jeden punkt wspólny: styl wejścia w rundę wiosenną. Oba kluby jeszcze nie wygrały i mogą pochwalić się identycznym bilansem: dwóch remisów oraz porażki. W rozpaczliwie broniącej się przed spadkiem Niecieczy można go jeszcze zaakceptować, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że mierzyli się z mocnymi ligowymi rywalami. W Częstochowie panuje poczucie dużego niedosytu i nadzieja, że passa czterech meczów bez wygranej w końcu zostanie przerwana. No bo kiedy, jak nie w meczu z ostatnią drużyną w tabeli u siebie? – Robimy wszystko, żeby strzelić bramkę i wygrać mecz. Przede wszystkim musimy pokazać większą jakość. Ja też muszę się zastanowić, co mogę zrobić więcej z pozycji stopera, bo to tam tak naprawdę zaczyna się atak – mówi przed meczem z Niecieczanami Fran Tudor.

Perfekcyjny bilans

Za Częstochowianami w tej rywalizacji mocno przemawia statystyka. Raków rozstrzygnął na swoją korzyść wszystkie dotychczasowe oficjalne mecze z Termalicą, bez względu na to, czy miały one miejsce w ekstraklasie, I lidze czy Pucharze Polski (7 meczów, bilans bramek 15:4). Jedyna wygrana ekipy z Niecieczy (3:1) miała miejsce w... letnim sparingu przed obecnym sezonem.

Wicemistrz Polski w poprzednim meczu z Zagłębiem Lubin (0:0) stworzył sporo dogodnych sytuacji bramkowych, momentami jego gra naprawdę mogła się podobać, co napawa kibiców nadzieją na to, że w sobotę piłka musi już znaleźć drogę do siatki. - Jesteśmy coraz bliżej bramki. Liczę, że tym razem narzucimy rywalowi swoją intensywność. Skupiamy się głównie na sobie i wierzymy, że bramka padnie, potem najlepiej kolejna. Mamy ćwiczenia strzeleckie, robimy dużo, aby zacząć zdobywać gole. W Lubinie zabrakło nam trochę konsekwencji, aby zagrać drugą połowę tak samo dobrą, jak pierwszą – wyjaśnia trener Łukasz Tomczyk.

Powrót króla

Przy Limanowskiego liczą nie tylko na napastników, ale również na powracającego po kontuzji i głodnego gry Iviego Lopeza. Hiszpan jest już w pełnym treningu z drużyną i w meczu z Termaliką nic nie powinno stanąć na przeszkodzie, aby wybiegł na boisko. – Walczymy o to, aby grał, bo wiemy, jaką ma jakość, ile może nam pomóc. Wierzymy, że będzie gotowy na mecz, pomoże drużynie i da jej dodatkową energię – odpowiedział zapytany o występ byłego króla strzelców ekstraklasy na przedmeczowej konferencji prasowej Tomczyk.

Szkoleniowiec zdradził, że w klubie toczą się intensywne rozmowy na temat pozyskania jeszcze jednego zawodnika w tym oknie transferowym. – U nas okienko na dobrą sprawę trwa cały rok, to jest systemowa praca. Obecnie pracujemy nad jedną pozycją, ale nie chciałbym zdradzać jaką. Czy ten transfer dojdzie do skutku już teraz? Najbliższy czas pokaże – nieco tajemniczo przekazał 37-latek. Przy Limanowskiego wkrótce powinna się zwiększyć konkurencja na niektórych pozycjach również za sprawą powracających niebawem po urazach zawodników. Mowa tu przede wszystkim o Zoranie Arseniciu, Władysławie Koczerginie, Ericku Otieno czy Pawle Dawidowiczu.

Stracone szanse

W lutym piłkarze Rakowa mogą skupić się wyłącznie na występach w ekstraklasie. W kolejnym miesiącu mecze ligowe przyjdzie im łączyć z Pucharem Polski oraz Ligą Konferencji. Tam margines błędu będzie zdecydowanie mniejszy, a jedna wpadka może zakończyć udział Częstochowian w rozgrywkach, które są dla nich niezwykle istotne. Patrząc z tej perspektywy, żal straconych punktów na początku rundy jest wyjątkowo bolesny, z czego szkoleniowiec doskonale zdaje sobie sprawę. – Na pewno jest niedosyt i chcemy przekuć to w taką sportową złość. Musimy pracować nad tym, aby złapać swoją serię. Nie jesteśmy zadowoleni i chcemy więcej. Wszyscy w głębi wiemy, że musimy wygrywać, chcemy być w tym punktowaniu regularni i rozwijać drużynę – kończy trener Tomczyk.

Mariusz Rajek

Sport ec80aed19d

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA SYLWESTER CZERESZEWSKI

Powinni się szanować!

Rozmowa z 23-krotnym reprezentantem Polski, byłym piłkarzem m.in. Stomilu Olsztyn i Legii Warszawa, mistrzem Polski z 2002 roku



Ostatnia kolejka obfitowała w wiele sędziowskich kontrowersji. W zasadzie nie wiadomo już, kiedy piłkarz zagrywa ręką w sposób niedozwolony, a kiedy nie. Nie wiadomo też, kiedy mamy do czynienia z faulem. Zgadza się pan, że jest zbyt duże zamieszanie z interpretacją niektórych przepisów?

– Zdecydowanie tak! Nie ma ujednolicenia tych przepisów. Sam już nie rozumiem, kiedy ręka jest uznawana za uniesioną. Raz jest trafiona i jest karny, a raz nie. Mimo obecności VAR-u jest za dużo zamieszania. Sędziowie z niego korzystają, ale potem jest następny mecz, niby podobna sytuacja, a inna decyzja. Za naszych czasów tych karnych było mało, a jak już były, to nie budziły takich kontrowersji.

Technologia miała pomagać, a wygląda na to, że trochę przeszkadza...

– Z jednej strony tak, ale uważam, że VAR jest bardzo dobrym pomysłem, ponieważ futbol jest coraz szybszy. Często są zamieszania, sędziowie czegoś nie dojrzą, więc korzystają z technologii. Jednak w ostatnim czasie zrobił się taki młyn, że w każdej kolejce dwie czy trzy decyzje są kontrowersyjne i decydują o wyniku meczu.



Fot. Piotr Matusewicz / Press Focus

Rada dla zawodników Legii jest prosta – nie podchodzić pod trybunę.

Przechodząc do tabeli – w grze o czołowe miejsca uczestniczy wiele zespołów. Na razie liderem jest Jagiellonia, która w niedzielę pojedzie do Radomia. Jej przewaga nie jest jednak duża. To dobre dla ekstraklasy i jej rozwoju, że zmagania są tak wyrównane?

– Tak. Co roku są jakieś zespoły, które typowane są na dalsze miejsca, a dzisiaj są w czołówce. Teraz można wskazać choćby na Wisłę Płock, Górnika Zabrze czy Cracovię, która jest blisko podium. Jagiellonia na razie najlepiej się prezentuje, ale ostatnio zremisowała 0:0 w Krakowie, więc wszędzie może być trudno o trzy punkty. Tak będzie do końca rozgrywek. Nawet do ostatniej kolejki mistrz może nie być jeszcze wyłoniony.

W takim razie Jagiellonia jest aktualnie głównym kandydatem do końcowego triumfu?

– Tak, bo cały czas trzyma poziom. Teoretycznie faworytem powinien być aktualny mistrz, czyli Lech, ale on co roku wygrywałby ligę, gdyby mecze trwały dwa razy po 30 minut. Poznaniacy nie potrafią cierpieć, liczą na indywidualne umiejętności, na to, że Mikael Ishak coś strzeli. Mają za duże przestoje jak na taki potencjał kadrowy. Jagiellonia w ostatnim meczu może nie zachwyciła, ale zachowała dobry styl.

W strefie spadkowej wciąż znajduje się Legia Warszawa. Na razie zmiana trenera na Marka Papszuna nie przynosi oczekiwanych efektów. Remis z GKS-em Katowice był 12. spotkaniem bez zwycięstwa, co stanowi nowy niechlubny rekord klubu.

– Wszyscy mówią, że Legia jest w kryzysie, a ja uważam, że na dziś takie są jej możliwości (śmiech). Dla mnie Legia, Arka Gdynia i Termalica to trzy zespoły, które grają najgorzej i gdybym miał typować spadkowiczów, wskazałbym właśnie je. Legioniści są na adekwatnym dla siebie miejscu. Każdy widzi, co się dzieje. Porażka z Koroną, „cud" w Gdyni, na GieKSie też różnie mogło być. Zawsze mnie bawi, gdy ktoś mówi, że piłkarze Legii mają walczyć. To prawda, ale potrzeba też trochę jakości... Wystarczy popatrzeć, jak oni stwarzają sobie sytuacje. Wiem, że Mileta Rajović nie wykorzystał rzutu karnego z Koroną, ale nie można wszystkiego zwalać na brak napastnika. Gdzie są pomocnicy? Każdy z nich powinien wygrać Legii dwa czy trzy mecze w sezonie. Przy takim budżecie nie tylko snajper decyduje o wyniku.

A jak skomentowałby pan zachowanie kibiców stołecznej drużyny, którzy skierowali groźby do zawodników?

– Tego jeszcze nie było! Groźby zdarzały się zawsze, ale nie w tak oficjalnej formie. Dziś kibicom pozwala się na zbyt wiele. Widać to choćby po tym, co wydarzyło się ostatnio na meczu Radomiaka. Piłkarze też powinni wyczuwać takie sytuacje – nie podchodzić pod Żyletę, niezależnie od wyniku. Stanąć na środku boiska, podziękować i zejść do szatni. Trzeba się szanować! To są ludzie, którzy mają dziewczyny, żony, dzieci, rodziny... Oni powinni to ustalić w szatni, żeby się nie kompromitować pod tym płotem. Ja bym sobie na to nie pozwolił, odwróciłbym się i po prostu nie podchodził. Wiem, że to drużyna jako całość powinna podejść, ale w ten sposób oni okazują brak szacunku dla samych siebie.

Widzew Łódź ostatnio przełamał się z Wisłą Płock, teraz czeka go mecz z Cracovią. Oczekiwania były jednak chyba dużo większe po wydaniu aż tylu milionów.

– Łodzianie zagrali dobrze i zasłużenie wygrali w Płocku. Mają duży potencjał, ale kolejna zmiana trenera byłaby kompromitacją zarządu, bo jednak trochę ich było przez ostatnie pół roku. Słusznie mówi właściciel Robert Dobrzycki, że najważniejsze jest utrzymanie i to okres przejściowy. Po dwóch porażkach zapaliła się lampka ostrzegawcza, bo Widzew wylądował w strefie spadkowej, ale ostatnio zaprezentował się z dobrej strony, zwłaszcza w ofensywie. Jednak już po pierwszej kolejce sezonu miałem wrażenie, że ktoś z grona Pogoń, Widzew albo Legia może w tym roku spaść (śmiech).

Rozmawiał Miłosz Cebo

POJEDYNEK KOLEJKI

Super Meni(a) na gdańskiej Arenie



Fot. Gleb Sobuliev / Press Focus

CAMILO MENA

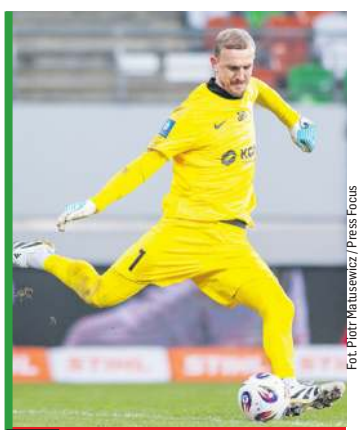
Kraj: Kolumbia
Miejsce urodzenia: Concordia
Data ur.: 1 października 2002 r.
Wzrost/waga: 175/69
Kluby: Tigres FC, Deportovo Pereira, Valmiera FC, Jagiellonia Białystok, Valmiera, Lechia Gdańsk
Mecze/bramki w ekstraklasie: 52/9
Wartość rynkowa: 3 miliony euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2028 r.

Lechia Gdańsk nie przestaje zaskakiwać. Ekipa Johna Carvera zaliczyła siódmy mecz z rzędu bez porażki w ekstraklasie. W tym roku w trzech spotkaniach zdobyła już siedem punktów, na rozkładzie znaleźli się Lech Poznań (przegrał na Bułgarskiej!) i ostatnio Motor Lublin. W tym ostatnim spotkaniu świetny występ zaliczył Kolumbijczyk Camilo Mena, będący motorem napędowym drużyny. Jak zawsze szarpał na skrzydle, jak zawsze był bardzo aktywny. Jego bramkowy dublet zapewnił Gdańszczanom trzy punkty, więc zasłużenie został wybrany Piłkarzem Meczu.

23-latek zasilił szeregi lechistów latem 2023 roku, przenosząc się z łotewskiej Valmiery. Początkowo mówiono, że to efektowny, lecz nie do końca efektywny skrzydłowy. Dziś już nikt tak nie powie, ponieważ w lidze niewielu jest zawodników o takich umiejętnościach, którzy wykręcają świetne statystyki (pojedynki, dryblingi, klasyfikacja kanadyjska i sprinty). W najszybszym rajdzie Camilo rozwinął prędkość 35,17 km/h. Nic dziwnego, że uważa się, iż „Super Mena" wyrósł na jednego z najlepszych, jeśli nie na najlepszego skrzydłowego ekstraklasy. Działacze Lechii zachowują pełną kontrolę nad najbliższą przyszłością swojego asa, którego wyceniają już na 3 miliony euro.

W najbliższej kolejce rozpędzonego Kolumbijczyka będzie miał okazję zatrzymać Jasmin Burić, kapitalnie spisujący się ostatnio w bramce Miedziowych. Doświadczony Bośniak w przeszłości z Lechem sięgał dwukrotnie po mistrzostwo Polski i w tym klubie spędził 10 lat. Po rozstaniu z Kolejorzem przeniósł się do Izraela, gdzie występował w Hapoelu Hajfa. Gdy jednak stracił miejsce w składzie, przygarnęło go Zagłębie, mające mocno ograniczone możliwości z przodu, więc przede wszystkim pilnowało tyłów. Głównie za sprawą taktyki Lubinianie zdobywają punkty, więc spokojne utrzymanie jest coraz bliżej. – Kiedy siedzisz na ławce, nikt oprócz trenera nie zna twojej dyspozycji. W tym momencie gram dobrze i mam świadomość, że pewnie wielu się zastanawia, w jaki sposób w wieku 38 lat ciągle daję sobie radę – uśmiecha się Burić, który po latach pobytu w naszym kraju w 2017 roku otrzymał polskie obywatelstwo.

Zbigniew Cieńciała



Fot. Piotr Matusewicz / Press Focus

JASMIN BURIĆ

Kraj: Bośnia i Hercegowina
Miejsce urodzenia: Zenica
Data ur.: 18 lutego 1987 r.
Wzrost/waga: 193/80
Kluby: NK Celik, Lech Poznań, Hapoel Hajfa, Zagłębie Lubin.
Mecze/bramki w ekstraklasie: 183/0
Wartość rynkowa: 250 tysięcy euro
Kontrakt do: 30 czerwca 2026 r.

Sport ec80aed19d

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Jagiellonia	20	36	36:23	10	6	4	8	18	24:12	6	0	2	12	18	14:11	4	6	2
2. Górnik	21	34	32:27	10	4	7	11	22	21:11	7	1	3	10	12	11:16	3	3	4
3. Wisła P. (b)	21	33	23:16	8	9	4	12	24	15:7	7	3	2	9	9	8:9	1	6	2
4. Zagłębie	21	32	33:27	8	8	5	11	20	22:11	5	5	1	10	12	11:16	3	3	4
5. Cracovia	21	32	27:22	8	8	5	10	17	13:8	4	5	1	11	15	14:14	4	3	4
6. Lech (m)	21	32	34:30	8	8	5	11	16	21:19	4	4	3	10	13	12:12	4	4	2
6. Raków	21	31	27:25	9	4	8	10	12	10:11	3	3	4	11	19	17:14	6	1	4
7. Korona	21	30	26:22	8	6	7	10	14	13:11	4	2	4	11	16	13:11	4	4	3
9. Lechia	21	27	44:41	9	5	7	10	18	24:15	5	3	2	11	14	20:26	4	2	5
10. Radomiak	20	27	35:32	7	6	7	10	20	22:9	6	2	2	10	7	13:23	1	4	5
11. GKS	20	27	27:29	8	3	9	11	17	15:14	5	2	4	9	10	12:15	3	1	5
12. Piast	21	26	22:24	7	5	9	10	15	10:8	4	3	3	11	11	12:16	3	2	6
13. Pogoń	21	25	31:35	7	4	10	11	20	23:16	6	2	3	10	5	8:19	1	2	7
14. Motor	21	24	28:36	5	9	7	11	15	16:15	3	6	2	10	9	12:21	2	3	5
15. Widzew	21	23	29:32	7	2	12	10	14	14:13	4	2	4	11	9	15:19	3	0	8
16. Arka (b)	20	22	17:35	6	4	10	10	21	14:10	6	3	1	10	1	2:24	0	1	9
17. Legia (pp, sp)	21	21	23:26	4	9	8	10	13	12:9	3	4	3	11	8	11:17	1	5	5
18. Bruk-Bet (b)	21	21	26:38	5	6	10	11	9	12:20	2	3	6	10	12	14:18	3	3	4

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

	Arka	Bruk-Bet	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Katowice	Korona	Lech	Lechia	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Widzew	Wisła	Zagłębie
Arka		16.05.	**2:1**	2.05.	18.04.	21.02.	**0:0**	**3:1**	28.02.	**2:2**	**1:0**	**2:1**	**2:1**	**1:1**	**1:4**	14.03.	**1:0**	4.04.
Bruk-Bet	**2:0**		**0:1**	**1:1**	**2:1**	**0:3**	**1:3**	**0:2**	23.05.	9.05.	14.03.	3.04.	**1:1**	28.02.	**2:3**	**2:4**	18.04.	**1:1**
Cracovia	11.04.	**2:0**		**1:1**	**0:0**	21.03.	23.05.	**2:2**	**2:2**	**2:1**	**1:2**	28.02.	25.04.	9.05.	**2:0**	**1:0**	14.03.	**0:0**
Górnik	**5:1**	**0:1**	4.04.		**2:1**	**3:0**	18.04.	**0:1**	**2:1**	**3:1**	**0:1**	**2:1**	21.02.	23.05.	14.03.	**3:2**	**1:1**	9.05.
Jagiellonia	**4:0**	**0:4**	**5:2**	25.04.		przeł.	**3:1**	4.04.	**2:0**	28.02.	**4:1**	14.03.	9.05.	21.02.	**1:2**	**3:2**	21.03.	23.05.
Katowice	**4:1**	2.05.	**0:3**	28.02.	16.05.		**1:0**	**0:1**	14.03.	**1:1**	18.04.	**1:3**	**2:0**	**3:2**	**0:1**	**1:0**	4.04.	**2:2**
Korona	21.03.	7.03.	**0:1**	**1:1**	11.04.	25.04.		21.02.	**3:0**	**0:2**	**2:0**	2.05.	**1:0**	**3:0**	**1:4**	16.05.	**1:1**	**1:2**
Lech	9.05.	21.03.	**1:4**	**2:1**	**2:2**	11.04.	**1:1**		**1:3**	25.04.	**2:2**	**3:0**	**2:2**	**4:1**	28.02.	**2:1**	23.05.	**1:2**
Lechia	**1:0**	**5:1**	**1:1**	**5:2**	7.03.	**2:0**	4.04.	**3:4**		16.05.	**3:3**	18.04.	21.03.	**1:2**	25.04.	**2:1**	**1:1**	23.02.
Legia	**0:0**	**1:2**	7.03.	11.04.	**0:0**	**3:1**	**1:2**	**0:0**	**2:2**		23.05.	**0:1**	**1:0**	**4:1**	21.03.	2.05.	21.02.	18.04.
Motor	**1:0**	**1:1**	16.05.	7.03.	**1:1**	**2:5**	28.02.	2.05.	**2:3**	**1:1**		**0:0**	**2:1**	**2:2**	11.04.	**3:0**	**1:1**	21.03.
Piast	25.04.	**4:2**	**0:0**	**0:1**	**1:1**	9.05.	**0:0**	**1:0**	**1:2**	**2:0**	21.02.		11.04.	21.03.	16.05.	**0:2**	**1:0**	7.03.
Pogoń	**1:0**	**1:1**	**2:1**	**0:3**	**1:2**	23.05.	14.03.	18.04.	**3:4**	4.04.	**4:1**	**2:1**		**2:2**	**2:0**	28.02.	2.05.	**5:1**
Radomiak	przeł.	**1:1**	**3:0**	**4:0**	**1:2**	7.03.	**0:2**	16.05.	2.05.	14.03.	4.04.	**1:0**	**5:1**		**3:1**	18.04.	**1:1**	**3:1**
Raków	23.05.	21.02.	18.04.	**0:1**	2.05.	**1:0**	9.05.	**2:2**	**2:1**	**1:1**	**2:0**	**1:3**	7.03.	**0:0**		4.04.	**1:2**	**0:1**
Widzew	**2:0**	11.04.	21.02.	21.03.	**1:3**	**3:0**	**1:3**	7.03.	9.05.	**1:1**	25.04.	23.05.	**1:2**	**3:2**	**0:1**		**1:1**	**1:0**
Wisła	7.03.	**3:1**	**0:0**	6.05.	**0:1**	**1:1**	**2:0**	**0:0**	11.04.	**1:0**	9.05.	**2:0**	**2:0**	25.04.	**2:1**	**0:2**		**2:1**
Zagłębie	**4:0**	25.04.	2.05.	**2:0**	**0:0**	**0:2**	**1:1**	14.03.	**6:2**	**3:1**	**2:2**	**2:2**	16.05.	11.04.	**0:0**	**2:1**	28.02.	

PROGRAM 22. KOLEJKI (20-23.02.)

Piątek	Piast Gliwice – Motor Lublin	18.00
	Widzew Łódź – Cracovia	20.30
Sobota	Raków Częstochowa – Bruk-Bet Nieciecza	15.00
	Górnik Zabrze – Pogoń Szczecin	17.45
	Legia Warszawa – Wisła Płock	20.30
Niedziela	Arka Gdynia – GKS Katowice	12.15
	Jagiellonia Białystok – Radomiak	14.45
	Korona Kielce – Lech Poznań	17.30
Poniedziałek	Lechia Gdańsk – Zagłębie Lubin	19.00

PROGRAM 23. KOLEJKI (27.02-2.03.)

Piątek	Cracovia – Piast Gliwice	18.00
	Arka Gdynia – Lechia Gdynia	20.30
Sobota	Pogoń Szczecin – Widzew Łódź	14.45
	Motor Lublin – Korona Kielce	17.30
	GKS Katowice – Górnik Zabrze	20.15
Niedziela	Bruk-Bet Nieciecza – Radomiak	12.15
	Jagiellonia Białystok – Legia Warszawa	14.45
	Lech Poznań – Raków Częstochowa	17.30
Poniedziałek	Zagłębie Lubin – Wisła Płock	19.00

TYPUJĄ

	TRENER Tomasz Kuźma	PIŁKARZ Andrzej Juskowiak	„SPORT" Mariusz Rajek
Piast – Motor	1:1	1:1	0:1
■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			
Widzew – Cracovia★	2:1	2:2	3:0
■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Raków – Bruk-Bet	2:0	3:1	2:0
■ Sobota, godz. 15.00. Canal+, C+ Sport 3			
Górnik – Pogoń	1:0	1:0	2:2
■ Sobota, godz. 17.45. Canal+, C+ Sport 3, TVP Sport			
Legia – Wisła	1:0	1:0	1:1
■ Sobota, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD			
Arka – GKS	0:0	1:1	0:1
■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 360			
Jagiellonia – Radomiak	2:1	2:0	1:1
■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3			
Korona Kielce – Lech Poznań	1:2	0:1	2:1
■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ Premium, C+ 4K Ultra HD			
Lechia – Zagłębie	1:0	2:3	3:2
■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5			

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport"
125 pkt	118 pkt	119 pkt

POD NAPIĘCIEM

1. Do czterech razy sztuka?

■ „Cały czas już na mnie lukasz, do drzwi moich ciągle pukasz" – wybaczcie discopolowy cytat w tym miejscu, ale i ta fraza, i tytuł „Mnie nie oszukasz (Łukasz)" z repertuaru niejakiej Lejdi M (korektę proszę, żeby nie poprawiać pisowni) trochę pasują do ostatnich miesięcy i tygodni w życiu Łukasza Tomczyka. Miast pukania do bram ekstraklasy z chłopakami z Bytomia, wybrał drogę na skróty, wskakując na ławkę Rakowa. Na razie jednak – jak się okazuje – niełatwo ścieżkę awansu zawodowego oszukać. Dwa punkty w trzech meczach, ledwie jeden gol jego częstochowskich podopiecznych – porzekadło „do trzech razy sztuka" nie zadziałało. To może do czterech? No bo z kim jednak wygrać po raz pierwszy, jak nie z „czerwoną latarnią" tabeli?

2. Szczęśliwa trzynastka?

■ „Trwa degrengolada Legii. Po fatalnych występach w europejskich pucharach Wojskowi nie stracili na „jakości" także w ekstraklasie" – ten cytat idealnie pasuje do obecnej sytuacji klubu ze stolicy. Rzecz w tym jednak, że powstał... 7,5 roku temu! Na Łazienkowską w sierpniu 2018 przyjechała Wisła z Płocka. Przyjechała jak po swoje: stuknęła gospodarzy 4:1, a prócz Ricardinho – autora dubletu, powiódł Nafciarzy do tego sukcesu Damian Szymański. Miał wtedy 23 lata i krótko potem ruszył „na saksy", które przyniosły mu kasę, mistrzostwo Grecji i występy w reprezentacji. Wrócił do kraju latem 2025 – na Łazienkowską. I... cierpi, jak cierpią kibice Legii: to już 12 ligowych gier z rzędu bez wygranej. Mecz z Wisłą – choć ta ostatnio też przegrała dwa razy – niekoniecznie oznaczać musi przełamanie warszawskiej drużyny...

3. O sześć punktów

■ Pewnie niewielu kibiców wie/pamięta, że i wspomniany na wstępie Łukasz Tomczyk, i Dawid Szwarga – dziś trener Arki, mają w swych zawodowych CV współpracę (w roli asystentów) z Rafałem Górakiem. Przeciwko temu pierwszemu opiekun GieKSiarzy już w tym sezonie nie zagra, z tym drugim zmierzy się w niedzielę w Gdyni. Jesienią Katowiczanie ograli Gdynian – jak mawia nasz redakcyjny spec od poprawnej polszczyzny - „legutko". Teraz może być trudniej, choć warto pamiętać, że wiosną 2024 GKS właśnie nad morzem zapewnił sobie awans do ekstraklasy, wydzierając go Arce. Wiosną 2022 zaś remis Ślązaków w Trójmieście oznaczał dla gospodarzy brak dwóch punktów, który też wypchnął ich ze strefy bezpośredniego awansu do (nieudanych finalnie) baraży. Dziś Arka jest w elicie, ale „pod kreską". Ewentualna przegrana w tej grze o sześć punktów może być dla jej trenera wielce kosztowna...

(DaL)



Fot. Adam Starszyński / Press Focus

Kilka lat temu stali po jednej stronie barykady – a raczej siedzieli wspólnie na ławce trenerskiej GieKSy. W sobotę Dawid Szwarga (z lewej) może ewentualną porażkę z Rafałem Górakiem przypłacić kłopotami w gdyńskiej pracy.

Złote buty

126	Kamiński (Wisła)
121	Dziekoński (Korona)
	Leszczyński (Wisła)
	Plach (Piast)
120	Grosicki (Pogoń)
	Hellebrand (Górnik)
118	Janża (Górnik)
	Nowak (GKS)
117	Haglind-Sangre (Wisła)
	Wolski (Motor)

Żółte 793/Czerwone 22

32/0	Górnik
36/0	GKS
38/0	Bruk-Bet
39/0	Zagłębie
41/0	Wisła
47/0	Jagiellonia
48/0	Pogoń
47/1	Radomiak
49/1	Lechia
46/1	Legia
47/2	Arka
46/2	Raków
47/2	Motor
49/2	Cracovia
55/2	Widzew
38/3	Lech
43/3	Korona
45/3	Piast

Kryształowy gwizdek

8	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
8	Łukasz Karski (Słupsk)
7,2	Szymon Marciniak (Płock)
7,5	Tomasz Marciniak (Płock)
6,58	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,5	Marcin Kochanek (Opole)
6,46	Piotr Lasyk (Bytom)
6,33	Wojciech Myć (Włodawa)
6,3	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,16	Mateusz Piszczelok (Katowice)
6,12	Paweł Malec (Łódź)
6,08	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
6	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
6	Mohammed Al Emara (Finlandia)
5,92	Łukasz Kuźma (Białystok)
5,82	Bartosz Frankowski (Toruń)
5,8	Piotr Rzucidło (Warszawa)
5,8	Damian Kos (Wejherowo)
5,67	Karol Arys (Szczecin)
5,62	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5,6	Sebastian Krasny (Kraków)
5,5	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)

Sport ec80aed19d

Show gwarantowane

Ostatni mecz Daniela Myśliwca przeciwko Motorowi Lublin zakończył się wynikiem 4:3. W piątek będzie podobnie?

PIAST GLIWICE

Porażka 0:3 w Poznaniu była najwyższą, odkąd Daniel Myśliwiec przejął stery w Piaście. W tym roku jednak zespół z Gliwic jest bardzo mocny u siebie. Dwa zwycięstwa, dwa gole i żadnej straconej bramki. Ten bilans będą chcieli zmienić zawodnicy Motoru Lublin, którzy jednocześnie sami muszą załatać dziurawą defensywę...



Fot. Oleh Soboliev / PressFocus

Ofensywnie nastawiony Motor może sprawić, że trener Piasta będzie miał dużo uwag do swoich zawodników.

Dwa dni bolało

Chociaż porażka z Lechem była wysoka, to wynik nie do końca odzwierciedlał przebieg gry. Już początek spotkania mógł się ułożyć lepiej dla Piasta, gdyby Jakub Czerwiński wykorzystał bramkową okazję. Potem szanse mieli inni zawodnicy, ale dobrze w bramce spisywał się Bartosz Mrozek, dlatego w gliwickim zespole panował spory niedosyt. – Było czuć, że powinniśmy zrobić jeszcze więcej, żeby wynik nie wyglądał tak, jak wygląda. Teoretycznie zrobiliśmy wystarczająco, by zasłużyć na punkty, ale ich nie zdobyliśmy. Myślę, że potrzebowaliśmy tych pierwszych dwóch dni, żeby się pozbierać, zamknąć ten mecz i mentalnie się od niego odciąć, a następnie skupić się na wyciągnięciu wniosków – mówił trener Myśliwiec.

Po meczach, w których Gliwiczanie wygrywali po 1:0 z Lechem (zaległość z poprzedniej rundy) i Wisłą, pojawiły się opinie, że są to przypadkowe zwycięstwa, a po ostatniej porażce, że limit szczęścia się skończył. 40-letni szkoleniowiec odcina się jednak od tego typu komentarzy. – Myślę, że opinie nie powinny na nas wpływać. Na pewno na mnie nie wpływają, ponieważ jestem od tego, żeby na chłodno oceniać niektóre elementy. Nie wstydzimy się naszych zwycięstw i porażek – podsumował trener.

Strzelecki festiwal

Problemy mają także w Lublinie. Podopieczni trenera Mateusza Solarskiego, po zwycięstwie z Pogonią (2:1), przegrali z Jagiellonią (1:4) i Lechią (2:3). Porażki były bolesne, ale najbardziej niepokojący faktem to liczba straconych goli. Aż siedem! – Uważam, że przegraliśmy ze względu na swoją grę, a nie przez to, że przeciwnik był w bardzo mocnej dyspozycji – tłumaczył trener Mateusz Stolarski.

Ostatnia rywalizacja trenera Myśliwca z tym zespołem, jeszcze jako szkoleniowca Widzewa, także zakończyła się hokejowym wynikiem 4:3. Teraz opiekun gliwiczan przewiduje, że piątkowe spotkanie ponownie może być bardzo ciekawe i nie należy spodziewać się „zamkniętej" rywalizacji. – Intencje z obu stron są takie same, a znając styl Motoru i trenera Stolarskiego, nie spodziewamy się drużyny, która będzie „zamknięta" i będzie tylko czekała na kontrataki – zaznaczył gliwicki szkoleniowiec.

Czubak sam nie wygra

Defensywa Piasta w Poznaniu nie musiała pilnować bramkostrzelnego Mikaela Ishaka, który pauzował za kartki. W jego miejsce zagrał Yannick Agnero i długo wydawało się, że obrońcom i Frantiskowi Plachowi uda się zatrzymać Iworyjczyka. Jednak ten ostatecznie, mając wcześniej łatwiejsze sytuacje, zamienił dośrodkowanie Michała Gurgula na bramkę strzeloną głową.

Teraz poziom ponownie wzrasta. Naprzeciw gliwickiej defensywy zagra Karol Czubak, najskuteczniejszy strzelec Motoru, który zdobył 11 goli w lidze. Tyle samo co Ishak! Jednak, jak zaznaczył trener Myśliwiec, to nie jest jedyny atut lubelskiej drużyny. – To jest bardzo dobry piłkarz, ale sam meczów nie wygra. Siłą Motoru są skrzydłowi, do których bardzo często próbują dostarczać piłkę. To mocna broń, ale przecież ktoś im też podaje. Widać mechanizm i proces, który wdrażany jest przynajmniej od dwóch lat. To solidny zespół, ale nie oparty na jednostce, tylko na porządnym systemie gry – wyjaśnił.

Gotowy na 90 minut

W meczu z Lechem w barwach Piasta zadebiutował Ivan Lima. 21-latek wszedł w Poznaniu na ostatnie 20 minut i wniósł sporo energii na boisko. Portugalski skrzydłowy, będąc jeszcze w Benfice, był chwalony przez samego Jose Mourinho. Trener Myśliwiec pozytywnie ocenia debiut nowego zawodnika. – Jak na czas, który Ivan spędził z nami, dał dobry sygnał. Pokazał, że ma jakość i mam nadzieję, że uda nam się go szybko wdrożyć w zespół, żeby był gotowy do pełnej rywalizacji – stwierdził opiekun Piasta. Lima jest dobrze przygotowany pod kątem fizycznym i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby mógł zagrać nawet od pierwszej minuty. Rywalizacja na skrzydłach jest jednak bardzo duża, więc Portugalczyk musi sumiennie zapracować na wyjściową jedenastkę.

Duża rywalizacja dotyczy zresztą niemal każdej pozycji. W ostatnim spotkaniu środek pola tworzyła para Grzegorz Tomasiewicz – Patryk Dziczek. W przerwie za tego pierwszego wszedł Michał Chrapek. Trener Myśliwiec ma więc komfort, bo piłkarzy do gry w wyjściowej jedenastce jest wielu. – Na pozycji skrzydłowych trenuje pięciu piłkarzy, którzy są w dobrej formie. Na pozycjach napastnika i ofensywnego pomocnika mam tyle samo zawodników. Cieszę się, że mam taką sytuację i mam w kim wybierać. Bez względu na to, kto wejdzie na boisko, każdy może prezentować odpowiednią jakość – stwierdził szkoleniowiec.

Miłosz Cebo

PIĄTEK, 20 LUTEGO, GODZ. 18.00

PIAST GLIWICE – MOTOR LUBLIN

Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lech 0:3, Wisła 1:0, Lech 1:0, Górnik 1:2, Legia 1:0	Lechia 2:3, Jagiellonia 1:4, Pogoń 2:1, Jagiellonia 1:1, Arka 0:1

PIĄTEK, 20 LUTEGO, GODZ. 20.30

WIDZEW ŁÓDŹ – CRACOVIA

Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wisła 2:0, GKS 0:1, Jagiellonia 1:3, Zagłębie 1:2, Piast 2:0	Jagiellonia 0:0, Lechia 1:1, Bruk-Bet 1:0, Lech 2:2, Wisła 0:0

SOBOTA, 21 LUTEGO, GODZ. 15.00

RAKÓW CZĘSTOCHOWA – BRUK-BET NIECIECZA

Sędzia – Paweł Raczkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Zagłębie 0:0, Radomiak 0:0, Wisła 1:2, Zagłębie 0:1, GKS 1:0	Górnik 1:1, Pogoń 1:1, Cracovia 0:1, Jagiellonia 2:1, Lechia 1:5

SOBOTA, 21 LUTEGO, GODZ. 17.45

GÓRNIK ZABRZE – POGOŃ SZCZECIN

Sędzia – Wojciech Myć (Włodawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Bruk-Bet 1:1, Lech 0:1, Piast 2:1, Lechia 2:5, Radomiak 0:4	Arka 1:0, Bruk-Bet 1:1, Motor 1:2, Radomiak 2:2, GKS 0:2

SOBOTA, 21 LUTEGO, GODZ. 20.30

LEGIA WARSZAWA – WISŁA PŁOCK

Sędzia – Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS 1:1, Arka 2:2, Korona 1:2, Piast 0:1, Piast 0:2	Widzew 0:2, Piast 0:1, Raków 2:1, Korona 1:1, Cracovia 0:0

NIEDZIELA, 22 LUTEGO, GODZ. 12.15

ARKA GDYNIA – GKS KATOWICE

Sędzia – Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń 0:1, Legia 2:2, Motor 1:0, Raków 1:4, Bruk-Bet 0:2	Legia 1:1, Widzew 1:0, Zagłębie 2:0, Raków 0:1, Pogoń 2:0

NIEDZIELA, 22 LUTEGO, GODZ. 14.45

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – RADOMIAK

Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Cracovia 0:0, Motor 4:1, Widzew 3:1, Motor 1:1, Bruk-Bet 1:2	Korona 0:2, Raków 0:0, Pogoń 2:2, Górnik 4:0, Lech 1:4

NIEDZIELA, 22 LUTEGO, GODZ. 17.30

KORONA KIELCE – LECH POZNAŃ

Sędzia – Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Radomiak 2:0, Zagłębie 1:2, Legia 2:1, Wisła 1:1, Cracovia 0:1	Piast 3:0, Górnik 1:0, Piast 0:1, Lechia 1:3, Cracovia 2:2

PONIEDZIAŁEK, 23 LUTEGO, GODZ. 19.00

LECHIA GDAŃSK – ZAGŁĘBIE LUBIN

Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Motor 3:2, Cracovia 1:1, Lech 3:1, Górnik 5:2, Bruk-Bet 5:1	Raków 0:0, Korona 2:1, GKS 0:2, Raków 1:0, Widzew 2:1

Sport ec80aed19d

TABELA PO 21. KOLEJCE

1. Wisła	21	47	52:17	14	5	2
2. Wieczysta (b)	21	36	46:32	10	6	5
3. Pogoń G. M. (b)	21	35	39:29	9	8	4
4. Chrobry	21	35	30:20	10	5	6
5. Stal R.	21	35	34:31	10	5	6
6. Polonia B. (b)	21	34	36:27	10	4	7
7. Polonia W.	21	34	34:29	9	7	5
8. Miedź	21	34	39:38	10	4	7
9. Śląsk (s)	21	31	37:36	8	7	6
10. Ruch	21	31	32:30	8	7	6
11. ŁKS	21	29	32:34	8	5	8
12. Odra	21	26	21:24	6	8	7
13. Pogoń S.	21	25	23:23	6	7	8
14. Puszcza (s)	21	22	23:28	4	10	7
15. Znicz	21	18	23:44	5	3	13
16. Tychy	21	14	27:47	3	5	13
17. Stal M. (s)	21	14	24:46	3	5	13
18. Górnik	21	12	24:41	1	9	11

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 22. KOLEJKI (20-23.02.)

Piątek	Górnik Łęczna – GKS Tychy	18.00
	Wisła Kraków – Wieczysta Kraków	20.30
Sobota	Ruch Chorzów – Polonia Warszawa	19.30
	Miedź Legnica – Chrobry Głogów	19.30
	Znicz Pruszków – Pogoń Grodzisk Maz.	19.30
Niedziela	Puszcza Niepołomice – Stal Rzeszów	12.00
	Śląsk Wrocław – Odra Opole	14.30
	Polonia Bytom – Pogoń Siedlce	17.30
Poniedziałek	Stal Mielec – ŁKS Łódź	18.00

PROGRAM 23. KOLEJKI (27.02.-2.03.)

Piątek: Pogoń S. – Górnik (18.00), Stal R. – Ruch (21.00); **sobota:** ŁKS – Miedź (19.30), Śląsk – Chrobry (19.30), Pogoń G. M. – Polonia B. (19.30), **niedziela:** Tychy – Puszcza (12.00), Wisła – Znicz (14.30), Odra – Stal M. (17.00), **poniedziałek:** Wieczysta – Polonia W. (18.00).

	Chrobry	Górnik	ŁKS	Miedź	Odra	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Śląsk	Tychy	Wieczysta	Wisła	Znicz
Chrobry		2:0	2:1	2:2	3:0	7.03.	2:1	0:1	2:0	14.03.	4.04.	18.04.	7.02.	1:2	2.05.	1:2	0:1	16.05.
Górnik	11.04.		1:2	2:0	16.05.	21.03.	1:1	0:3	1:2	2:2	0:1	1:1	0:4	2.05.	21.02.	7.03.	1:2	1:1
ŁKS	1:3	23.05.		28.02.	14.03.	11.04.	2.05.	5:0	2:2	0:3	21.03.	2:0	25.04.	2:1	3:1	0:0	1:1	1:0
Miedź	21.02.	18.04.	2:1		2:1	1:1	2:2	4.04.	1:1	23.05.	16.05.	2.05.	7.03.	3:1	6:1	3:2	2:0	2:1
Odra	0:2	3:1	1:1	2:1		9.05.	1:0	25.04.	23.05.	11.04.	1:1	28.02.	2:1	1:1	0:0	2:0	21.03.	0:2
Pogoń G.	1:1	3:3	3:0	4:0	2:1		18.04.	28.02.	14.03.	1:1	2:2	4.04.	2:1	2:2	16.05.	2.05.	1:1	4:1
Pogoń S.	21.03.	28.02.	3:1	25.04.	0:1	1:2		2:0	1:1	0:0	2:1	16.05.	9.05.	2:3	11.04.	0:2	0:0	14.03.
Polonia B.	2:0	2:2	2:3	4:0	0:0	3:0	21.02.		2.05.	1:1	7.03.	4:1	0:1	16.05.	21.03.	4:2	11.04.	2:0
Polonia W.	25.04.	9.05.	7.03.	21.03.	1:0	2:1	2:0	2:1		1:2	0:0	5:2	2:3	11.04.	1:2	1:6	16.05.	0:0
Puszcza	0:0	2:1	16.05.	1:3	1:1	1:1	7.03.	18.04.	4.04.		1:1	1:1	21.02.	21.03.	1:2	0:1	0:3	2.05.
Ruch	2:1	2:1	2:1	3:1	2.05.	25.04.	0:2	1:1	21.02.	2:0		14.03.	4:0	2:2	2:1	11.04.	18.04.	1:2
Stal M.	1:2	1:1	21.02.	1:2	2:1	1:2	0:0	23.05.	1:3	9.05.	2:2		11.04.	25.04.	7.03.	21.03.	0:4	1:2
Stal R.	2:2	14.03.	1:4	1:2	4.04.	1:0	1:1	3:1	18.04.	2:2	28.02.	3:2		2:1	2:1	16.05.	2.05.	1:0
Śląsk	28.02.	3:1	9.05.	3:1	21.02.	23.05.	4.04.	2:3	1:1	2:0	3:1	2:1	1:1		2:1	1:1	7.03.	18.04.
Tychy	0:1	2:2	18.04.	4:3	1:1	1:2	1:3	1:2	1:1	28.02.	9.05.	0:1	23.05.	14.03.		3:3	3:4	4.04.
Wieczysta	23.05.	2:2	4.04.	9.05.	18.04.	25.10.	2:1	14.03.	28.02.	3:1	4:2	2:0	1:2	3:3	25.04.		1:1	4:0
Wisła	9.05.	4.04.	5:0	14.03.	2:2	3:2	23.05.	1:0	1:2	25.04.	3:0	3:0	2:1	5:0	3:1	21.02.		28.02.
Znicz	0:2	25.04.	1:1	11.04.	7.03.	21.02.	0:1	9.05.	1:4	0:3	23.05.	4:5	21.03.	2:1	4:0	2:3	0:7	

ZAPRASZAMY NA STADIONY



Mariusz Rajek

Weekend hitów

Wskazanie największego szlagieru w 22. kolejce, a może nawet całej rundzie, nie jest trudne, bo gdy gra pierwsza z drugą drużyną w tabeli – a do tego są to derby – to po prostu nie może być inaczej! Na starcie Wisły z Wieczystą specjalnie zapraszać nie trzeba, bo wiele wskazuje na to, że spotkanie obejrzy ponad 30 tysięcy kibiców. Podobnie było jesienią, a że formalnym gospodarzem była Wieczysta, klub Wojciecha Kwietnia – choć na co dzień jego mecze ogląda jedynie garstka fanów na stadionie w Sosnowcu – mógł pochwalić się jedną z najlepszych średnich frekwencji na koniec rundy. Wygrana Wisły w zasadzie przesądzi o jej powrocie po czterech latach do ekstraklasy. Jeśli zaś ekipa Kazimierza Moskala się postawi, utoruje sobie drogę do awansu z drugiego miejsca.

To w piątek, a dzień później czeka nas starcie starych mistrzów na Stadionie Śląskim. Wcale nie tacy jeszcze starzy kibice pamiętają mecze Ruchu z Polonią Warszawa w czołówce ekstraklasy. Czasy się jednak zmieniły i dziś dawni mistrzowie Polski walczą o to, aby załapać się do barażowej szóstki w I lidze. Niebiescy zaliczyli falstart i nie chcąc wypaść z gry, nie mogą kolejny raz stracić punktów. Czarne Koszule weszły z kolei w rundę z przytupem, zimą dokonały wielu transferów i należy się z nimi liczyć.

Na deser, w niedzielę, Śląsk Wrocław podejmie Odrę Opole. Spotkanie z gatunku mocno elektryzujących kibiców, mające niemalże status derbów ze względu na niewielką odległość dzielącą oba miasta. Sportowo oba zespoły mocno w tym sezonie zawodzą, ale też jeszcze niczego nie przegrały. Spodziewamy się więcgry o pełną pulę z obu stron.

NA EKRANIE

Piątek, 20 lutego
20.25 Wisła Kraków - Wieczysta Kraków — TVP Sport

Sobota, 21 lutego
19.25 Multiliga: Ruch Chorzów - Polonia Warszawa, Miedź Legnica - Chrobry Głogów,Znicz Pruszków - Pogoń Grodzisk — Maz. TVP 3

Niedziela, 22 lutego
14.25 Śląsk Wrocław - Odra Opole — TVP Polonia

Poniedziałek, 23 lutego
17.55 Stal Mielec - ŁKS Łódź — TVP Sport

Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

BRAMKI 576 ŻÓŁTE KARTKI 782
CZERWONE KARTKI 20
FREKWENCJA 947167

Derby bez ryzyka

Dziś hit I ligi i być może jedno z najciekawszych spotkań całej wiosny. Duże są szanse na to, że za pięć miesięcy obie drużyny zagrają w ekstraklasie.

Spójrz na tabelę – Kraków na czele. Jesienią był remis, a teraz nawet porażka znacząco nie zmieni komfortowej sytuacji Wisły, podobnie jak nie będzie tragedią dla Wieczystej.

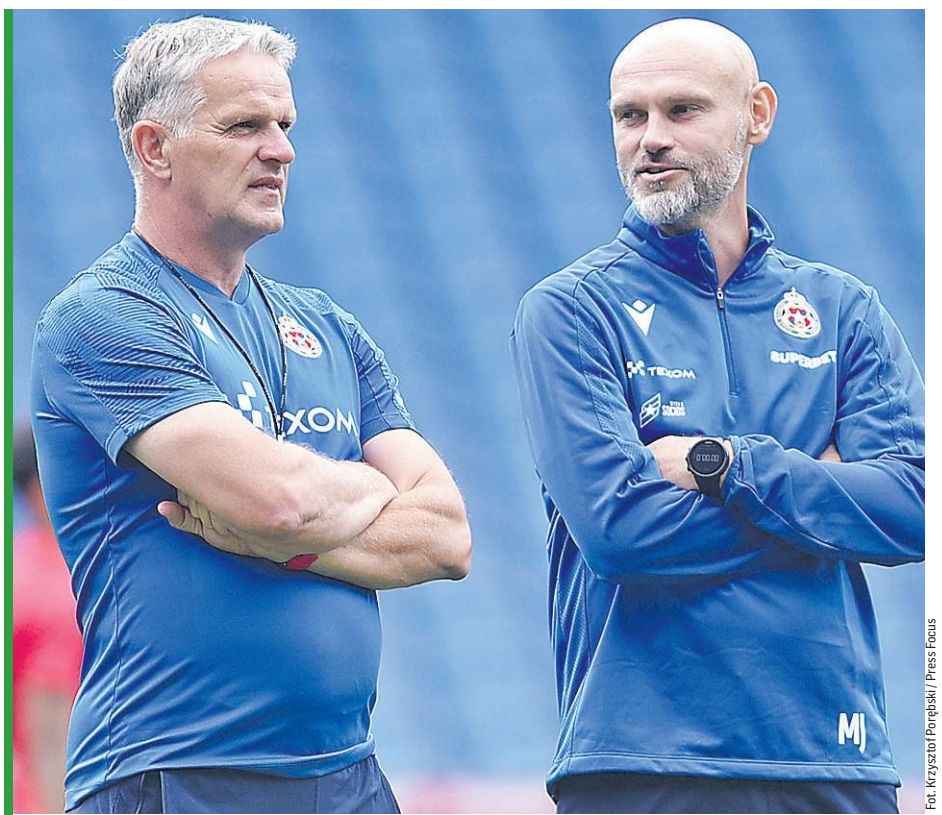
Wiślackie serca

Mariusz Jop będzie chciał przechytrzyć swojego znacznie bardziej doświadczonego starszego kolegę po fachu i do września 2024 szefa – Kazimierza Moskala. Po zimowej aktywności Wieczystej na rynku transferowym „na papierze" nawet lepszy potencjał osobowy mogą mieć goście. To zespół w czasie kolejnej przebudowy, ale dla właściciela Wojciecha Kwietnia, który tym razem ma pojawić się na trybunach Synerise Areny, nie ma to znaczenia, bo oczekuje onawansu. Drużyna ma się zgrywać w boju i jednocześnie dobrze punktować. Z kolei siłą Wisły jest stabilizacja kadry, pomysł na grę. Choć w dwóch pierwszych meczach tego roku nie zaprezentowała maksimum, zdobyła cztery punkty (Wieczysta sześć, ale ze słabszymi rywalami). Nie bez znaczenia będzie również wsparcie ponad 30 tysięcy kibiców. Wszystkie bilety na „Derby w dobrym stylu" rozeszły się jak ciepłe bułeczki. Sympatycy obu klubów w zdecydowanej większości się lubią, a wielu trzyma kciuki za jednych i drugich. Wisła to drużyna po przejściach, ale niezmiennie jest marką. O Wieczystej – przez prawie osiem dekad klubie osiedlowym – głośno dopiero od kilku lat.

Bez wygranej jako gość

Mariusz Jop i Kazimierz Moskal jeszcze ze sobą nie rywalizowali. Mają wiślackie serca i nie zmienia tego nawet zmiana miejsca pracy. Jop do końca września 2024 był asystentem „Kazka" w Wiśle. Gdy Jarosław Królewski postanowił się z nim rozstać już po czterech miesiącach, stery powierzył Jopowi, który wcześniej dla pierwszej drużyny był jedynie „strażakiem". Moskal po raz dziewiąty poprowadzi inny zespół przeciwko Białej Gwieździe. Pokonał ją w 2016 (Pogoń Szczecin) i 2023 (ŁKS Łódź), dwa razy zremisował i cztery razy przegrał. Na Reymonta jego zespoły wywalczyły tylko punkt.

W październiku Wieczysta była gospodarzem na stadionie Wisły. Autobus z zawodnikami utknął w korku, późno przyjechał na obiekt i mecz został opóźniony o kwadrans. Choć Żółto-czarni objęli prowadzenie i stracili gola w ostatniej akcji, nie pokazali wtedy wiele dobrego. Zwłaszcza po przerwie podopieczni Jopa zamknęli ich blisko pola karnego. Kilka dni później trener Przemysław Cecherz stracił pracę. – Wieczysta nie jest tym samym zespołem, co pół roku temu. Zaszło tam bardzo wiele zmian. W historii I ligi tak mocnych wzmocnień chyba nie zrobiła żadna drużyna i nie są to przypadkowe transfery, a przemyślane ruchy – zwraca uwagę Mariusz Jop. – Myślę, że wyciągnęli wnioski, gdy brali piłkarzy z dużymi nazwiskami – ci jednak nie są już głodni i mają swoje lata. Sposób myślenia zmienił się na korzyść, a trener Moskal to poukładał – podkreśla.



Fot. Krzysztof Porębski / Press Focus

Wieczysta traci do Wisły 11 punktów. Trenerzy obu drużyn bardzo dobrze się znają.

Tracą kontrolę

Opiekun gospodarzy zwraca uwagę, że rywale są mocni w ataku pozycyjnym, mają szybkich skrzydłowych i zdobyli najwięcej bramek ze stałych fragmentów. Ich repertuar zdobywania goli jest bardzo obszerny. Jak można ich „ugryźć"? Dość często tracą kontrolę nad dobrym wynikiem i postawą. – To nie jest przypadek, że ten zespół traci sporo bramek w końcówce spotkań. To też świadczy o pewnych problemach tej grupy. Mamy dokładne analizy zespołu, widzimy też statystyki, więc jest tam kilka elementów, które można wykorzystać. Nie chcę mówić już więcej o szczegółach, ale wiemy, co mam robić i co chcemy robić na boisku – zapowiada Jop.

Michał Knura

Sport ec80aed19d

Dolnośląskie marzenia

Miedź Legnica i Chrobry Głogów to zespoły z tego samego regionu, które mają te same cele na ten sezon.

Miedź – tydzień po tym, jak wygrała dolnośląskie derby ze Śląskiem Wrocław – znów zmierzy się z ekipą ze swojego regionu. W sobotę podejmie Chrobrego. Starcie prestiżowe, bo derbowe. Do tego oba kluby mają podobne cele, bo walczą o miejsce w barażach lub bezpośredni awans do ekstraklasy. Wie o tym nawet Erdal Rakip, który po półrocznym bezrobociu, spowodowanym śmiercią ojca, pod koniec stycznia podpisał kontrakt z legnickim klubem. – Chcę pomóc Miedzi w awansie do ekstraklasy. Tam jest jej miejsce i mam nadzieję, że tam się znajdzie – powiedział 30-letni defensywny pomocnik urodzony w Szwecji, a pochodzący z Macedonii Północnej, którego ostatnim klubem był Antalyaspor. Wcześniej wiele lat spędził w Malmo, w barwach którego uzbierał nawet 14 meczów w Lidze Mistrzów. Legniczanie nie ukrywają więc swoich marzeń. Chcą dostać się do elity i na razie są na dobrej drodze, by to osiągnąć. Po przerwie zimowej zremisowali z silną Pogonią Grodzisk Mazowiecki (1:1), a następnie pokonali Śląsk (3:1). – Za nami dwa spotkania z wymagającymi rywalami. Zdobyte punkty są efektem naszej pracy – zaznaczył trener Miedzi Janusz Niedźwiedź.



Fot. Gleb Sobolievv / Press Focus

Po wygranej ze Śląskiem Miedź chce pokonać kolejny zespół z Dolnego Śląska.

Posiłki z Pogoni

Chrobry to poważna przeszkoda. 2026 rok rozpoczął tak samo jak Miedź, bo od remisu ze Stalą Rzeszów (1:1) i wygranej z ŁKS-em (3:1). Poza tym Głogowianie są wyżej w tabeli od Miedzianki. Praca trenera Łukasza Becelli przynosi wymierne efekty. Mało kto spodziewał się, że Chrobry, który w poprzednim sezonie walczył o utrzymanie, nagle stanie się poważnym kandydatem do awansu do ekstraklasy. Tymczasem taki scenariusz rozgrywa się na naszych oczach. Chrobry jest na czwartym miejscu z zaledwie punktem straty do drugiej Wieczystej Kraków. Zespół latem został wzmocniony bez większych nakładów finansowych, ale znacząco. Przed derbami z Miedzią w Głogowie doszło do kolejnych ruchów kadrowych. Działacze Chrobrego zauważyli, że w kadrze Pogoni Szczecin jest prawy obrońca Jakub Lis, który nie ma większych szans na dostanie się do pierwszego składu. W tym sezonie rozegrał tylko trzy spotkania, a w poprzednim, po powrocie z wypożyczenia do Motoru Lublin, 14. Niczym szczególnym nie zachwycił, więc powraca do I ligi, gdzie ma się odbudować.

Grał w II lidze

O drugim nabytku Chrobrego, Radosławie Bąku, wiadomo więcej. 21-latek przez ostatnie kilka lat był ważną postacią Resovii. Zadebiutował w jej barwach jeszcze w sierpniu 2022 roku, gdy grała w I lidze. Później był rezerwowym w sezonie 2023/24, gdy spadła do II ligi. Przez ostatnie półtora roku występował na trzecim szczeblu rozgrywkowym i w końcu dostał ofertę z zaplecza ekstraklasy. W tym sezonie zagrał w 17 meczach ligowych Resovii, w których zdobył pięć bramek. To nie najgorszy wynik jak na środkowego pomocnika.

Na wyżyny!

Czy te transfery odmieniają Chrobrego? Z pewnością nie. Ale przecież tego Głogowianie w ogóle nie potrzebują. Bąk i Lis mają uzupełnić skład, który funkcjonuje dobrze. – To zespół, który dobrze punktuje, szczelnie się broni i jest groźny w ataku. Musimy wznieść się na wyżyny, aby zdobyć punkty – opisał Chrobrego trener Miedzi. – Możemy spodziewać się piłkarskiej rywalizacji, podczas której widoczna będzie dobra organizacja gry obu zespołów – podkreślił szkoleniowiec Legniczan, zapowiadając sobotni mecz.

Kacper Janoszka

Odszedł Sepp Piontek

W wieku 85 lat zmarł znany niemiecki trener piłkarski Sepp Piontek – taką informację przekazała duńska federacja piłkarska.

Piontek urodził się w 1940 roku we Wrocławiu. Jako piłkarz grał m.in. w Werderze Brema, z którym w 1965 roku wywalczył pierwsze w historii tego klubu mistrzostwo Niemiec. Jego karierę dość szybko przerwała jednak kontuzja. Potem poświęcił się pracy trenerskiej – pracował w Werderze, Fortunie Duesseldorf, St. Pauli, prowadził też reprezentację Haiti.

W 1979 roku na 11 lat został selekcjonerem duńskiej drużyny narodowej. W 1986 roku pod jego wodzą ta reprezentacja po raz pierwszy wzięła udział w mistrzostwach świata – w Meksyku odpadła w 1/8 finału. Z kolei dwa lata wcześniej w mistrzostwach Europy we Francji dotarła do półfinału, w którym uległa w rzutach karnych Hiszpanii, ale zaskarbiła sobie sympatię kibiców dynamiczną, efektowną i pełną pasji grą, co zaowocowało określeniem jej mianem „duńskiego dynamitu".

Później Piontek pracował w Turcji czy na Grenlandii oraz w kilku klubach duńskich i właśnie w tym kraju miał status postaci kultowej. „Sepp na zawsze pozostanie w pamięci jako jeden z najbardziej wpływowych trenerów reprezentacji w historii duńskiej piłki nożnej" – napisano w czwartek w kanałach internetowych duńskiej federacji. Jak przekazano, zmarł po krótkiej chorobie.



Fot. Dansk Boldspil-Union

W 1984 roku Sepp Piontek dotarł z reprezentacją Danii do półfinału mistrzostw Europy.

PIĄTEK, 20 LUTEGO, GODZ. 18.00

GÓRNIK ŁĘCZNA – GKS TYCHY

Sędzia – Łukasz Karski (Słupsk). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal M. 1:1, Puszcza 1:2, Ruch 0:1, Polonia B. 2:2, ŁKS 1:2

Odra 1:1, Wisła 1:3, Polonia W 1:1, Miedź 1:6, Stal Rz. 1:2

PIĄTEK, 20 LUTEGO, GODZ. 20.30

WISŁA KRAKÓW – WIECZYSTA KRAKÓW

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń G.M. 1:1, GKS 3:1, ŁKS 1:1, Stal M. 3:0, Pogoń S. 0:0

Puszcza 3:1, Znicz 3:2, Pogoń S. 2:0, Śląsk 3:3, Chrobry 2:1

SOBOTA, 21 LUTEGO, GODZ. 19.30

ZNICZ PRUSZKÓW – POGOŃ GRODZISK MAZ.

Sędzia – Albert Różycki (Łódź). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Polonia W. 0:0, Wieczysta 2:3, Stal M. 2:1, ŁKS 1:1, Ruch 2:1

Wisła 1:1, Miedź 1:1, Puszcza 1:1, Stal Rz. 0:1, Śląsk 2:2

SOBOTA, 21 LUTEGO, GODZ. 19.30

RUCH CHORZÓW – POLONIA WARSZAWA

Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń S. 1:2, Śląsk 2:2, Górnik 1:0, Puszcza 2:0, Znicz 1:2

Znicz 0:0, Stal M. 5:2, GKS 1:1, Pogoń S. 2:0, Odra 1:0

SOBOTA, 21 LUTEGO, GODZ. 19.30

MIEDŹ LEGNICA – CHROBRY GŁOGÓW

Sędzia – Jacek Małyszek (Lublin). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Śląsk 3:1, Pogoń G.M. 1:1, Odra 2:1, GKS 6:1, Puszcza 3:1

ŁKS 3:1, Stal Rz. 1:1, Polonia B. 0:2, Odra 2:0, Wieczysta 1:2

NIEDZIELA, 22 LUTEGO, GODZ. 12.00

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – STAL RZESZÓW

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Wieczysta 1:3, Górnik 2:1, Pogoń G.M. 1:1, Ruch 0:2, Miedź 1:3

Polonia B. 3:1, Chrobry 1:1, Śląsk 1:1, Pogoń G.M. 1:0, GKS 2:1

NIEDZIELA, 22 LUTEGO, GODZ. 14.30

ŚLĄSK WROCŁAW – ODRA OPOLE

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Miedź 1:3, Ruch 2:2, Stal Rz. 1:1. Wieczysta 3:3, Pogoń G. M. 2:2

GKS 1:1, Pogoń S. 1:0 Miedź 1:2, Chrobry 0:2, Polonia W. 0:1

NIEDZIELA, 22 LUTEGO, GODZ. 17.30

POLONIA BYTOM – POGOŃ SIEDLCE

Sędzia – Piotr Idzik (Poznań). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Stal Rz. 1:3, ŁKS 2:3, Chrobry 2:0, Górnik 2:2, Stal M. 4:1

Ruch 2:1, Odra 0:1, Wieczysta 0:2, Polonia W. 0:2, Wisła 0:0

PONIEDZIAŁEK, 23 LUTEGO, GODZ. 18.00

STAL MIELEC – ŁKS ŁÓDŹ

Sędzia – Tomasz Wajda (Żywiec). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik 1:1, Polonia W. 2:5, Znicz 1:2, Wisła 0:3, Polonia B. 1:4

Chrobry 1:3, Polonia B. 3:2, Wisła 1:1, Znicz 1:1, Górnik 2:1

Sport ec80aed19d

Gdzie kopią się górnicy

Tyszanie rozpoczynają kalendarzowy hat trick, który chyba ostatecznie zdefiniuje, czy powinni szykować się do drugoligowych rozgrywek.

GKS TYCHY

Sytuacja jest jeszcze do uratowania, ale lekko na pewno nie będzie. Ostatni, bezpieczny Znicz ma tylko cztery punkty więcej od GKS-u, więc jest do złapania. Gorzej, jeśli Pruszkowianie zaczną nieco lepiej punktować, to kolejna Puszcza ma już osiem „oczek" więcej. Jest jednak pewna nadzieja, będąca zarazem... wiszącą nad głową gilotyną.

Z kim, jeśli nie z nimi?

Tyski zespół znajduje się bowiem w trakcie serii meczów z drużynami z drugiej połowy tabeli. Odra, z którą grał w poniedziałek, jest na 12. lokacie – a teraz będzie jeszcze „niżej". Dzisiaj GKS jedzie do Górnika, tego z Łęcznej, który również fedruje na głębokim chodniku, choć chciałby już wyjechać na powierzchnię. Ekipa z Lubelszczyzny zamyka tabelę, więc jeśli z kimś się przełamać... to z kim, jeśli nie z nią? – Jedziemy po to, żeby dać z siebie wszystko i powalczyć o pełną pulę. Nic innego nas obecnie nie interesuje – zapowiedział nowy pomocnik Trójkolorowych Jakub Wuwer. Inna sprawa, że Łęcznianie z podobnym apetytem spoglądają na GKS.

W następnej kolejce Tyszanie będą mierzyć się ze wspomnianą Puszczą (14. miejsce), a potem ze Stalą Mielec, również z czerwonej strefy (17. miejsce). Mają więc przed sobą hat trick spotkań „za sześć punktów". Brak solidnego zapunktowania będzie symbolem, że przy Edukacji można powoli gasić światła...

Wiele zyskać, wiele stracić

– Mamy świadomość zarówno tego, co robiliśmy w tym meczu dobrze, jak i tego, co musimy poprawić w kontekście starcia z Górnikiem Łęczna. Pod tym kątem się teraz przygotowujemy – połączył remis z Odrą z dzisiejszym spotkaniem bramkarz GKS-u Jakub Mądrzyk. Plan na rywala przedstawił asystent trenera Łukasza Piszczka, Marcin Paczkowski. – Górnik to drużyna, która ma atuty w ofensywie i dysponuje jakościowymi zawodnikami. Jednocześnie zespół z Łęcznej sporo traci bramek. Zmienił się tam trener, doszło kilku nowych graczy. Chcemy przygotować się na to, co rywal prezentuje obecnie. Działamy w czasie teraźniejszym. W moim odczuciu to spotkanie, którym można wiele zyskać, ale jednocześnie... wiele też stracić. Musimy być przygotowani na trudny mecz, oddać tam serce i zrobić wszystko, żeby wrócić do Tychów z trzema punktami – zaznaczył 34-letni asystent pochodzący z Siedlec.



Fot. Łukasz Sobala / Press Focus

Chęci GKS-owi odmówić nie można, ale dobrymi chęciami to piekło jest wybrukowane...

Wyniki takie same

Dwa dotychczasowe mecze pokazały jasny pomysł, jaki ma na zespół trener Piszczek – intensywny, z wysokim pressingiem, szybką wymianą podań. Z Wisłą jednak w drugiej połowie kompletnie wyładowały się baterie, z Odrą z kolei szwankowała dokładność. Dokonywanymi zmianami – i momentem ich przeprowadzania – nie pomagał też sam Piszczek. Obecny GKS to zupełnie inna drużyna niż GKS jesienny... ale wyniki na razie pozostają takie same.

Dlatego tak na wszelki wypadek zakończymy... złośliwością. Jako że w ten weekend granie wznawia II liga, to w „Sporcie" publikujemy zapowiedziowy skarb tychże rozgrywek. Jeśli ktoś chce, może na wszelki wypadek zerknąć.

Piotr Tubacki

15
MECZÓW
trwa już seria Tyszan bez zwycięstwa w I lidze. W tym czasie udało się zanotować tylko trzy remisy – z czego dwa w trzech poprzednich spotkaniach.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Trenerem Górnika jest Jurij Szatałow, który zimą objął drużynę, by spróbować utrzymać ją na zapleczu ekstraklasy. Co ciekawe, Rosjanin z polskim paszportem wrócił do pracy po ponad ośmiu latach przerwy, gdy odszedł... z GKS-u Tychy. Przy Edukacji pracował od października 2016 do października 2017, w 34 meczach punktując na poziomie 1,26. Na koniec przegrał trzy spotkania, w tym jedno... z Górnikiem Łęczna.

Każdy dzień cisnąć jak cytrynę

Rozmowa z **Danielem Ruminem**, napastnikiem GKS-u Tychy

Chyba na dobre zadomowił się już pan w Tychach. W styczniu zaczął się piąty rok w GKS-ie. Rozumiem, że na razie nie ma planu niczego zmieniać?

– Faktycznie, muszę przyznać, że w Tychach czuję się dobrze, jestem już tutaj ponad cztery lata i nie ukrywam, że dużo się zmieniło przez ten czas. Co do przyszłości – czas pokaże, co się stanie. Na chwilę obecną mam kontakt do końca tego sezonu. Skupiam się na tym, aby dać z siebie wszystko, co najlepsze i pomóc w walce o utrzymanie.

Ten sezon może być najtrudniejszy z dotychczasowych. W tabeli na razie nie wygląda to zbyt ciekawie...

– Nie da się ukryć, że odkąd dołączyłem do GKS-u, ten sezon jest najtrudniejszy. Jestem jednak przekonany, że odkręcimy to wszystko w tej rundzie, bo wiem, jak ciężko pracujemy na treningach, a także po nich. Analizując, jestem spokojny, że wyniki w końcu przyjdą i szybko wygrzebiemy się ze strefy spadkowej.

Jakim trenerem jest Łukasz Piszczek? Wprowadził nowości treningowe, których nie było wcześniej?

– Trener Piszczek jest wymagający, zwraca uwagę na detale, które potem robią różnicę z piłką czy też w poruszaniu się bez piłki. To nam pomaga w sytuacjach boiskowych.

Nie ma meczów nieważnych, ale trzy najbliższe wydają się dla was absolutnie kluczowe – Górnik Łęczna, Puszcza Niepołomice oraz Stal Mielec. Macie już plan, jak w nich zapunktować?

– Terminarz i tabela pokazują, że one są faktycznie dla nas niezwykle ważne, natomiast my podchodzimy do tego w taki sposób, że skupiamy się na tym najbliższym. Jedziemy na wymagający teren, ale mamy plan na mecz w Łęcznej, będziemy chcieli zrealizować go w stu procentach. Mogę zapewnić kibiców, że będziemy w tym meczu maksymalnie zaangażowani.



Fot. Łukasz Sobala / Press Focus

Daniel Rumin (w środku) otworzył wynik w ostatnim meczu z Odrą Opole (1:1).

Cztery gole oraz asysta w tym sezonie to wynik zadowalający, czy jest pewien niedosyt? W ostatnich kolejkach trafia pan niemal co mecz.

– Zawsze jest jakiś niedosyt. Ale patrząc na chłodno i na to, jaki miałem początek sezonu, kiedy doznałem kontuzji i przez pierwsze kolejki musiałem oglądać drużynę z trybun, nie było to dla mnie łatwe. Teraz jestem zdrowy, cieszę się, że mogę grać, rywalizować i dawać z siebie wszystko, aby pomóc drużynie.

Właśnie o kontuzję chciałem dopytać. Złamanie palca u nogi brzmi bardzo nieprzyjemnie. Jak przebiegało leczenie i wszystko już jest w porządku?

– Tak, choć kontuzja trwała troszkę dłużej, niż zakładałem. Myślałem, że wszystko zamknie się w mniej więcej czterech, może pięciu tygodniach, niestety, wydłużyło się to do ośmiu. Na szczęście po złamaniu nie ma już śladu. Zawsze wyciągam wnioski z sytuacji, które mi się przytrafiają, zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych. Z tej sytuacji wyciągnąłem jeden wniosek – trzeba każdy dzień cisnąć jak cytrynę, bo nigdy nie wiemy, co jutro nam się może przydarzyć.

Tychy mają piękny stadion, zagranicznego inwestora, czyli teoretycznie wszystko, aby była duża piłka. Dalsze plany sięgają nawet ekstraklasy.

– Pełna zgoda, tutaj niczego nie brakuje. Pewnie, że chciałbym, żeby w Tychach była ekstraklasa. Przychodząc tutaj, taki zresztą miałem cel. Niestety, przez te ostatnie sezony czegoś brakowało. Tychy na pewno na to jednak zasługują i mam nadzieję, że będziemy w stanie o to powalczyć w kolejnym sezonie. Zżyłem się z tym środowiskiem i bez względu na to, czy będę dalej w klubie, będę mu kibicował i trzymał kciuki.

Rozmawiał Mariusz Rajek

Sport ec80aed19d

Hala Legionów odleciała

Piąte zwycięstwo w Lidze Mistrzów daje wicemistrzom Polski nie tylko prawie pewny awans do fazy pucharowej, ale także pozwala włączyć się do walki o trzecie miejsce w grupie A.

LIGA MISTRZÓW

Starcie Industrii z One Veszprem HC, czyli Mecz Tygodnia, był 21. pojedynkiem pomiędzy tymi dwoma europejskimi potęgami w rozgrywkach klubowych EHF. 12 zwycięstw i sześć porażek – lepszy bilans mieli goście, co nie zmieniało faktu, że w kieleckiej Hali Legionów zapowiadało się ekscytujące widowisko. Jak zwykle zresztą między tymi drużynami.



Fot. Tomasz Fąfara / Press Focus

Co za emocje, co za wygrana, co za radość kieleckiej drużyny!

Rywalizacja nabrała rumieńców

Industria przystąpiła do czwartkowego meczu bez zmagających się z urazami mięśniowymi Łukaszem Rogulskim i Piotrem Jędraszczykiem, a Piotr Jarosiewicz z powodu złamanego na treningu nosa miał wychodzić tylko do rzutów karnych. Wykonywał je perfekcyjnie! Natomiast mistrzowie Węgier przyjechali do Kielc bez byłego zawodnika Industrii, Nedima Remiliego.

Początek Kielczanie mieli znakomity – po siedmiu minutach prowadzili już czterema bramkami. Goście nie potrafili przez ponad kwadrans znaleźć recepty na powstrzymanie wicemistrzów Polski, ale jak już nabrali rozpędu, to po czterech trafieniach z rzędu wyrównali stan meczu, a potem równie szybko odjechali im na dwie bramki. Ale właśnie dopiero wtedy polsko-węgierska rywalizacja nabrała rumieńców. W bardzo zaciętej końcówce pierwszej połowy lepiej spisali się goście, którzy po trafieniu równo z syreną Luki Cindicia, byłego zawodnika kieleckiego klubu i reprezentanta Chorwacji, schodzili na przerwę z dwubramkową przewagą.

Słabe otwarcie i walka do końca

Drugą odsłonę, w przeciwieństwie do pierwszej, podopieczni trenera Dujszebajewa rozpoczęli fatalnie. Po serii błędów tracili do rywali już cztery bramki. Tyle że równie szybko poprawili grę, zdobyli cztery kolejne bramki i znów tablica pokazywała remis. A potem było jeszcze lepiej, bo po trafieniu Dylana Nahiego prowadzenie wróciło do Scyzoryków.

Końcówka spotkania, którą widzowie w kieleckiej hali oglądali na stojąco, to już prawdziwy wynikowy rollercoaster. Na trzy minuty przed końcem trafił Szymon Sićko i Industria wygrywała 35:34. Kilkadziesiąt sekund później rzut karny wykonywany przez Hugo Descata obronił Klemen Ferlin i Hala Legionów eksplodowała.

Tałant Dujszebajew wziął czas, ale po powrocie na parkiet Kielczanie popełnili błąd w ataku. Teraz z kolei o przerwę w grze poprosił Xavier Pascual. Na 63 sekundy przed końcem karę dwóch minut otrzymał Artsem Karalek i gospodarze musieli grać w osłabieniu. Do remisu doprowadził Ahmed Hesham, ale 20 sekund przed końcową syreną Jarosiewicz po skutecznie wykonywanym karnym – już szóstym w tym meczu! – zapewnił gospodarzom niezwykle ważne zwycięstwo.

Zbigniew Cieńciała

GRUPA A

Industria Kielce – One Veszprem HC 36:35 (17:19)

INDUSTRIA: Morawski, Czordalija, Ferlin – Olejniczak, Sićko 5, A. Dujszebajew 6, Kounkoud 2, Maqueda 2, Moryto, D. Dujszebajew 4, Latosiński, Karalek 5, Vlah 2, Monar, Jarosiewicz 6/6, Nahi 4. Kary 2 min. Trener Talant DUJSZEBAJEW.

VESZPREM: Appelgren, Corrales – dos Santos, Martinowić 7, Descat 4/3, Hesham 9, Elisson 3, Ligetvari, Marguc, Cindrić 6, Lenne 3, Elderaa 1, Dodić, Pechmalbec 1, Mesilhy 1, Zeinelabedin. Kary 8 min. Trener Xavier PASCUAL.

Sędziowali: Igor Covalciuc i Alexei Covalciuc (obaj Mołdawia). **Widzów** 4200.

Przebieg meczu: 1:0 (1), 1:1 (2), 6:2 (7), 11:7 (15.), 11:11 (19), 12:14 (21), 14:14 (23), 14:16 (26), 17:17 (29), 17:19 (30), 18:22 (32), 22:22 (36), 24:24 (39), 25:27 (42), 29:28 (47), 29:30 (52), 31:31 (52), 32:32 (54), 33:33 (55), 34:34 (56), 35:34 (57), 35:35 (60), 36:35 (60).

Dinamo Bukareszt - Fuechse Berlin 21:27 (12:13), Aalborg HB - Kolstad

IL 36:24 (17:14), HBC Nantes - Sporting Lizbona 38:27 (21:16).

1. Berlin	11	20	370:332
2. Aalborg	11	19	355:304
3. Veszprem	11	12	372:350
4. Kielce	11	11	357:361
5. Nantes	11	10	353:325
6. Lizbona	11	10	367:375
7. Kolstad	11	4	311:401
8. Bukareszt	11	2	305:342

12. kolejka - 25-26 lutego: Berlin - Kielce, Lizbona - Aalborg, Kolstad - Nantes, Veszprem - Bukareszt.

POWIEDZIELI

Tałant DUJSZEBAJEW: - Każdy zawodnik wykonał swoje zadanie. Może można było uniknąć tych nerwów pod koniec meczu, ale ogólnie jestem bardzo zadowolony z postawy zespołu. Piotrek Jarosiewicz niedawno złamał nos, ale miał specjalną rolę na to spotkanie, o której wiedział od kilku dni. Mam oczywiście na myśli rzuty karne, które egzekwował bezbłędnie, to znaczy 6 na 6. Awans już mamy, teraz walczymy o jak najwyższą lokatę w grupie. Którą pozycję ostatecznie zajmiemy? Dużo będzie zależeć od następnego meczu w Berlinie.

Xavier PASCUAL: - Straciliśmy wiele bramek po rzutach z 10 metra, a to zmusiło nas do ustawienia wyższej obrony. Przez to zostawiliśmy więcej miejsca do gry rywalom jeden na jeden. Nasi bramkarze muszą mieć w takich meczach więcej obron. Walczyliśmy jednak, znaleźliśmy rozwiązania i sposób na przeciwników. Oczywiście, zanotowaliśmy też straty, ale to część gry. To był dobry mecz.

Artsem KARALEK: - Mnóstwo walki, mnóstwo emocji, dużo się działo przez te 60 minut. Wytrzymaliśmy ten pojedynek pod względem fizycznym, co jest zasługą ostatnich przygotowań. Było lepiej, było gorzej, ale są dwa punkty i to jest najważniejsze.

Dragan PECHMALBEC: - Spodziewaliśmy się walki i ją dostaliśmy. Niestety, popełniliśmy za dużo błędów, nie odpowiedzieliśmy tym samym poziomem agresji co przeciwnicy. Przegraliśmy tylko jedną bramką, ale to jednak porażka. Teraz musimy przeanalizować błędy i wyciągnąć wnioski na przyszłotygodniowy mecz.

Trudna przeprawa Nafciarzy

Po ważne punkty na trudnym terenie w Macedonii Północnej sięgnęli mistrzowie Polski.

LIGA MISTRZÓW

Nafciarze łatwo nie mieli, ale nie dali się zaskoczyć. W teorii Wisła jechała do Bitoli jak po swoje, ale wiedziała, że Pelister w swojej głośnej hali może być niebezpieczny. Dlatego jedną z kluczowych kwestii był dobry początek. Po kwadransie mistrzowie Polski prowadzili 8:4 i Pelister niewiele miał do powiedzenia. Nafciarze zabrali mu wszystkie argumenty z rąk, uciszając trybuny. Udało się wyłączyć z gry Filipa Kuzmanovskiego, lidera miejscowych. W kolejnych akcjach jego zespół pokazał, że nie składa broni i zamierza walczyć, a akurat Wisła zaliczyła chwilowy przestój i w 24 minucie było już 9:8. Zrobiło się gorąco, ale kapitalną robotę wykonał Torbjorn Bergerud w bramce, który pierwszą połowę zakończył z 52-procentową skutecznością, dzięki czemu Wisła na przerwę schodziła z 4-bramkowym prowadzeniem.

Po zmianie stron Płoczanie trzymali się swojego planu, trzymając Macedończyków na dystans. W 44 minucie zrobiło się już bardzo dobrze, bo prowadzili 20:14. Wydawało się, że mecz jest zamknięty, ale miejscowi nie mieli zamiaru dawać za wygraną. W ciągu dwóch minut rzucili cztery bramki i znowu zrobiło się bardzo gorąco, a na dodatek kontuzję pachwiny zgłosił obrotowy Dawid Dawydzik. Trener Xavier Sabate musiał zareagować.

Powrót po minutowej pogadance się nie udał, bo po chwili było tylko 18:20 i macedońska drużyna nadal atakowała. Po golu Melvyna Richardsona, błędzie gospodarzy i bramce Mitii Janca jednak znowu zrobiło się bezpieczniej. Orlen Wisła prowadziła 22:19 w 51 minucie, a w 55 min 25:21. Końcówka ponownie była wyrównana, ale ostatecznie gospodarze nie zdołali odrobić strat i Nafciarze w tabeli grupy B pozostali na 3. miejscu.

GRUPA B

HC Eurofarm Pelister Bitola - Orlen Wisła Płock 25:28 (9:13)

BITOLA: Mitrevski, Brestovac - Manaskov 2, Widomski 2, Ristevski, Hackbarth 2, Tajnik 4, Henigman 1, Radivojevic, Kuzmanovski 3, Abutovic, Heidarirad, Atanasijevic 4, Peszevski 4, Hosni 1, Atanasijevic 2. Kary: 8 min. Trener Stevcze ALUSZOVSKI.

PŁOCK: Bergerud, Alilović - Daszek 1, Janc 7, Sroczyk, Susnja 1, Samojła, Richardson 5, Zarabec 1, Fazekas 6, Krajewski 1, Dawydzik 4, Mihić, Ilić 1, Szita 1, Kosorotow. Kary: 12 min. Trener Xavier SABATE.



Fot. Orlen Wisła Płock

Mitja Janc miał spory udział w zwycięstwie drużyny z Płocka.

Sędziowali: Tomas Borysas i Povilas Petrusis (Litwa). **Widzów** 3000.

SC Magdeburg - GOG Gudme 37:30 (17:15), OTP Bank-Pick Szeged - FC Barcelona 27:35 (10:21), RK Zagrzeb - Paris Saint-Germain 24:35 (10:18)

12. kolejka - 25-26 lutego: Płock - Magdeburg, Barcelona - Zagrzeb, Paryż - Szeged, Gudme - Bitola.

1. Magdeburg	11	22	373:309
2. Barcelona	11	20	363:300
3. Płock	11	14	331:325
4. Szeged	11	10	336:328
5. Paryż	11	8	349:348
6. Gudme	11	8	345:378
7. Bitiola	11	4	280:338
8. Zagrzeb	11	2	295:346

(mha)

Sport ec80aed19d

WIOSNA 2026

Betclic 2 LIGA



Sport

KOMENTARZ „SPORTU”

Michał Knura



Pan od wf-u

Trener ekstraklasowej Korony Kielce, Jacek Zieliński, bardzo nie lubił, gdy jego lub kolegów po fachu dyskredytowano, tytułując wuefistami. Zazwyczaj takie docinki pojawiały się, gdy zespołowi nie szło. A Zieliński - absolwent Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie - podkreślał, że on i inni wuefiści otrzymali na studiach sporą dawkę wiedzy z wielu dyscyplin.

Wcale się nie dziwiłem Tarnobrzeżaninowi, bo i za moich lat nauki, i obecnie pan lub pani od wychowania fizycznego przez wielu nie są stawiani w jednym rzędzie z fizykami, matematykami czy polonistami. Niektórzy szli na łatwiznę, rzucali piłkę i kazali grać. Nie możemy jednak generalizować.

Dlaczego piszę o nauczycielach? Sensacyjny lider Betclic 2. Ligi - Unia Skierniewice - ma za trenera wuefistę, a właściwie pana od wf-u. Kamil Socha świetną pracę w beniaminku łączy bowiem z prowadzeniem lekcji w Zespole Sportowych Szkół Ogólnokształcących im. Jana Pawła II w Skierniewicach. Jesienią 2024 roku wyznał, że w klubie i szkole zarabia mniej więcej te same pieniądze. W tym roku szkolnym tygodniowo pracuje w szkole 20 godzin. Po awansie Unia nadal nie mogła mu zaproponować na tyle dobrej umowy, by mógł się skupić tylko na prowadzeniu zespołi. Może się to zmienić, ponieważ wiceprezes Tomasz Gręda zapewnił, że wraz z działaczami Unii robią wszystko, by wkrótce Socha nie miał potrzeby tak częstego odwiedzania szkolnych murów.

Nie wiem, czy Unia awansuje, ale bardzo jej tego życzę; namiętnie lubię historie, gdy Kopciuszek zaskakuje na balu. Kamil Socha wrócił do rodzinnego miasta i wykonuje świetną pracę. Razem ze sztabem i zawodnikami funkcjonują w trudnych warunkach - Unia ma bardzo skromny budżet - ale na szczęście pieniądze to nie wszystko. W Skierniewicach nie zarabia się „kokosów”, ale też nikt ich nie oszukuje - tak jak Sochy w Bełchatowie, gdzie nie wypłacono mu zaległych pieniędzy, bo ogłoszono upadłość i założono nowy klub. Po tym trudnym doświadczeniu zachorował na depresję. Pokonał ją i dziś znów ma nie tylko radość z pracy szkoleniowej, ale przede wszystkim z życia. Więcej nam trzeba takich panów od wf-u, którzy mają w sobie tyle samozaparcia i pasji. Niech im się wiedzie!

Coś dla wytrawnych koneserów

Na trzecim poziomie rozgrywkowym paleta barw naszej piłki jest bogata jak nigdzie indziej.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Adam Chojecki (z lewej) należy do czołowych zawodników Podhala, które wiosną może sporo namieszać.

Betclic 2. Liga stanowi swoisty portal pomiędzy piłką profesjonalną, pięknie opakowaną i bogatą, a tą wciąż jeszcze amatorską. Nie wszyscy dysponują tu obiektami z podgrzewanymi murawami, co da o sobie znać już w inauguracyjnej kolejce; spora część zaplanowanych na ten weekend spotkań została przełożona ze względu niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Nie zasiedzieć się

Od dziesięciu lat rozgrywana w formule jednej, scentralizowanej, 18-zespołowej grupy 2. liga jest wyjątkowo droga. Wpływy są w niej niewielkie, a koszty prawie takie same jak w 1. lidze, czy nawet w ekstraklasie. Nie licząc oczywiście uposażeń piłkarzy, choć na trzecim poziomie rozgrywkowym też można całkiem nieźle zarobić. Podróżować jednak trzeba po całej Polsce, więc zdecydowana większość wyjazdów wiąże się z koniecznością dwudniowej eskapady. Od jakiegoś czasu jest nieco lepiej, bo pojawił się sponsor tytularny oraz telewizja przeprowadzająca regularne transmisje.

Ostatnio nastał trend, aby być w niej tylko na chwilę, bo chcąc myśleć o zabawie w ten biznes na poważnie, lepiej się tu nie zasiedzieć. Zrozumieli to w Wieczystej Kraków oraz Pogoni Grodzisk Mazowiecki, a teraz podobnym szlakiem próbują podążać w Skierniewicach.

W 2. lidze możemy przejrzeć się jak w kalejdoskopie całej naszej piłki. Mamy tu w zasadzie wszystko: nowoczesne i piękne stadiony, na których w każdej chwili można rozgrywać mecze Ligi Mistrzów (Zagłębie Sosnowiec, Podbeskidzie) oraz monumentalne obiekty, na których czas zatrzymał się w XX wieku (GKS Jastrzębie, Hutnik Kraków). To gratka dla piłkarskich sentymentalistów, którzy chcą na żywo poczuć, jak to było kilka dekad temu. Są też stadiony jak z klasy okręgowej, na których aż trudno uwierzyć, że rozgrywane są mecze ligi centralnej. Mowa o Świcie Szczecin, któremu jednak w ogóle to nie przeszkadza, a wiosną ma spore szanse, aby włączyć się do walki o barażową szóstkę. Szkoda tylko, że władze miasta kompletnie nie dostrzegają swojej północnej dzielnicy Skolwin, kolejny raz blokując środki na stadion.

Żadna inna liga w Polsce co sezon nie zmienia składu tak często, jak 2. liga. Potencjalnie mogą awansować trzy drużyny (dwie bezpośrednio, jedna po barażach) oraz potencjalnie aż sześć może spaść (cztery obligatoryjnie, dwie po barażach), co sprawia, że 2. liga z sezonu na sezon może zmieniać swój kształt aż w 50 procentach!

Pieniądze to nie wszystko

Ta liga ma w sobie również pierwiastek romantyczności, bo autentycznie dostarcza argumentów, że pieniądze nie grają. W czołówce po rundzie jesiennej znajdują się bowiem kluby z budżetami nawet trzy razy mniejszymi od krezusów, którzy jednak w żaden sposób nie potrafią tego pokazać na boisku. Nie posiadanie największych pieniędzy jest bowiem drogą do sukcesu, a umiejętne nimi gospodarowanie. Najlepszym przykładem tego jest Unia Skierniewice (choć prezesi akurat nie chcą ujawniać budżetu), gdzie zbudowano zespół zdecydowanie lepszy niż w szastających forsą Sandecji (budżet na poziomie 10 mln zł), Podbeskidziu (8), Chojniczance czy Zagłębie (po 6).

Odbudować próbuje się Warta Poznań, której po degradacji z 1. ligi niektórzy wieszczyli rychły upadek i dalszy zjazd. Takie opinie nie były bezpodstawne, bo Zieloni zaczęli od dwóch porażek oraz czterech remisów, a po spadku w ich kadrze zostało zaledwie… trzech zawodników! Mowa o Tomaszu Wojcinowiczu, Leo Przybylaku oraz Filipie Walusiu. Wszystko zatem trzeba było budować od nowa, ale trenerowi Maciejowi Tokarczykowi udało się poukładać te puzzle i wiosną jego zespół powinien realnie włączyć się do walki o awans. Po latach poniewierki w Grodzisku Wielkopolskim Warcie udało się wrócić na swój stadion przy Drodze Dębińskiej, pieszczotliwie zwany Ogródkiem.

Mali z ambicjami

Zaskakująco dobrze radzą sobie w tej lidze beniaminkowie, co może potwierdzać, że najtrudniej w Polsce jest wydostać się z 3. ligi. Gdy się już to udaje, drużyny rękami i nogami trzymają się, aby tam nie wrócić, a najlepiej pójść jeszcze wyżej. Swoistym fenomenem jest wysunięty najbardziej na południe klub szczebla centralnego, Podhale Nowy Targ. Miasto przez dekady kojarzone z sukcesami hokeistów, teraz próbuje rozkochać kibiców w piłce nożnej, mając do dyspozycji maleńki, mieszczący zaledwie 700 osób obiekt ze sztuczną nawierzchnią. Świetna postawa drużyny trenera Tomasza Kuźmy w rundzie jesiennej sprawiła, że niemal na każdym meczu notowano komplety publiczności. Urodzony w Rzeszowie szkoleniowiec młodego pokolenia zawędrował na Podhale z Częstochowy, gdzie przez 5 sezonów prowadził rezerwy Rakowa. W Nowym Targu wykonuje fenomenalną pracę, wyszukując w okolicy zdolnych zawodników. Skorzystać może zresztą na tym również Raków, bo na wypożyczenie do Podhala trafił Antoni Burkiewicz, który na trzecim poziomie powinien błyszczeć. W takich klubach to nie tylko filozofia, ale i pragmatyczna konieczność, bo choć na koszulkach zawodników widnieje wiele nazw sponsorów, tak na nadmiar pieniędzy na pewno nikt nie narzeka.

Mariusz Rajek

Sport ec80aed19d

MKS UNIA SKIERNIEWICE

Już nie kryją się z awansem

W Skierniewicach chcą iść śladem Pogoni Grodzisk Mazowiecki. Zadbali o wszystko, aby misja się powiodła.



Fot. FB/Unia Skierniewice

Głównym architektem sukcesów Unii jest trener Kamil Socha.

Historia klubu z niewielkiego, 45-tysięcznego miasteczka, z którego mniej więcej tyle samo - lekko ponad godzinę - jest zarówno do Warszawy, jak i do Łodzi, mogłaby uchodzić za podręcznikową, jak budować klub i stale go rozwijać. W poprzednim sezonie świętem było, gdy za sprawą Pucharu Polski do Skierniewic zawitali Motor Lublin, GKS Katowice czy Ruch Chorzów. Istnieje spora szansa, że w przyszłym wpadać do nich będą pierwszoligowe firmy.

Choć Unia jest beniaminkiem, zajmuje 1. miejsce, ma na siebie plan i otwarcie mówi, że w tym sezonie chce awansować, a jeśli się tak stanie, to na zapleczu ekstraklasy nie chce grać jedynie o utrzymanie. W Skierniewicach znają poczucie własnej wartości, a jeszcze bardziej ciężkiej pracy, dzięki której klub jest poukładany w zasadzie na każdej płaszczyźnie.

Niedawno wybudowany stadion już teraz spełnia niemal wszystkie wymogi ekstraklasowego zaplecza. Brakuje jedynie podgrzewanej murawy, ale działacze już nad tym pracują. Sportowo udało się zatrzymać największe gwiazdy - przede wszystkim Kamila Sabiłłę (lider klasyfikacji strzelców z 14 golami) i Eryka Wolińskiego. Zimą przyszedł Bartosz Bida, który kilka lat temu okrzyknięty został jednym z większych talentów. Rozegrał 4 sezony dla Jagiellonii (74 mecze/10 goli) i... zniknął z poważnej piłki. Teraz będzie chciał się odbudować, a lepszego miejsca niż przy trenerze Kamilu Sosze nie mógł sobie wymarzyć. Szkoleniowiec, który w przeszłości grał w Unii, jesienią sprawił, że drużyna nie tylko skutecznie punktowała, ale grała wyjątkowo atrakcyjną piłkę, co na trzecim poziomie nie jest powszechne. To jednak jego filozofia - bronić wysoko i atakować przeciwnika przy każdej okazji - zdała egzamin. Unia ma wszystko, aby na koniec maja świętować awans, choć nie płaci najwięcej. Wydaje się, że najtrudniejsze dla Skierniewiczan może być zmierzenie się z rosnącą i narzuconą sobie presją.

Mariusz Rajek

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Szymon Brańczyk	13.08.06	191/82	Wiślanie Skawina
Konrad Forenc	17.07.92	191/85	Korona Kielce
Krystian Wieczorek	22.07.02	191/75	Polonia Bytom
OBROŃCY			
Marcin Biernat	28.05.92	188/78	Wisła Płock
Bartosz Bieroński	10.05.06	176/65	LKS Goczałkowice
Kacper Gach	11.07.98	178/78	Wikęd Luzino
Miłosz Kozik	18.12.04	192/76	Termalica Nieciecza
Jan Majsterek	9.06.00	187/80	Polonia Warszawa
Richard Nagy (SVK)	10.08.00	189/82	Tatran Preszov
Kamil Sochań	4.02.04	186/82	Zagłębie Lubin
Dawid Ściuk	30.06.05	184/75	Szombierki Bytom
POMOCNICY			
Jarosław Czerwik	16.06.08	170/68	Unia Skierniewice
Bartosz Florek	6.08.04	176/77	Stomil Olsztyn
Mateusz Kizyma	8.07.02	186/76	Zagłębie Lubin
Radosław Kanach	3.04.99	181/82	Puszcza Niepołomice
Krzysztof Kolanko	3.08.06	169/63	Zagłębie Lubin
Maksymilian Sitek	4.12.00	174/66	ŁKS Łódź
Wojciech Słomka	4.11.98	181/78	Hutnik Kraków
Piotr Szumiński	13.07.06	187/79	BBTS Podbeskidzie
Dalibor Takacz (SVK)	11.10.97	178/70	FC Koszyce
Marcin Urynowicz	16.03.96	187/78	Resovia
NAPASTNICY			
Maciej Górski	1.03.90	183/75	Resovia
Lucjan Klisiewicz	20.04.02	192/74	Puszcza Niepołomice
Bartosz Martosz	11.11.06	182/78	Zagłębie Sosnowiec
Oskar Tomczyk	25.01.06	184/70	Wisła Płock

Trener Marcin WŁODARSKI

Przyszli: Czerwik, Kanach, Kozik, Sochań, Tomczyk.

Odeszli: Unai Bujan (Marbella FC), Grzegorz Janusz (Naprzód Jędrzejów), Łukasz Kabaj (Skra Częstochowa), Kacper Piątek (Karkonosze Jelenia Góra), Wojciech Szumilas (szuka klubu), Oskar Zawada (Hutnik Kraków).

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Rafał Grocholski	9.12.04	187/78	Delta Warszawa
Jakub Murawski	3.04.05	194/80	Avia Świdnik
Alexander Steffen	6.04.04	188/81	Błękitni Stargard
OBROŃCY			
Igor Antosik	21.04.07	181/73	Widok Skierniewice
Julian Kamiński	15.04.05	193/83	Błękitni Stargard
Damian Makuch	16.08.02	187/78	Górnik Polkowice
Mateusz Stępień	10.06.96	186/75	Ner Poddębice
Jonatan Straus	30.06.94	186/77	Świt Szczecin
Karol Turek	23.06.00	185/71	Górnik Łęczna
Eryk Woliński	10.04.00	188/86	Pelikan Łowicz
Igor Zyntek	7.02.08	183/74	Zawisza Bydgoszcz
POMOCNICY			
Bartosz Bida	21.02.01	165/64	Miedź Legnica
Damian Gąska	24.11.96	176/65	Warta Poznań
Jakub Jaroch	25.08.07	185/74	KS Wiązownica
Maksymilian Kosior	10.03.03	185/77	Błonianka
Jan Kozdryk	17.04.07	184/72	Escola Varsovia
Igor Ławrynowicz	14.03.03	179/73	Skra Częstochowa
Oskar Melich	26.01.06	175/65	Legia Warszawa
Jan Mierzwa	28.01.05	172/72	Noteć Czarnków
Aghwan Papikjan (ARM/POL)	8.02.94	173/69	Olimpia Grudziądz
Mateusz Szmyd	28.06.03	175/72	Escola Varsovia
Szymon Wrona	22.08.06	172/67	Stal Rzeszów
NAPASTNICY			
Jakub Czarnecki	19.09.03	178/73	Victoria Sulejówek
Kamil Sabiłło	24.03.94	175/72	KKS 1925 Kalisz
Krzysztof Toporkiewicz	21.04.02	176/70	KKS 1925 Kalisz

Trener Kamil SOCHA

Przyszli: Bida, Mierzwa.

Odeszli: Jarosław Czerwik (Podbeskidzie Bielsko-Biała), Jakub Jendryka (Ruch Chorzów), Maksim Kononow (Jagiellonia Białystok), Szymon Sołtysiński (Widzew Łódź), Damian Wojdakowski (Chełmianka).

TS PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Wychodzenie na prostą

Finansowa „kroplówka" pozwoliła nie tylko na spokojną pracę, ale też konkretne i wyważone wzmocnienia.



Fot. Szymon Jaszczurowski/Podbeskidzie Bielsko-Biała

Górale są gotowi, by wiosną powalczyć o coś więcej niż środek tabeli.

Po zimowych sparingach pod Klimczokiem zapanował optymizm, jakiego nie było od naprawdę bardzo dawna. Po trudnej jesieni zespół - pod wodzą trenera Marcina Włodarskiego - wyraźnie wychodzi na prostą. Fundamentem tej stabilizacji stało się uspokojenie sytuacji finansowej. Dzięki kluczowemu dokapitalizowaniu spółki kwotą 5 milionów złotych, w którym partycypowało miasto Bielsko-Biała oraz mniejszościowy udziałowiec Edward Łukosz, udało się uregulować zaległości. Ta finansowa „kroplówka" pozwoliła nie tylko na spokojną pracę sztabu, ale także na konkretne i wyważone wzmocnienia, które mają pomóc Góralom w walce o powrót na zaplecze ekstraklasy.

Ruchy w zimowym oknie transferowym były przemyślane, celowały w newralgiczne punkty i nie nadwyrężały finansów. Zespół zasilił młody napastnik Oskar Tomczyk z Wisły Płock i doświadczony Radosław Kanach, który ma dać większe pole manewru w środku pola. Poza tym wypożyczeni zostali Jarosław Czerwik, Kamil Sochań i Miłosz Kozik. Listę kontraktów wciąż mocno obciąża Daniel Dziwiniel i wątpliwe, by 34-latek znalazł sobie nowy klub. W klubowych gabinetach mają jeszcze nadzieję na rozwiązanie patowej sytuacji z Michałem Bednarskim i Wojciechem Szumilasem.

Z kolei Oskar Zawada, który w systemie wdrożonym przez Włodarskiego miałby problem z regularną grą, został wypożyczony do Hutnika Kraków. Zimowe mecze kontrolne potwierdziły, że praca wykonana przez sztab przynosi efekty. Podbeskidzie kilkukrotnie zaprezentowało się z dobrej strony na tle wymagających rywali. Szczególne wrażenie zrobiło zwycięstwo nad Śląskiem Wrocław i efektowne zakończenie okresu przygotowawczego z GKS-em Katowice. Bielszczanie potrafili również zremisować z Wistą Kraków oraz nieznacznie przegrać z Puszczą Niepołomice, co pokazuje, że zespół stał się solidny w defensywie i groźny w ataku. Dobra forma w sparingach pozwala z dużą nadzieją patrzeć na nadchodzące tygodnie.

(gru)

Sport ec80aed19d

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC SA

Piekło czy niebo?

W tym sezonie drużyna z Sosnowca miała się włączyć do walki o awans, ale na razie bliżej jej do spadku.

Kibice Zagłębia nie mają ostatnio powodów do radości. Największą sprawiły im władze miasta z prezydentem Arkadiuszem Chęcińskim na czele, budując stadion. Sportowo różowo już nie jest. Każdy sezon przynosi rozczarowanie, a ciągła wymiana kadry nic nie wnosi.
Tej zimy było znacznie inaczej - wagon z piłkarzami o wątpliwej jakości do Sosnowca nie dojechał. Trener Wojciech Łobodziński chce mieć bowiem zespół, który odnajdzie się w realiach 2. ligi, będzie wiedział, że ambicja, walka i siła biorą górę nad umiejętnościami technicznymi, a punkty po prostu trzeba wyszarpywać. Stąd ściągnięcie Filipa Laskowskiego z Sokoła Kleczew czy Jędrzeja Zająca z ŁKS-u II Łódź, znającego realia 2. ligi. Jest też doświadczenie, bo jak inaczej nazwać powrót Szymona Sobczaka? Złośliwi powiedzą - zgrana karta, ale rutyna także jest wskazana, byle nie zachwiać proporcji. Tym razem transfery wydają się właściwe. To oczywiście teoria, bo plany trenera Łobodzińskiego, który przejął zespół po siedmiu kolejkach, zastępując Marka Gołębiewskiego, zweryfikuje boisko.



Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Linus Ronnberg (z prawej) jest jednym z dwóch obcokrajowców w kadrze Zagłębie.

Nowy szkoleniowiec zaczął od serii pięciu zwycięstw, ale jak szybko podciągnął zespół w górę, tak szybko się z niej osunął. Wpływ na to miało 5 meczów bez wygranej z rzędu. Na na mecz za 3 punkty czekają w Sosnowcu od 22 października i mają nadzieję na rychłe przerwanie passy. Podobnie jest z oczekiwaniem na nowego właściciela klubu, który nadal nie może się „sprzedać", więc wciąż jest w rękach miasta i jego władz. Tych samych, które wybudowały piękny obiekt i na razie tylko z niego mogą się cieszyć kibice.
Na osiągnięcia swych ulubieńców w dalszym ciągu muszą czekać i stale obserwować tabelę, zwłaszcza że obie strefy barażowe dzielą tylko 3 punkty. Droga z piekła do nieba może być więc w tym sezonie wyjątkowo krótka. Na pewno jednak będzie wyboista, bo 2. liga jest naprawdę trudna, stąd pomysł na ogranych w niej graczy, który może i powinien „wypalić".

Krzysztof Polaczkiewicz

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Mateusz Kabała	7.06.06	178/69	GKS Katowice
Mateusz Kos	6.04.87	190/90	Skra Częstochowa
Kacper Siuta	6.07.05	188/75	Wiatr Ludźmierz
OBROŃCY			
Bartosz Chęciński	25.01.04	183/73	Unia Turza Śl.
Adrian Gryszkiewicz	13.12.99	185/81	Warta Poznań
Grzegorz Janiszewski	13.06.96	191/83	GKS Katowice
Sebastian Kopeć	14.02.94	200/118	Podlesianka Katowice
Mateusz Matras	23.01.91	193/88	Stal Mielec
Kacper Mironowicz	5.05.07	185/75	wychowanek
Andrzej Niewulis	21.04.89	187/77	Miedź Legnica
Dawid Szot	29.04.01	183/75	Wisła Kraków
Kacper Tobiczyk	17.05.07	182/73	Unia Oświęcim
POMOCNICY			
Bartosz Boruń	17.05.00	181/69	GKS Jastrzębie
Marcel Broniewski	20.03.06	181/76	Pogoń Szczecin
Igor Dziedzic	5.07.05	178/70	KSZO Ostrowiec Święt.
Patryk Gogół	18.03.03	173/73	Wisła Kraków
Filip Laskowski	4.05.01	183/80	Sokół Kleczew
Patryk Mucha	11.09.97	178/65	Chrobry Głogów
Miłosz Pawlusiński	18.01.04	179/71	Lechia Tomaszów Maz.
Jakub Pawłowski	27.11.02	187/78	ŁKS Łódź
Marcel Predenkiewicz	6.04.04	187/78	Arka Gdynia
Linus Ronnberg (FIN)	13.01.03	177/67	Podbeskidzie
Kacper Skóra	17.08.03	177/74	Arka Gdynia
Bartłomiej Wasiluk	30.06.95	178/79	Resovia
Jędrzej Zając	15.06.04	181/77	ŁKS Łódź
Bartosz Zawojski	21.06.06	175/64	BCS Zawoja
NAPASTNICY			
Bartosz Snopczyński	1.06.01	187/80	Lechia Tomaszów Maz.
Szymon Sobczak	7.12.92	181/74	Arka Gdynia
Jewgienij Szykawka (BLR)	15.10.92	185/80	Korona Kielce
Kacper Wołowiec	24.01.04	187/74	ZEW Kazimierz

Trener Wojciech ŁOBODZIŃSKI
Przyszli: Laskowski, Predenkiewicz, Sobczak, Zając.
Odeszli: Emmanuel Agbor (Suduva Marijampole), Milan Bazler (Mławianka), Roko Kurtović (NK Dugopolje), Bartosz Paszczela (Czarni Połaniec), Deniss Rakels (rozwiązanie kontraktu), Łukasz Uchnast (rozwiązanie kontraktu).

KS HUTNIK KRAKÓW

Nóż na gardle

Przed zespołem trenera Krzysztofa Świątka trudna wiosna. Celem będzie pozostanie w lidze na siódmy sezon.

Krakowianie wręcz sensacyjnie dobrze zaczęli rozgrywki, jednak potem dopadła ich spora zadyszka i balansują nad przepaścią. Trener wie, co to znaczy walczyć o utrzymanie, bo jako piłkarz musiał temu stawiać czoło. Teraz jednak jest w innej roli i jeżeli mu się uda, na pewno będzie to coś, co warto zamieścić w CV. Na Suchych Stawach nadal obowiązuje tryb oszczędnościowy i widać to po zimowym okienku. Nikt znaczący nie odszedł, ale po stronie zysków nie ma wielkich nazwisk. Postawiono na wzmocnienie ofensywy: jeden transfer z 3. ligi i dwa wypożyczenia. 18-letni napastnik Adam Basse jesienią był wypożyczony z Rakowa Częstochowa do Puszczy Niepołomice i nie podbił pierwszoligowych boisk. Teraz będzie miał szansę rozwijać się szczebel niżej. Jednocześnie do rezerw Cracovii posłano Damiana Śliwę, dla którego przeskok o dwa poziomy okazał się zbyt duży.
Gdzie więc szukać pozytywów? W lepszej formie niż jesienią po przepracowaniu okresu przygotowawczego powinien być Wilde-Donald Guerrier. Z problemami zdrowotnymi uporali się Łukasz Kędziora i Ksawery Semik. W Hutniku wierzą, że z nimi na boisku będzie łatwiej. Pierwszy ma bardzo duże doświadczenie, a drugi bardzo duży talent i zmysł do gry kombinacyjnej. W sparingach występował także Marcin Budziński, dla którego byłby to powrót na Suche Stawy, z których 1,5 roku temu odszedł po incydencie w szatni, gdzie miał użyć zbyt mocnych słów. Na razie jednak były gracz Arki Gdynia i Cracovii oficjalnie nie został zarejestrowany jako piłkarz Hutnika. Umiejętnościami mógłby pomóc, jednak jego charakter przeszkadza. Gdy poprzednio zakładał biało-błękitni-niebieską koszulkę, zdarzało mu się obrażać sędziów, za co był dyskwalifikowany.
Już pierwszy mecz w Rzeszowie może wiele powiedzieć o Hutniku. Jesienią zespół trenera Świątka przywiózł z wyjazdów tylko jedno zwycięstwo.



Fot. Gleb Sobolew/PressFocus

Adam Basse (z lewej) jesienią był za słaby na Puszczę Niepołomice. Na Suchych Stawach ma się odbudować.

Michał Knura

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Damian Hoyo-Kowalski (ESP/POL)	4.04.06	190/78	Dalin Myślenice
Wiktor Nowak	19.08.06	186/74	KS Wiązownica
OBROŃCY			
Krystian Bracik	18.03.01	184/83	Siarka Tarnobrzeg
Dawid Burka	11.08.99	187/81	Pogoń Siedlce
Wiktor Filipczyk	28.01.06	178/64	Garbarnia Kraków
Maksymilian Gandziarowski	20.02.03	188/79	Warta Sieradz
Filip Hołuj	18.06.05	173/68	Limanovia
Daniel Hoyo-Kowalski (ESP/POL)	12.07.03	193/86	Wieczysta Kraków
Łukasz Kędziora	9.04.98	189/85	Odra Opole
Kacper Kopyściański	16.07.08	184/77	Sportowiec Modlniczka
Marcel Sawicki	25.12.05	186/72	Poprad Muszyna
POMOCNICY			
Igor Gałek	2.09.08	179/68	Polonia Kraków
Wilde-Donald Guerrier (HAI/POL)	31.03.89	175/72	FC Cosmos Koblenz
Ksawery Halo	22.07.08	183/73	Polonia Kraków
Szymon Jopek	25.02.99	182/78	KS Wiązownica
Patryk Kieliś	2.09.00	185/75	Puszcza Niepołomice
Samuel Łapczyński	18.09.05	174/67	wychowanek
Marcin Miechówka	2.01.05	185/83	Krakus Nowa Huta
Artem Motrycz (UKR)	20.06.06	182/72	Karpaty Lwów
Ksawery Semik	30.08.08	178/64	Progres Kraków
Oliwier Soprych	8.04.05	175/72	Unia Tarnów
Krystian Stodulski	26.08.07	181/70	Krakus Nowa Huta
Karol Szablowski	11.05.06	175/74	Wisła Kraków
Maciej Urbańczyk	2.04.95	173/66	Odra Opole
Oskar Zawada	17.11.06	180/71	Podbeskidzie B-B
NAPASTNICY			
Adam Basse (USA/SEN/POL)	4.11.07	186/76	Puszcza Niepołomice
Szymon Bil	19.02.08	175/69	Polonia Kraków
Kacper Prusiński	27.12.04	185/77	Siarka Tarnobrzeg
Kacper Rzepka	18.08.08	181/71	Grębałowianka Kraków
Mateusz Sowiński	31.05.01	176/69	Garbarnia Kraków
Tomasz Stanaszek	16.06.06	185/73	Wisła Kraków
Radosław Wójcicki	15.01.06	186/73	Polonia Nysa
Maksymilian Żmuda	25.08.05	176/65	Wisła Kraków

Trener Krzysztof ŚWIĄTEK
Przyszli: Basse, Wójcicki, Zawada.
Odeszli: Mateusz Daniel (Sparta Kazimierza Wlk.), Anthony Ikwuka (Sparta Kazimierza Wlk.), Damian Śliwa (Cracovia), Jacob Zagrodnik (Naprzód Jędrzejów).

Sport ec80aed19d

BTS REKORD BIELSKO-BIAŁA

Wszyscy z czystą kartą

W przerwie zimowej Dariusza Ruckiego zastąpił Piotr Tworek, który ma dać drużynie impuls do walki o utrzymanie.

Angaż szkoleniowca z doświadczeniem w ekstraklasie to jasny sygnał, że wyniki osiągane w rundzie jesiennej były poniżej oczekiwań zarządu klubu, ale także potencjału zespołu. W Rekordzie występują m.in.: zeszłoroczny król strzelców Daniel Świderski, doświadczony Tomasz Boczek, odbudowujący się po zagranicznych wojażach Jan Sobociński, przebojowy Wojciech Łaski czy Daniel Ściślak, jeden z najlepszych środkowych pomocników poprzedniego sezonu, współautor awansu Polonii Bytom na zaplecze ekstraklasy. Zima była pracowita pod kątem budowy kadry. Do zespołu dołączyła grupa ambitnych zawodników, którzy mają wzmocnić rywalizację w każdej formacji. Defensywę zasilili Mateusz Broda oraz wypożyczony z Górnika Zabrze Dawid Mazurek, ograny jesienią w Stali Mielec. Środek pola wzmocnili Michał Hornik i kolejny wypożyczony Kacper Sommerfeld, świetnie znający realia 2. ligi.



Fot. Paweł Pechciński/Rekord Bielsko-Biała

Ograny w Stali Mielec Dawid Mazurek (z prawej) ma być mocnym punktem bielskiej defensywy.

Z klubem pożegnali się natomiast utalentowany bramkarz Wiktor Żołneczko. Już latem mówiło się o zainteresowaniu 17-latkiem przez kluby ekstraklasy, a możliwość jego angażu rozważał Motor Lublin. Aktywowanie jego klauzuli przez Raków Częstochowa rozpatrywać należy w kontekście małej niespodzianki.

Analizując przebieg sparingów pod wodzą trenera Tworka, widać ewolucję sposobu gry. Wyniki meczów kontrolnych były zróżnicowane - od obiecującego zwycięstwa nad GKS-em Tychy, po trudniejsze momenty, jak porażka ze Śląskiem Wrocław. Dla ekipy z Cygańskiego Lasu kluczowa będzie szybka aklimatyzacja nowych graczy. Broda i Mazurek mają uszczelnić defensywę, która jesienią miewała słabsze momenty, natomiast Sommerfeld i Hornik muszą wziąć na siebie ciężar kreowania gry, a być może także zdobywania goli, bo ten drugi najpewniej szykowany będzie jako zmiennik Świderskiego. Tworek zaznaczał, że każdy piłkarz startuje z czystą kartą, co widać po rotacji w składzie w meczach kontrolnych. **(gru)**

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Wiktor Kaczorowski	31.08.01	187/78	Hutnik Kraków
Krzysztof Żerdka	12.07.91	188/83	MRKS Czechowice Dz.
OBROŃCY			
Tomasz Boczek	8.01.90	190/85	Chojniczanka
Mateusz Broda	10.08.00	192/82	Górnik Łęczna
Adam Gibiec	17.05.05	190/78	Słowianin Wolibórz
Konrad Kareta	14.03.95	186/75	BKS Stal Bielsko-Biała
Dawid Mazurek	30.03.07	172/70	Stal Mielec
Dariusz Pawłowski	25.02.99	187/71	Tatran Preszov
Louis Poznański	24.05.01	184/73	Miedź Legnica
Tymon Sobek	2.02.06	183/74	Zagłębie Lubin
Jan Sobociński	20.03.99	186/84	PAS Giannina
Krystian Wrona	3.10.93	184/73	Stal Rzeszów
Piotr Wyroba	20.02.01	182/73	Ruch Chorzów
POMOCNICY			
Michał Hornik	2.02.06	186/74	Pniówek 74 Pawłowice
Kacper Kasprzak	2.06.03	181/73	Górnik Zabrze
Jakub Kempny	24.12.04	176/67	Piast Gol Bieruń
Wojciech Łaski	21.05.00	186/73	Ruch Chorzów
Jakub Ryś	12.05.99	176/60	Górnik Polkowice
Filip Sapiński	4.08.08	179/71	Stal-Śrubiarnia Żywiec
Kacper Sommerfeld	28.01.04	177/69	Stal Mielec
Łukasz Soszyński	20.04.98	175/68	Stal Stalowa Wola
Daniel Ściślak	13.03.00	177/71	Polonia Bytom
Michał Śliwka	1.09.05	175/66	Drzewiarz Jasienica
NAPASTNICY			
Jan Ciućka	19.06.03	182/74	Skra Częstochowa
Mateusz Klichowicz	28.09.91	175/73	Wisła Puławy
Daniel Świderski	10.12.94	187/76	Stal Stalowa Wola
Mateusz Tekieli	1.01.06	180/77	Fablok Chrzanów

Trener Piotr TWOREK

Przyszli: Broda, Gibiec, Hornik, Mazurek, Sommerfeld.

Odeszli: Wiktor Żołneczko (Raków Częstochowa), Hubert Żyrek (Słowianin Wolibórz).

GKS JASTRZĘBIE

W oczekiwaniu na nieuniknione

W Jastrzębiu nikt się nie łudzi, że drużynie uda się jeszcze powalczyć o utrzymanie.

Jastrzębianie od dawna zmagają się z mniejszymi lub większymi problemami, funkcjonując w poczuciu niedofinansowania przez miasto. Sytuacja klubu diametralnie pogorszyła się wraz z kłopotami JSW. Klub z Harcerskiej dla niegdysiejszego giganta węglowego nigdy nie był priorytetem, ale zapewniał mu stabilność. Po zakręceniu kurka wieszczono mu rychły upadek.

Do najgorszego nie doszło, ale sportowo GKS dogorywa. Jesienią nie wygrał, w siedmiu meczach zremisował, ale punktów ma 6, bo 1 został mu odebrany za - co za niespodzianka (!) - zaległości w płatnościach. - Właśnie rozpoczęliśmy półroczny okres przygotowawczy. Możemy dobierać zawodników na miarę możliwości finansowych i mamy czas, żeby ich wkomponować w zespół. Możemy zbudować coś fajnego na 3. ligę. Naszym celem jest stworzenie podwalin już po spadku. Kilku chłopaków już teraz zadeklarowało, że będzie chciało zostać i w niedalekiej przyszłości spróbować wrócić do 2. ligi. To są zawodnicy, którzy cały czas się rozwijają. Jeśli tylko będą chcieli pracować, to będą lepsi niż są obecnie. Już wiosną zyskają sporo nowego doświadczenia, a to powinno sprawić, że ten zespół w 3. lidze będzie naprawdę przyzwoity, nawet nie dokonując jakichś wielkich transferów - trener Krzysztof Górecko już kilka tygodni temu w długiej i szczerej rozmowie z nami zdawał sobie sprawę, że szanse na utrzymanie jego zespołu są jedynie iluzoryczne. Wspólnie z dyrektorem sportowym Jakubem Mrozikiem wiedzą, w jakich realiach funkcjonują i już teraz starają się budować zespół, który będzie musiał odnaleźć się w nowych realiach, tak aby piłka w Jastrzębiu całkiem nie upadła. Zimą w szatni panował spory ruch w obu kierunkach, więc przed szkoleniowcem i jego współpracownikami zadanie zgrania zespołu. Gra bez presji, bo przecież w utrzymanie i tak nikt nie wierzy, powinno być sporym atutem Jastrzębian. Młodym zawodnikom ambicji nie powinno zabraknąć, wszak walczyć będą o swoją piłkarską przyszłość.



Fot. FB/GKS Jastrzębie

Jedną z wielu nowych twarzy w Jastrzębiu jest Portugalczyk Ivo Lopes.

Mariusz Rajek

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Szymon Herman	7.7.07	189/80	Tempo Puńców
Mikołaj Molga	2.12.05	190/82	Bruk-Bet Niecicza
Bartosz Neugebauer	18.02.02	190/83	Gwarek Tarnowskie Góry
OBROŃCY			
Mateusz Bąk	17.09.01	182/83	LKS Goczałkowice
Kamil Bednorz	4.02.05	190/80	MOSiR Jastrzębie
Bartosz Kriegler	29.06.07	186/74	Górnik Zabrze
Thierno Millimono (MAD/FRA)	16.08.02	182/78	Spartak Warna
Szymon Mroczko	18.01.01	184/78	Warta Gorzów Wlkp.
Arkadiusz Oślizło	26.07.03	190/78	Pniówek 74 Pawłowice
Jerzy Tomal	11.04.03	181/77	Hutnik Kraków
Nataniel Wybraniec	26.12.00	189/79	Wigry Suwałki
POMOCNICY			
Marcel Bykowski	29.11.04	178/75	Pogoń Siedlce
Ugo Coelho (POR/FRA)	18.02.05	177/68	FC Alberes Argeles
Mike Gaspard (MRI/FRA)	26.06.03	177/71	NK Drava Ptuj
Kacper Gościniarek	17.01.02	173/63	Świt Nowy Dwór Maz.
Mateusz Jastrzembski	16.02.04	180/78	Rozwój Katowice
Igor Kąkolewski	9.05.07	177/67	MFK Karvina
Kamil Koczy	23.04.03	175/65	Zagłębie Lubin
Ivo Lopes (POR)	28.01.04	177/70	NK Sesvete
Kamil Lubowiecki	27.07.07	177/75	Piast Gliwice
Michał Osipiak	23.10.05	176/68	Odra Opole
Jakub Siga	9.03.02	182/75	Gwarek Tarnowskie Góry
Olivier Winkler	22.08.07	170/65	Champions Rybnik
NAPASTNICY			
Szymon Matysek	27.03.05	194/84	Ruch Radzionków
Wiktor Sawicki	4.07.06	186/79	Arka Gdynia

Trener Krzysztof GÓRECKO

Przyszli: Bąk, Millimono, Coelho, Gaspard, Lopes, Jastrzębski, Lubowiecki, Millimono, Oślizło.

Odeszli: Bartosz Baranowicz (Wigry Suwałki), Piotr Gębala (Lechia Tomaszów Maz.), Wiktor Gromek (Stoke City FC), Oliwer Jakuć (Zawisza Bydgoszcz), Szymon Maszkowski (Chełmianka), Łukasz Mozler (KP Starogard Gd.), Bartosz Zieliński (MKS Piaseczno).

Sport ec80aed19d

KP WARTA POZNAŃ

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jakub Kosiorek	21.11.94	191/81	Broń Radom
Leo Przybylak	28.05.04	192/78	Olimpia Zambrów
OBROŃCY			
Dmytro Awdiejew (UKR)	26.02.02	180/69	Podlasie Biała Podlaska
Paweł Kwiatkowski	31.12.06	189/78	Stal Mielec
Kacper Lepczyński	18.07.01	191/80	Zagłębie Lubin
Szymon Michalski	8.03.04	193/83	Polonia Bytom
Marcel Stefaniak	22.02.00	181/76	Chojniczanka
Tomasz Wojcinowicz	12.04.96	186/80	Puszcza Niepołomice
Szymon Zalewski	17.04.00	180/77	Zagłębie Sosnowiec
POMOCNICY			
Karol Dziedzic	20.08.05	182/73	Wisła Puławy
Jędrzej Hanuszczak	23.03.08	176/69	LPFA Piątkowo Poznań
Filip Jakubowski	14.09.04	188/85	Podhale Nowy Targ
Kamil Kumoch	10.11.00	176/72	Wisła Puławy
Jan Niedzielski	26.05.05	172/63	Lech Poznań
Kacper Rychert	29.09.04	182/77	Olimpia Grudziądz
Michał Smoczyński	7.07.07	190/78	Unia Swarzędz
Sebastian Steblecki	16.01.92	186/75	Polonia Bytom
Kacper Szymanek	9.02.05	179/73	Motor Lublin
Filip Tonder	25.02.05	181/72	Unia Swarzędz
Filip Waluś	10.02.05	164/60	Rekord Bielsko-Biała
Bartosz Wiktoruk	6.03.99	174/67	Wisła Puławy
Marcel Zylla	14.01.00	178/71	Chojniczanka
NAPASTNICY			
Igor Kornobis	11.12.04	176/64	Lech Poznań
Patryk Kusztal	28.03.03	176/71	Zagłębie Lubin
Mateusz Stanek	2.03.05	190/77	Wisła Kraków
Iwo Wojciechowski	28.07.08	182/73	Mieszko Gniezno

Trener Maciej TOKARCZYK
Przyszli: Kusztal, Kwiatkowski.
Odeszli: Artur Gaża (Polonia Łaziska G.), Patryk Rychlik (Kluczevia Stargard), Igor Stańczak (Warta Sieradz).

NKP PODHALE NOWY TARG RG

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Dorian Frątczak	25.05.97	195/82	Hutnik Kraków
Kostiantyn Sołobczuk (UKR)	11.04.00	190/83	Polonia Nysa
Maciej Styrczula	6.04.01	185/80	Ruch Chorzów
OBROŃCY			
Tomasz Janczy	26.02.06	184/78	Huragan Waksmund
Adrian Kozarzewski	21.11.03	188/74	Ursus Warszawa
Marcin Michota	8.07.97	178/75	Lublinianka
Michał Osikowski (ANG/POL)	20.12.07	193/83	Czarni Połaniec
Krzysztof Salak	26.01.01	183/75	Podlasie Biała Podl.
Łukasz Seweryn	29.03.02	182/72	Stal Stalowa Wola
Oliwier Zemanek	28.08.07	184/73	Drzewiarz Jasienica
POMOCNICY			
Antoni Burkiewicz	21.04.08	177/72	Polonia Bytom
Adam Chojecki	10.01.05	183/73	Korona Kielce
Radosław Cielemęcki	19.02.03	173/70	Radomiak
Mostafa Hamed (EGY)	19.04.01	184/77	Poprad Muszyna
Jakub Kluś	5.06.07	181/73	KS Zakopane
Mateusz Kościelniak	9.12.06	182/72	Progres Kraków
Marcin Kumorek	8.03.03	188/75	Siarka Tarnobrzeg
Patryk Kupczak	3.02.06	181/72	Sandecja Nowy Sącz
Bartosz Lelito	10.11.04	186/76	Ząbkovia
Mikołaj Lipień	12.12.03	179/70	ŁKS Łódź
Marcinho (BRA)	29.10.96	175/82	Sandecja Nowy Sącz
Michał Marek	16.09.04	180/74	Jutrzenka Giebułtów
Bartosz Mikołajczyk	9.02.05	181/72	Świt Nowy Dwór Maz.
Arkadiusz Nowak	28.07.06	181/73	Sandecja Nowy Sącz
Cesar Pena (COL)	25.11.01	176/74	Stal Rzeszów
Bartłomiej Purcha	5.05.98	174/64	Garbarnia Kraków
Rastislav Vaclavik (SVK)	28.02.97	192/81	Sandecja Nowy Sącz
NAPASTNICY			
Piotr Giel	8.12.89	189/75	Wisła Puławy
Bartosz Kurzeja	12.08.03	191/85	Barciczanka Barcice
Oskar Lizak	4.10.07	182/76	Orkan Szczyrzyc
Mateusz Niedziałkowski	22.07.04	183/78	Raków Częstochowa
Peter Voszko (SVK)	17.08.00	183/77	Liptovsky Mikulasz

Trener Tomasz KUŹMA
Przyszli: Burkiewicz, Lelito.
Odeszli: Filip Herman (Raków Częstochowa).

GKS OLIMPIA GRUDZIĄDZ

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Jegor Budczan (BLR/POL)	27.06.06	191/84	Nadnarwianka Pułtusk
Alan Hallmann	6.07.09	185/73	AP Olimpia Grudziądz
Filip Kondracik	18.01.08	185/72	Znicz Biała Piska
Dawid Olszak	6.12.05	193/79	Górnik Łęczna
Sebastian Sobolewski	24.02.05	184/74	Zawisza Bydgoszcz
OBROŃCY			
Bartosz Brzęk	1.12.05	180/72	Lechia Gdańsk
Iwan Ciupa (UKR)	25.06.93	180/78	Okżetpes Kokczetaw
Beniamin Czajka	31.03.00	191/86	Chojniczanka
Adrian Klimczak	26.07.97	183/67	Chrobry Głogów
Rafał Kobryń	5.12.99	184/77	Cartusia Kartuzy
Przemysław Stolc	3.07.94	186/76	Arka Gdynia
Patryk Zabłoński	30.08.06	185/76	AP Olimpia Grudziądz
Bartosz Zbiciak	17.01.01	192/84	Motor Lublin
POMOCNICY			
Jan Bonikowski	7.04.05	184/75	Zagłębie Lubin
Kacper Cichoń	2.10.01	180/66	Puszcza Niepołomice
Karol Fietz	16.07.03	179/70	GKS Jastrzębie
Dominik Frelek	11.10.01	183/70	Puszcza Niepołomice
Kacper Jarzec	31.01.05	187/73	Elana Toruń
Tomasz Kaczmarek	27.05.97	173/63	Kotwica Kołobrzeg
Adam Kardaś	23.08.06	180/74	Lechia Gdańsk
Alex Kolasa	3.10.06	182/72	Pogoń Lębork
Filip Koperski	24.02.04	190/89	Lechia Gdańsk
Łukasz Moneta	13.05.94	172/70	Ruch Chorzów
Filip Nowacki	24.02.09	178/69	AP Olimpia Grudziądz
Oskar Sewerzyński	12.08.01	186/82	Korona Kielce
NAPASTNICY			
Maciej Mas	15.05.01	196/85	Skra Częstochowa
Max Pawłowski	7.01.07	186/80	Raków Częstochowa
Artur Siemaszko	6.01.97	181/74	Puszcza Niepołomice
Maciej Quaium	9.08.07	178/70	Gryf Tczew

Trener Artur KOSZNICKI
Przyszli: Brzęk, Kardaś, Kolasa, Kondracik, Olszak, Stolc.
Odeszli: Paweł Koncewicz-Żyłka (Chełmianka), Szymon Krocz (Warta Gorzów Wlkp.).

KS ŚWIT SZCZECIN

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Oskar Klon	5.02.05	189/80	Wisła Płock
Szymon Matysiak	11.01.02	187/73	Concordia Elbląg
Marcel Mendes-Dudziński	14.05.05	197/85	Legia Warszawa
Wojciech Szpaler	13.06.08	184/73	Vineta Wolin
OBROŃCY			
Damian Ciechanowski	3.04.96	180/75	KP Starogard Gd.
Jędrzej Góral	23.02.04	183/75	Pogoń Szczecin
Dawid Kisły	11.10.00	180/70	Bałtyk Koszalin
Szymon Nowicki	14.05.99	183/80	Radunia Stężyca
Miłosz Nowik	25.07.06	175/68	Wybrzeże Rewalskie Rewal
Robert Obst	6.07.95	192/80	Gwardia Koszalin
Rafał Remisz	12.03.92	185/78	KP Starogard Gd.
Sebastian Rogala	17.04.00	190/82	GKS Jastrzębie
Kacper Wojdak	17.09.98	180/70	Lech Poznań
Daniel Zamiara	16.10.05	182/74	Błękitni Stargard
Jakub Zawadzki	22.09.08	170/65	Pogoń Szczecin
POMOCNICY			
Grzegorz Aftyka	2.02.98	178/67	Błękitni Stargard
Marcel Broda	24.08.07	175/63	wychowanek
Kacper Gołębiewski	25.04.06	187/81	Pogoń Szczecin
Dawid Kort	29.04.95	176/65	Arsenal Tivat
Maciej Koziara	2.08.96	180/66	Zawisza Bydgoszcz
Kacper Nowak	14.05.01	183/75	Polonia Środa Wlkp.
Jurij Tkaczuk (UKR)	18.04.95	175/63	Warta Poznań
Kacper Żendałek	5.03.06	191/83	Stilon Gorzów Wlkp.
NAPASTNICY			
Alan Dziuniak	2.04.07	179/67	wychowanek
Szymon Kapelusz	24.06.94	178/70	Chemik Police
Mikołaj Lebedyński	14.10.90	185/80	Chrobry Głogów
Aleksander Michałeczko	20.06.05	184/76	Arkonia Szczecin
Krzysztof Ropski	14.09.96	190/85	Polonia Bytom
Aleksander Woźniak	5.07.07	186/78	Górnik Zabrze

Trener Tomasz KAFARSKI
Przyszli: Mendes-Dudziński, Zamiara, Zawadzki.
Odeszli: Jakub Rajczykowski (Polonia Bytom).

ZKS STAL STALOWA WOLA

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Krystian Harciński	19.03.07	186/77	Radomiak
Hugo Leyk	21.05.07	187/84	Grom Różaniec
Mikołaj Smyłek	26.01.95	193/86	Pogoń Grodzisk Maz.
Jakub Stępak	20.03.06	187/83	Wisła Kraków
Tomasz Wietecha	6.03.78	184/93	Sokół Nisko
OBROŃCY			
Igor Fedejko	8.08.03	186/82	wychowanek
Łukasz Furtak	28.10.95	185/74	Raków Częstochowa
Krystian Getinger	29.08.88	185/77	Stal Mielec
Maciej Jaroszewski	15.08.07	184/73	Świt Nowy Dwór Maz.
Bartłomiej Kukułowicz	11.10.00	181/72	Bohemian FC
Damian Oko	22.01.97	190/83	Zagłębie Lubin
Patryk Zaucha	19.04.00	175/67	Cracovia
Piotr Żemło	10.07.95	190/85	Odra Opole
POMOCNICY			
Oskar Bystrek	20.06.06	185/70	Pogoń-Sokół Lubaczów
Maksymilian Hebel	4.01.97	184/70	Resovia
Lukasz Hrnczíar (SVK)	4.03.97	188/86	Pogoń Siedlce
Jakub Kendzia	13.07.06	182/71	Lech Poznań
Krystian Lelek	22.01.03	185/80	Hutnik Kraków
Kacper Morawiec	3.01.08	178/64	Korona Kielce
Jakub Niedbała	11.02.04	182/73	Skra Częstochowa
Mateusz Radecki	2.04.93	187/74	Puszcza Niepołomice
Kajetan Radomski	21.06.05	185/72	Widzew Łódź
Jakub Sobeczko	14.10.06	178/71	Ruch Chorzów
Michał Surzyn	3.11.03	175/68	Jagiellonia Białystok
Hubert Tomalski	19.08.93	171/70	Puszcza Niepołomice
NAPASTNICY			
Dawid Łącki	9.03.05	190/82	MKS Polonia Warszawa
Antoni Łukawski	22.01.06	181/74	wychowanek
Olaf Nowak	24.02.98	180/77	Stilon Gorzów Wlkp.
Adrian Piotrowski	22.09.07	183/72	AP Stalowa Wola
Kacper Śpiewak	30.05.00	185/75	Polonia Warszawa
Krystian Tofilski	10.02.07	178/67	AP Stalowa Wola
Dawid Wolny	28.07.94	185/78	Odra Opole

Trener Maciej MUSIAŁ
Przyszli: Harciński, Jaroszewski, Morawiec, Sobeczko, Śpiewak.
Odeszli: Jan Jankiewicz (Ząbkovia), Kajetan Radomski (MKS Kluczbork), Jakub Szvec (Marchfeld Donauauen).

CWKS RESOVIA

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Mikołaj Kwiatek	24.11.08	183/71	Beniaminek Krosno
Olaf Leś	8.08.07	184/73	Victoria Czermin
Bartosz Skręt	25.10.07	183/74	Siarka Tarnobrzeg
Jakub Tetyk	2.11.07	188/78	Gedania Gdańsk
Filip Zwoliński	3.09.06	190/82	Świt Nowy Dwór Maz.
OBROŃCY			
Jakub Banach	16.01.99	184/75	Stal Stalowa Wola
Karol Chuchro	18.02.03	197/80	Krakus Nowa Huta
Bartosz Ciszewski	17.04.06	184/72	Escola Varsovia
Bartosz Grasza	1.06.00	184/74	Wisłoka Dębica
Maciej Kowalski-Haberek	16.05.94	183/74	Polonia Warszawa
Patryk Romanowski	22.02.04	185/78	Znicz Pruszków
Krystian Szymocha	31.07.03	197/84	Siarka Tarnobrzeg
POMOCNICY			
Dominik Banach	16.11.02	175/64	Radomiak
Gracjan Czapniewski	16.02.08	175/64	Granica Stubno
Mateusz Czyżycki	8.02.98	175/72	Odra Opole
Mateusz Geniec	16.12.00	181/78	Wisłoka Dębica
Dawid Hanc	10.07.02	175/72	Chrobry Głogów
Jakub Jordan Jokel (SVK)	11.08.04	183/73	FK Pohronie
Miłosz Leśniak	7.07.08	182/71	Korona Rzeszów
Jakub Letniowski	13.11.00	177/60	ŁKS Łódź
Adrian Małachowski	10.03.98	183/76	Podbeskidzie
Kornel Rębisz	12.03.05	178/76	KS Wiązownica
Miłosz Strzeboński	19.11.03	181/75	Korona Kielce
Mikołaj Szkiela	20.01.07	181/73	Siarka Tarnobrzeg
NAPASTNICY			
Dawid Bałdyga	8.01.03	190/84	Lechia Tomaszów Maz.
Gracjan Jaroch	15.04.98	171/66	Skra Częstochowa
Javier Mateo Ortiz (COL)	30.05.03	173/69	Czarni Połaniec
Dawid Pieniążek	3.09.05	178/70	TS Wisła Kraków
Jan Silny (CZE)	15.02.95	187/88	SK Liszen
Bartosz Zimnicki	10.11.05	176/67	KSZO Ostrowiec Św.

Trener Paweł MŁYNARCZYK
Przyszli: Leśniak, Ortiz, Strzeboński, Szkiela.
Odeszli: Radosław Bąk (Chrobry Głogów).

Sport ec80aed19d

WKS ŚLĄSK II WROCŁAW

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Gracjan Korytkowski	4.03.02	190/77	Zenit Międzybórz
Oskar Mielcarz	14.04.04	198/90	Wieczysta Kraków
Tomasz Pytlak	21.03.09	190/78	wychowanek
OBROŃCY			
Mateusz Cegliński	17.02.08	182/73	Karkonosze Jelenia Góra
Łukasz Gerstenstein	6.10.04	175/68	Stal Mielec
Mateusz Krygowski	10.03.07	181/72	FASE Szczecin
Hubert Muszyński	25.04.95	183/78	Ślęza Wrocław
Ołeksandr Hawryłenko (UKR)	22.08.06	189/79	RB Lipsk
Jakub Popiela	13.10.07	186/78	Unia Tarnów
Krystian Rostek	8.03.08	182/73	AP Oleśnica
Allen Rozum	3.02.05	184/72	AP Reissa Poznań
Kamil Rutowski	2.01.06	185/74	Pogoń Szczecin
Mikołaj Tudruj	23.01.06	183/75	Lech Poznań
Adrian Żulewski	26.04.07	186/74	AKS SMS Łódź
POMOCNICY			
Jan Chodera	10.10.06	184/73	AKS SMS Łódź
Miłosz Kozak	23.05.97	176/69	Ruch Chorzów
Maksymilian Krzewiński	23.04.07	180/72	Odra Opole
Miłosz Kurowski	30.07.04	178/72	Kotwica Kołobrzeg
Dorian Markowski	17.12.07	182/73	wychowanek
Mateusz Moskaluk	25.05.09	180/72	wychowanek
Simon Schierack (GER)	5.03.05	188/75	RB Lipsk
Patryk Skrzypczyński	15.01.07	182/74	wychowanek
Oskar Wojtczak	15.06.04	184/74	Śląsk Wrocław
NAPASTNICY			
Oskar Gerstenstein	16.01.07	179/73	Chojnik Jelenia Góra
Wiktor Kamiński	23.02.04	182/72	Sandecja Nowy Sącz
Paweł Kosmalski	7.04.06	182/74	MKS Polonia Warszawa
Maciej Kucharski	17.04.09	182/73	AP Oleśnica
Julian Liberski	19.07.07	196/81	Olympic Wrocław
Dawid Moskaluk	11.09.07	182/74	Olympic Wrocław

Trener Michał HETEL
Przyszli: -
Odeszli: Dorian Markowski (I zespół), Wiktor Niewiarowski (I zespół), Oliwier Pawlik (Pogoń-Sokół Lubaczów).

KS SOKÓŁ KLECZEW

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Adam Broniszewski	24.04.07	187/80	wychowanek
Bartosz Budziak	21.08.05	186/75	LKS Ślesin
Klaudiusz Mazur	29.10.02	187/79	Polonia Bytom
Mateusz Mędrala	3.01.06	190/86	Lech Poznań
Sebastian Szabłowski	4.12.03	192/89	Unia Solec Kuj.
OBROŃCY			
Jan Andrzejewski	8.04.98	172/71	Polonia Środa Wlkp.
Mateusz Bartosiak	26.02.00	188/83	Skra Częstochowa
Krzysztof Janiszewski	15.02.05	195/83	Świt Szczecin
Hubert Kaptur	29.10.03	186/85	Lipno Stęszew
Wołodymyr Kostewycz (UKR)	23.10.92	174/66	Kotwica Kołobrzeg
Wiktor Smoliński	20.06.04	180/78	KKS 1925 Kalisz
Wojciech Wojtaszak	25.01.08	185/78	Polanin Strzałkowo
Michał Zimmer	8.03.00	177/72	Pogoń Grodzisk Maz.
POMOCNICY			
Daniel Dudziński	7.03.02	181/72	Odra Opole
Konrad Kargul-Grobla	15.04.05	181/76	GKS Jastrzębie
Aleksander Kubacki	25.02.05	175/69	Zagłębie Lubin
Kacper Lewandowski	30.04.07	184/74	wychowanek
Jakub Sangowski	11.03.02	189/77	Sandecja Nowy Sącz
Mateusz Sopoćko	26.06.99	175/67	Olimpia Grudziądz
Bartosz Szczepankiewicz	10.12.06	186/74	Lechia Gdańsk
Jakub Szeląg	24.04.08	183/74	AP Reissa Konin
Kacper Szymański	21.06.07	180/73	wychowanek
Maciej Śliwa	22.05.01	175/66	GKS Jastrzębie
Bartłomiej Wandachowicz	26.03.06	174/69	Zagłębie Lubin
Stanisław Wawrzynowicz	13.03.99	177/68	Pogoń Szczecin
NAPASTNICY			
Jakub Branecki	16.09.03	186/80	Chełmianka
Antoni Kulawiak	26.01.05	185/75	Zagłębie Sosnowiec
Dawid Retlewski	8.01.92	187/70	Stomil Olsztyn
Maksymilian Stangret	15.04.05	187/78	GKS Tychy

Trener Tomasz POZORSKI
Przyszli: Branecki, Dudziński, Mazur, Stangert, Szczepankiewicz.
Odeszli: Adam Iwiński (Polonia Środa Wlkp.), Oskar Kubiak (Arka Gdynia), Filip Laskowski (Zagłębie Sosnowiec), Nikodem Stachowicz (Widzew Łódź), Karol Szymkowiak (Sandecja Nowy Sącz).

MKS CHOJNICZANKA

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Michał Antkowiak	16.11.99	185/77	Bałtyk Koszalin
Adrian Czerniewicz	3.11.09	184/71	Stal Rzeszów
Dawid Lic	6.02.07	187/80	Szarża Krojanty
Damian Primel	16.04.92	191/87	Stal Mielec
OBROŃCY			
Mateusz Bąkowicz	29.07.01	189/77	ŁKS Łódź
Ołeksij Bykow (UKR)	29.03.98	186/72	Zagłębie Sosnowiec
Babacar Diallo (SEN)	18.08.05	178/72	Miedź Legnica
Jakub Goliński	30.01.05	191/89	Stolem Gniewino
Dmytro Juchymowycz (UKR)	27.07.96	186/78	Znicz Pruszków
Mateusz Meyer	16.10.05	189/78	Lech Poznań
Maksymilian Tkocz	26.01.02	187/79	Wisła Puławy
POMOCNICY			
Bartłomiej Eizenchart	23.08.01	182/80	Resovia
Joao Guilherme (POR)	1.02.95	178/73	Skra Częstochowa
Dariusz Kamiński	25.11.98	182/75	Motor Lublin
Marcin Kozina	29.04.01	184/76	GKS Tychy
Rafał Majtyka	7.07.98	180/71	Leśnik Manowo
Damian Michalik	31.07.92	180/74	Miedź Legnica
Filip Mosek	28.04.08	173/62	wychowanek
Damian Nowacki	28.03.98	176/70	ŁKS Łódź
Patryk Olejnik	15.03.06	183/74	Lech Poznań
Jakub Pławski	23.07.05	174/67	wychowanek
Błażej Szczepanek	20.03.01	177/71	Miedź Legnica
Jakub Żywicki	11.08.05	180/73	Lotos Gdańsk
NAPASTNICY			
Maciej Firlej	23.09.96	181/76	Warta Poznań
Adrian Kaczerik (SVK)	2.08.97	174/66	Tatran Preszov
Dominik Lemka	24.05.05	183/67	Lechia Gdańsk
Jakub Oleksiewicz	24.01.06	185/72	Górnik Zabrze
Valerijs Szabala (LAT)	12.10.94	179/79	B36 Torshavn

Trener Marek BRZOZOWSKI
Przyszli: Diallo.
Odeszli: Konrad Gutowski (Elana Toruń), Shun Shibata (FK Tukums).

MKS SANDECJA NOWY SĄCZ

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Mateusz Jeleń	2.02.07	188/75	Górnik Zabrze
Martin Polaczek (SVK)	2.04.90	198/95	MVK Liptowski Mikulasz
Karol Szymkowiak	24.01.00	192/85	Sokół Kleczew
OBROŃCY			
Wojciech Błyszko	5.10.99	197/89	Odra Opole
Piotr Kowalik	19.06.06	184/71	Stal Mielec
Tomasz Nawotka	14.02.97	178/72	Legia Warszawa
Wiktor Pleśnierowicz	29.03.01	184/75	Warta Poznań
Przemysław Skałecki	7.07.00	180/76	Wisła Puławy
Kamil Słaby	12.09.93	186/78	Resovia
Karol Smajdor	16.01.01	179/75	Podhale Nowy Targ
POMOCNICY			
Adam Brenkus (SVK)	8.01.99	178/75	MFK Stara Lubowna
Kacper Ćwielong	22.08.07	175/69	MKS Kluczbork
Adrian Danek	1.08.94	183/74	GKS Katowice
Bartłomiej Juszczyk	13.05.05	187/70	Puszcza Niepołomice
Bartłomiej Kasprzak	12.01.93	172/65	Świt Szczecin
Tomasz Kołbon	11.06.94	180/75	Stal Stalowa Wola
Eryk Kosiński	4.08.07	179/68	Cracovia
Kamil Ogorzały	5.09.00	178/70	Siarka Tarnobrzeg
Simeon Oure (FRA)	22.10.99	175/70	LKS Goczałkowice
Patryk Peciak	27.09.06	176/68	Dunajec Nowy Sącz
Daniel Pietraszkiewicz	12.09.01	178/71	Stomil Olsztyn
Kacper Talar	4.08.04	179/71	Uran Łukowica
Kacper Wokacz	19.08.06	183/74	wychowanek
Aleksander Wołczek	31.05.05	185/71	Śląsk Wrocław
Leon Ziętek	21.06.06	184/73	Kotwica Kołobrzeg
Maciej Żurawski	22.12.00	184/77	Ruch Chorzów
NAPASTNICY			
Filip Piszczek	26.05.95	190/85	SSD Ischia Calcio
Rafał Wolsztyński	8.12.94	180/70	Chrobry Głogów

Trener Rafał SMALEC
Przyszli: Danek, Kowalik, Szymkowiak, Wołczek, Żurawski.
Odeszli: Wiktor Kłos (Wiślanie Skawina), Vojtech Kubista (ViOn Zlate Moravce), Arkadiusz Orzeł (Mławianka), Michał Rutkowski (Chełmianka), Kacper Szczudliński (Olimpia Elbląg), Konrad Tokarz (Redfox Stara Lubovna), Jakub Wilczyński (Polonia Środa Wlkp.)

KKS 1925 KALISZ

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Maksymilian Ciołek	6.01.03	187/79	Świt Nowy Dwór Maz.
Hubert Idasiak	3.02.02	185/74	ŁKS Łódź
Maciej Krakowiak	7.09.92	188/76	FC Imabari
Wiktor Sobieraj	14.06.09	188/77	AP Reissa Konin
OBROŃCY			
Maciej Białczyk	23.06.03	185/75	Pogoń Szczecin
Krystian Derkacz	12.03.05	194/83	Chełmianka
Mateusz Gawlik	13.08.91	188/82	Calisia
Marcin Grabowski	21.05.00	177/65	Górnik Łęczna
Bartosz Kieliba	1.08.90	188/86	Warta Poznań
Marcel Owczarek	16.01.05	183/76	Widzew Łódź
Jakub Staszak	14.09.02	179/68	Motor Lublin
Dawid Szwiec	2.08.07	191/81	Polonia Bytom
Mateusz Wypych	10.01.98	194/83	Podbeskidzie
POMOCNICY			
Mateusz Andruszko	26.04.06	181/73	Raków Częstochowa
Patryk Banasiak	11.07.05	175/66	AKS SMS Łódź
Adrian Cierpka	6.01.95	184/77	Concordia Chiajna
Karol Danielak	29.09.91	170/66	Wieczysta Kraków
Jan Flak	10.04.02	183/78	GKS Jastrzębie
Kacper Flisiuk	22.06.05	179/69	Znicz Pruszków
Toki Hirosawa (JAP)	21.10.02	170/67	Jagiellonia Białystok
Kacper Janiak	18.02.01	174/67	Sokół Kleczew
Paweł Mocny	26.10.07	179/71	Warta Poznań
Jakub Paszkowski	16.09.06	178/73	Wigry Suwałki
Kamil Przysiecki	7.09.03	172/64	Włókniarz Kalisz
Bartłomiej Putno	12.04.97	176/62	Bałtyk Koszalin
Jakub Raniś	4.02.07	181/74	Iskra Księginice
Jakub Różycki	24.06.05	177/71	Bruk-Bet Nieciecza
Nikodem Zawistowski	3.07.00	181/72	Polonia Warszawa
NAPASTNICY			
Maksymilian Sterniczuk	22.02.08	183/72	Legia Warszawa
Przemysław Zdybowicz	10.01.00	185/70	Warta Gorzów Wlkp.

Trener Damian NOWAK
Przyszli: Derkacz, Grabowski, Hirosawa, Idasiak.
Odeszli: Hubert Dylewski (Victoria Września), Nikodem Kitowski (Wikęd Luzino), Kacper Skibicki (Elana Toruń), Radosław Zając (Pogoń Nowe Skalmierzyce).

ŁKS II ŁÓDŹ

Imię nazwisko	data urodzenia	wzrost waga	poprzedni klub
BRAMKARZE			
Tomasz Bartkowski	25.05.09	186/76	wychowanek
Fabian Borysiuk	8.05.06	187/75	Podlasie Biała Podl.
Bartosz Klimek	2.05.08	184/73	Widzew Łódź
Jakub Pawlak	1.02.08	188/83	Pogoń Zduńska Wola
OBROŃCY			
Mikołaj Kotarba	28.03.07	179/65	wychowanek
Igor Lambrecht	11.04.04	180/70	wychowanek
Damian Sokołowski	18.02.07	180/75	Lech Poznań
Kacper Szymański	16.03.07	182/74	wychowanek
Aleksander Ślęzak	12.11.92	183/70	RKS Radomsko
Krystian Wilk	28.08.08	193/84	Sokół Kolbuszowa Dln.
POMOCNICY			
Lamine Coulibaly (MLI/POL)	13.11.04	184/68	Hutnik Kraków
Wiktor Figurski	4.03.06	182/78	Champion Warszawa
Szymon Frakowski	25.07.07	186/75	Orzeł Łódź
Tomasz Górecki	1.06.02	183/74	KS Kutno
Adrian Jurkiewicz	14.03.05	176/73	Arka Gdynia
Victor Kabziński	3.04.07	178/68	ŁAF Łódź
Marcel Kiełbasiński	13.10.08	170/60	Legia Warszawa
Jan Kniat	3.09.07	178/64	Legia Warszawa
Mateusz Marczak	1.04.05	176/68	Diament Zduńska Wola
Michał Nowakowski	16.05.04	183/74	Diament Zduńska Wola
Patryk Pastusiak	11.06.07	191/84	Górnik Łęczna
Błażej Tłaczała	7.04.07	180/73	MKS Polonia Warszawa
NAPASTNICY			
Patryk Grabowski	8.05.07	180/74	Raków Częstochowa
Kacper Miązek	1.05.07	183/72	wychowanek
Wiktor Rzemyszkiewicz	26.03.08	182/73	AKS SMS Łódź

Trener Konrad GEREGA
Przyszli: Kniat, Wilk.
Odeszli: Wiktor Czerwiński (I zespół), Jakub Leśniewski (I zespół), Fabian Olejniczak (I zespół), Sebastian Sopel (I zespół), Lenard Szczygieł (I zespół), Jędrzej Zając (Zagłębie Sosnowiec).

Sport ec80aed19d

TERMINARZ

20. KOLEJKA - 20-22 LUTEGO

MKS Chojniczanka - ŁKS II Łódź (1:3) .....
GKS Jastrzębie - Sokół Kleczew (1:2) .....
KKS 1925 Kalisz - Stal Stalowa Wola (0:1) .....
Podhale Nowy Targ - Olimpia Grudziądz (1:0) .....
Rekord Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz (0:1) .....
Resovia - Hutnik Kraków (3:1) .....
Śląsk II Wrocław - Podbeskidzie Bielsko-Biała (0:0) .....
Unia Skierniewice - Zagłębie Sosnowiec (3:0) .....
Warta Poznań - Świt Szczecin (1:1) .....

MECZ ZALEGŁY Z 17. KOLEJKI - 24 LUTEGO

Zagłębie - Sandecja .....

21. KOLEJKA - 27 LUTEGO-1 MARCA

Hutnik - Kalisz (3:1) .....
Olimpia - Resovia (1:1) .....
Podbeskidzie - Chojniczanka (1:0) .....
Sandecja - Jastrzębie (3:2) .....
Sokół - Rekord (1:2) .....
Stal - Podhale (1:1) .....
Świt - Unia (2:1) .....
Warta - ŁKS II (0:0) .....
Zagłębie - Śląsk II (1:1) .....

22. KOLEJKA - 6-8 MARCA

Warta - Rekord (2:2) .....
Jastrzębie - Świt (1:3) .....
Kalisz - Chojniczanka (3:3) .....
ŁKS II - Podbeskidzie (0:1) .....
Resovia - Sokół (2:2) .....
Sandecja - Hutnik (1:2) .....
Śląsk II - Olimpia (2:3) .....
Unia - Stal (2:2) .....
Zagłębie - Podhale (1:1) .....

23. KOLEJKA - 13-15 MARCA

Chojniczanka - Sandecja (1:1) .....
Hutnik - Podbeskidzie (3:3) .....
ŁKS II - Kalisz (0:1) .....
Olimpia - Zagłębie (3:3) .....
Podhale - Resovia (1:1) .....
Rekord - Unia (1:5) .....
Sokół - Świt (1:3) .....
Stal - Śląsk II (2:3) .....
Warta - Jastrzębie (1:1) .....

24. KOLEJKA - 20-23 MARCA

Jastrzębie - Hutnik (0:3) .....
Kalisz - Rekord (1:0) .....
Podbeskidzie - Olimpia (1:2) .....
Sandecja - ŁKS II (2:2) .....
Sokół - Chojniczanka (4:1) .....
Śląsk II - Resovia (3:2) .....
Świt - Stal (2:5) .....
Unia - Podhale (0:1) .....
Zagłębie - Warta (0:1) .....

25. KOLEJKA - 27-29 MARCA

Chojniczanka - Jastrzębie (1:1) .....
Hutnik - Unia (0:2) .....
Olimpia - ŁKS II (4:2) .....
Podbeskidzie - Kalisz (1:0) .....
Podhale - Sokół (2:2) .....
Resovia - Świt (2:1) .....
Stal - Sandecja (3:2) .....
Warta - Śląsk II (1:0) .....
Zagłębie - Rekord (2:1) .....

26. KOLEJKA - 4 KWIETNIA

Jastrzębie - Olimpia (0:3) .....
Kalisz - Podhale (1:1) .....
ŁKS II - Stal (1:1) .....
Rekord - Hutnik (2:2) .....
Sandecja - Resovia (2:0) .....
Sokół - Warta (2:3) .....
Śląsk II - Chojniczanka (4:2) .....
Świt - Zagłębie (0:3) .....
Unia - Podbeskidzie (0:3) .....

27. KOLEJKA - 10-12 KWIETNIA

Rekord - Podbeskidzie (3:2) .....
Chojniczanka - Świt (2:2) .....
Hutnik - Sokół (0:2) .....
Olimpia - Kalisz (3:0) .....
Podhale - Śląsk II (1:0) .....
Resovia - Jastrzębie (2:1) .....
Stal - Warta (1:3) .....
Unia - Sandecja (3:1) .....
Zagłębie - ŁKS II (3:1) .....

28. KOLEJKA - 17-19 KWIETNIA

Chojniczanka - Stal (3:2) .....
Jastrzębie - Zagłębie (0:1) .....
ŁKS II - Podhale (0:1) .....
Rekord - Resovia (0:1) .....
Sandecja - Kalisz (2:1) .....
Sokół - Olimpia (1:2) .....
Śląsk II - Unia (1:2) .....
Świt - Hutnik (3:1) .....
Warta - Podbeskidzie (3:2) .....



Fot. Paweł Jaskółka/PressFocus

Zieloni z Poznania są na dobrej drodze do bezpośredniego awansu, a Chojniczanie planują o niego powalczyć w barażach.

29. KOLEJKA - 24-26 KWIETNIA

Hutnik - Chojniczanka (1:2) .....
Kalisz - Jastrzębie (1:0) .....
Olimpia - Warta (2:3) .....
Podbeskidzie - Zagłębie (0:2) .....
Podhale - Świt (0:3) .....
Resovia - ŁKS II (0:0) .....
Stal - Rekord (0:1) .....
Śląsk II - Sandecja (4:0) .....
Unia - Sokół (3:1) .....

30. KOLEJKA - 1-3 MAJA

Chojniczanka - Olimpia (1:2) .....
Jastrzębie - Unia (0:2) .....
Hutnik - Warta (1:2) .....
Rekord - ŁKS II (3:0) .....
Resovia - Kalisz (0:0) .....
Sandecja - Podhale (1:1) .....
Sokół - Śląsk II (4:2) .....
Świt - Podbeskidzie (0:1) .....
Zagłębie - Stal (0:2) .....

31. KOLEJKA - 8-10 MAJA

ŁKS II - Świt (1:3) .....
Olimpia - Rekord (2:2) .....
Podbeskidzie - Jastrzębie (2:2) .....
Podhale - Chojniczanka (0:0) .....
Stal - Sokół (1:1) .....
Śląsk II - Kalisz (2:1) .....
Unia - Resovia (2:1) .....
Warta - Sandecja (1:1) .....
Zagłębie - Hutnik (0:0) .....

32. KOLEJKA - 15-17 MAJA

Chojniczanka - Zagłębie (2:0) .....
Jastrzębie - Rekord (2:2) .....
Hutnik - Podhale (0:1) .....
Kalisz - Warta (2:4) .....
ŁKS II - Unia (1:3) .....
Podbeskidzie - Sokół (2:5) .....
Resovia - Stal (1:1) .....
Sandecja - Olimpia (0:1) .....
Świt - Śląsk II (2:2) .....

33. KOLEJKA - 22-24 MAJA

Olimpia - Hutnik (2:2) .....
Podhale - Warta (0:2) .....
Rekord - Świt (2:3) .....
Resovia - Podbeskidzie (0:3) .....
Sokół - Sandecja (1:2) .....
Stal - Jastrzębie (5:1) .....
Śląsk II - ŁKS II (4:1) .....
Unia - Chojniczanka (2:1) .....
Zagłębie - Kalisz (1:1) .....

34. KOLEJKA - 29-31 MAJA

Chojniczanka - Rekord (5:0) .....
Jastrzębie - Śląsk II (2:2) .....
Hutnik - Stal (2:2) .....
Kalisz - Unia (1:1) .....
ŁKS II - Sokół (2:2) .....
Podbeskidzie - Podhale (0:2) .....
Świt - Olimpia (1:1) .....
Warta - Resovia (2:0) .....
Sandecja - Zagłębie .....

BARAŻE O BETCLIC 1. LIGĘ
1/2 FINAŁU - 3 CZERWCA
FINAŁ - 6 CZERWCA

BARAŻE O BETCLIC 2. LIGĘ
1. RUNDA - 3 CZERWCA
FINAŁ - 6 i 9 CZERWCA

TABELA JESIEŃ 2025

1. Unia	19	41	38:20
2. Warta	19	38	32:21
3. Podhale	19	35	24:15
4. Olimpia	19	34	37:26
5. Świt	19	32	37:32
6. Stal	19	26	38:31
7. Resovia	19	25	25:24
8. Podbeskidzie	19	25	28:31
9. Śląsk II	19	24	33:29
10. Sokół	19	24	35:32
11. Chojniczanka	19	24	30:29
12. Sandecja	18	24	24:27
13. Zagłębie	18	23	21:27
14. Hutnik	19	21	27:30
15. Rekord	19	21	27:35
16. Kalisz	19	19	21:27
17. ŁKS II	19	13	19:35
18. Jastrzębie	19	7	16:41

U SIEBIE

1. Warta	9	24	19:10
2. Podhale	10	22	15:6
3. Świt	10	20	21:13
4. Olimpia	10	20	16:10
5. Unia	9	19	19:9
6. Stal	10	17	23:15
7. Podbeskidzie	10	17	19:13
8. Hutnik	9	15	16:12
9. Sokół	10	14	18:15
10. Chojniczanka	9	11	13:16
11. Rekord	10	11	12:17
12. Zagłębie	8	10	11:15
13. Sandecja	9	10	10:15
14. ŁKS II	10	10	12:18
15. Resovia	9	9	10:12
16. Śląsk II	9	7	12:16
17. Kalisz	10	6	9:17
18. Jastrzębie	9	4	9:19

NA WYJEŹDZIE

1. Unia	10	22	19:11
2. Śląsk II	10	17	21:13
3. Resovia	10	16	15:12
4. Olimpia	9	14	21:16
5. Sandecja	9	14	14:12
6. Warta	10	14	13:11
7. Chojniczanka	10	13	17:13
8. Kalisz	9	13	12:10
9. Podhale	9	13	9:9
10. Zagłębie	10	13	10:12
11. Świt	9	12	16:19
12. Sokół	9	10	17:17
13. Rekord	9	10	15:18
14. Stal	9	9	15:16
15. Podbeskidzie	9	8	9:18
16. Hutnik	10	6	11:18
17. ŁKS II	9	3	7:17
18. Jastrzębie	10	3	7:22

Sport ec80aed19d

Ostatnie rozdania

Kandydaci do wygrania rundy zasadniczej chcą w weekend zdobyć komplet punktów.

TAURON HOKEJ LIGA

Ten ostatni weekend, a po nim się... rozstaniemy - parafrazując słowa szlagieru sprzed prawie wieku, ale pożegnamy się zaledwie z pierwszą częścią sezonu, a rywalizacja będzie jeszcze ciekawsza, wszak rozpocznie się play off, który zadecyduje o mistrzostwie Polski. W dwóch ostatnich kolejkach uwaga skupi się głównie na dwóch zespołach: Unii Oświęcim i GKS-ie Katowice, bo one mogą sięgnąć po palmę pierwszeństwa i w play offie wystartować z „jedynką". Będzie to niesłychany przywilej, bo każdą rundę taki zespół rozpocznie od dwóch meczów na własnej tafli i ewentualnie w siódmym będzie kończył rywalizację też u siebie. Teoretycznie na wygraną pierwszą rundę mają szansę zespoły z Sosnowca i Tychów, ale musiałby nastąpić nadzwyczajny zbieg okoliczności. Jedno jest pewne, że w niedzielę, mniej więcej kwadrans po 19.00, będzie już wszystko wiadomo i pewnie poznamy pary ćwierćfinałowe.



Patryk Wronka liczy na końcowy sukces.

Fot. Łukasz Sobala / Press Focus

1. Unia Oświęcim	38	79	26/3	12/4	147:88
2. GKS Katowice	38	79	26/5	12/6	123:83
3. ECB Zagłębie Sosnowiec	38	78	26/3	12/3	138:87
4. GKS Tychy (m, sp)	38	77	26/3	12/2	145:80
5. JKH GKS Jastrzębie (p)	39	61	21/5	18/3	110:106
6. Energa Toruń	38	58	18/1	20/5	134:113
7. Polonia Bytom	38	50	17/3	21/2	116:110
8. Comarch Cracovia	38	34	12/4	26/2	85:144
9. STS Sanok	39	0	0	39	38:221

Uwaga! Zagłębiu nie doliczyliśmy jeszcze punktów za walkower z Sanokiem w ostatniej kolejce.

Spodziewany transfer?

Środkowy napastnik Damian Tyczyński, uczestnik ostatnich MŚ Dywizji 1A, ku naszemu zaskoczeniu rozstał się z Zagłębiem. Nie wiemy, jakie miał propozycje, ale ostatecznie wybrał czeskiego pierwszoligowca z Vsetina. Jednak przebywał w drużynie niespełna dwa miesiące i przeniósł się do konkurenta, Frydka -Mistka. w nadziei na większą liczbę minut na lodzie. Ambicją tego zespołu na ten sezon było utrzymanie się na zapleczu ekstraligi i to stało się faktem.

- Trener Kalaber zadzwonił i zapytał, czy pomógłbym Unii w play offie – wyjawia „Tyczka". - Oczywiście, że byłem zainteresowany, bo Frydek-Mistek wcześniej zakończy sezon, a chciałbym rywalizować o miejsce w reprezentacji na mistrzostwa świata. To jednak nie było w mojej gestii, ale trener Unii porozmawiał z moimi pracodawcami i ostatecznie przyjechałem do Oświęcimia. Odbyłem dwa treningi i zagrałem w Karwinie z JKH. Nie był on olśniewający w moim wykonaniu, bo przecież znalazłem się w nowym towarzystwie. Dopiero od kilku dni trenuję w ataku, w którym przyjdzie mi grać dłużej.

Trener ustawił Tyczyńskiego w trzecim ataku razem z Romanem Racem oraz Martinem Kasperlikiem i jego siła ofensywna na pewno wzrośnie. Ponadto dołączył do młodszego brata, zdolnego bramkarza Igora.

Czy ten transfer był spodziewany? - On był przemyślany – mruży znacząco oko słowacki szkoleniowiec Robert Kalaber. - Wiadomo, że w zespole brakuje rodzimych graczy i „Tyczka" na pewno jest nam potrzebny. W play offie wiele może się zdarzyć i trzeba być przygotowanym na wszystkie okoliczności.

W naszych rękach

Tyczyński uchodzi za niezwykle groźnego napastnika, ale musi poprawić grę defensywną. We Frydku-Mistku również nie grał tyle, ile by chciał i w rezultacie ma – zdaniem trenera – niedostatki w rytmie meczowym. - Mam nadzieję, że wszystko nadrobi w szybkim tempie i będzie ważnym ogniwem drużyny.

Unia, lider tabeli, ma wszelkie dane, by zdobyć pierwsze miejsce. Do zespołu dołączyli już dwaj kanadyjscy obrońcy Joe Morrow i Reece Scarlett, zaś dzisiaj ma pojawić się napastnik Nick Moutrey. Ten tercet miał problemy wizowe, ale zakończyły się pozytywnie.

- Za nami dwie ważne wygrane, ale teraz jesteśmy jeszcze silniejsi i jestem przekonany, że wykorzystamy swoją szansę – dodaje Kalaber. - Doceniam rywali, którzy mają wiele atutów, ale wierzę drużynie, bo jest przygotowana i gra odpowiedzialnie.

- Mamy w zespole dużo jakości i jestem mocno podekscytowany tym, co się będzie działo na finiszu – uśmiecha się nowy napastnik Unii. - Wszystko jest w naszych rękach, nogach, a przede wszystkim w głowach i jestem przekonany, że wykorzystamy swoją niepowtarzalną szansę.

Czy bracia Damian i Igor zagrają razem w meczu? - Marzę o tym, ale wiem, że Linus Lundin jest jedynką, ale może Igor otrzyma szansę – uśmiecha się na pożegnanie starszy z braci.

Czy w klubie już myślano nad wyborem rywala w 1/4 finału? - Na razie jestem myślami przy meczu z Toruniem, a w dalszej kolejności w Bytomiu. Wszystko w swoim czasie, będziemy wiedzieli, na jakim miejscu jesteśmy i wówczas po dyskusji podejmiemy decyzję – tymi słowami żegna się trener Unii.

Komplet punktów

Na wczorajszym porannym treningu humory hokeistom GKS-u Katowice dopisywały, ale też wyczuwało się atmosferę finiszu pierwszej części sezonu.

- Nie patrzymy w tabelę, lecz interesujemy się tylko kompletem punktów – mówi bramkarz Michał Kieler, który ma za sobą udane występy w reprezentacji. - Nie będzie to łatwe, bo przecież bytomska Polonia jest wymagającym rywalem, zaś wszyscy wiemy, jak graliśmy w sezonie pod Wawelem (1:2 po karnych i 2:3 po dogrywce – przyp. red.). To wszystko wymazujemy z pamięci i chcemy wygrać. Nie zamierzam wracać do tego, co było, zwłaszcza w pierwszej i drugiej rundzie, bo wszystkie drużyny miały większe lub mniejsze problemy. Ciężko pracuję, by jak najlepiej prezentować się w play offie. Kto wystąpi w bramce, zadecydują trenerzy, ale jestem przygotowany.

- Jak to jest, gdy nie strzela się dwa razy do pustej bramki podczas turnieju w Edynburgu? - pytam na powitanie Patryka Wronkę. - Strzelić do pustaka to banał, a przecież widział pan moją „klepę w okienko" - natychmiast ripostuje „Wronczes", a po chwili zastanowienia dodaje: - Już o tym zapomniałem, bo przed nami najważniejszy czas klubowy. Oczywiście, komplet punktów w weekend to nasz obowiązek, a potem będziemy patrzeć na wyniki rywali. Nie wszystko jest w naszych rękach, ale drugie miejsce jest możliwe. Gramy zdecydowanie lepiej niż kilka tygodni temu. Przede wszystkim odpowiedzialnie w obronie, a i wreszcie bez kar (w Toruniu po raz pierwszy w sezonie na zero – przyp. red.)

Trener Jacek Płachta dokonał roszad w ustawieniu i Wronka teraz gra ze Stephenem Andersonem oraz Jeanem Dupuyem i całkiem nieźle to wychodzi.

Gdy patrzymy na ostatni weekend, to sporo będzie zależało od... Polonii. A o swoich ambicjach nie zapomina GKS Tychy, ale – tak się zdaje – on jest w najgorszej sytuacji. Zobaczymy, co się wydarzy...

TAURON HOKEJ LIGA

Piątek, 20 lutego

KATOWICE, 18.00: GKS – BS Polonia Bytom 1:2, 2:3 D, 4:2, 5:3

TYCHY, 18.00: GKS – JKH GKS Jastrzębie 4:5, 3:2 D, 4:1, 3:1

SOSNOWIEC, 18.00: ECB Zagłębie – Comarch Cracovia 3:1, 6:1, 3:4 K, 3:0

OŚWIĘCIM, 18.00: Unia Oświęcim – Energa Toruń 4:5, 5:6 K, 6:3, 1:6,

STS Sanok miał pauzować

Niedziela 22 lutego

BYTOM, 17.00: BS Polonia – Unia Oświęcim 2:4, 4:1, 4:2, 1:5

KRAKÓW, 17.00: Comarch Cracovia – GKS Katowice 2 :1 K, 2:7, 3:2 D, 0:3

TORUŃ, 17.00: Energa – Tychy 2:5, 0:2, 2:3 D, 0:3

■ **STS Sanok – ECB Zagłębie Sosnowiec 0:1 walkower**

JKH GKS Jastrzębie - pauzuje

* - wyniki meczów po 4 rundach

Włodzimierz Sowiński

BEZ WĄTPLIWOŚCI

TAURON HOKEJ LIGA KOBIET

■ Już po pierwszych meczach półfinałowych play offu w zasadzie nie ma wątpliwości, kto znajdzie się w tegorocznym finale i zagra o złoty medal. Bytomianki rozbiły w Tychach tamtejsze Atomówki aż 11:0. Karolina Późniewska, kapitanka i liderka zespołu, popisała się trzema trafieniami.

W Gdańsku nie tak dawno zaangażowano Magdalenę Jabłońską, by poprowadziła Stoczniowca, który ostatnio nieźle się spisywał w meczach wyjazdowych. Na własnej tafli jednak nie sprostał Kojotkom z Janowa, przegrywając 3:7.

– Byłam mocno zdumiona, jak dziewczyny były usztywnione i popełniały błędy – relacjonuje trenerka Stoczniowca. – Mieliśmy wiele niewykorzystanych sytuacji, a teraz na spokojnie przeanalizujemy naszą grę i mam nadzieję, że doprowadzimy do trzeciego meczu. Półfinały toczą się do dwóch wygranych i rywalizacja może się zakończyć już w sobotę.

■ **Atomówki GKS Tychy – BS Polonia Bytom 0:11 (0:5, 0:3, 0:3)**
Gole: Tomczok (4), Późniewska 3 (9, 19, 58), Piasecka (16), Wójcik (17), Zięba (26), Mitukiewicz 2 (27, 46), Dziwok (29, w osłab.), Patla (56).

■ **Stoczniowiec Gdańsk – Kojotki Naprzód Janów 3:7 (1:3, 1:3, 1:1)**
Gole: Zdziechowska (19), Kamińska (28), Goniszewska (49) - Cybulska 2 (8, 13, w przew.), Żyła 2 (10, 35), Wieczorek 2 (21, 23), Nosal (55).

W sobotę drugie mecze: Kojotki – Stoczniowiec (sob. 17.00), BS Polonia – Atomówki (sob. 19.00).

(ws)

Sport ec80aed19d

Sochan wniesie zadziorność i energię

Jeremy jest już po pierwszych treningach z Knicks i czeka na debiut w nowojorskiej drużynie.

NBA

Wszystko wskazuje na to, że Jeremy Sochan zadebiutuje w Knicks już w nocy z czwartku na piątek. Do Madison Square Garden przyjeżdżają Detroit Pistons, liderzy Konferencji Wschodniej. W środę Polak wziął udział w konferencji prasowej i odpowiadał na pytania dziennikarzy na temat swoich oczekiwań, nadziei i obowiązków w Nowym Jorku. Głos zabrał także trener Knicks, Mike Brown. – Grać będą ci, którzy w danym momencie są w najlepszej formie. Jeremy dopiero co się pojawił, więc teraz muszę szybko zobaczyć, co nam może dać, zanim wejdziemy w fazę play off. Zwykle dawałem szanse występów młodym, nie weteranom. Ale teraz taką szansę otrzyma Jeremy – stwierdził Brown.

Eksperci uważają, że Sochan w najbliższych tygodniach zagra głównie kosztem minut 20-letniego debiutanta Mo Diawary, byłego gracza francuskiego klubu euroligowego Paris Basketball. Brown chwali też uniwersalność reprezentanta Polski i umiejętności w grze obronnej. – W przypadku Jeremy'ego to, co od razu rzuca się w oczy, to jego świetne parametry fizyczne, rzadko spotykane na tej pozycji. W zasadzie tylko OG Anunoby (201 cm, 109 kg – przyp. red) może mu pod tym względem dorównać – ocenił.

Tymczasem Sochan w trakcie konferencji podkreślał, że wnosi do NYK przede wszystkim energię i wszechstronność. Uważa, że idealnie pasuje do stylu, który preferuje trener i który Knicks już prezentują. Wspomniał o defensywie i „odrobinie zadziorności" (nasty) na boisku. Dlaczego wybrał właśnie ten zespół? Choć Knicks mają wielu utalentowanych graczy, nasz zawodnik postrzega to jako okazję do nauki od weteranów i rozwoju. Polak zaznaczył, że nie chodzi tylko o minuty na boisku, ale o bycie częścią czegoś większego i wspólny rozwój z zespołem. Po pierwszym treningu stwierdził, że czuje się w drużynie bardzo naturalnie i szybko się uczy. Okazuje się, że Sochan zna już wielu graczy z szatni Knicks. – Jordan Clarkson pochodzi z San Antonio, OG Anuoby tak jak ja ma korzenie w Anglii, z Pacomem Dadietem razem graliśmy w Niemczech – przypomniał. Polski koszykarz potwierdził, że nadal inspiruje się stylem gry Draymonda Greena – chce być wszechstronnym obrońcą i kreatorem w ataku, ale ostatecznie chce budować własną markę jako „Jeremy". Będzie grał głównie jako silny skrzydłowy, ale jest otwarty na każdą rolę, jakiej będzie wymagał trener.

Padły też pytania o ostatni rok w San Antonio. Sochan przyznał, że ten sezon był dla niego trudny, ponieważ nigdy wcześniej w karierze nie siedział na ławce bez szansy na grę. Pojawiały się pytania „dlaczego?", co było stresujące, ale Jeremy zna swoją wartość i wie, skąd pochodzi. Podkreślił, że w San Antonio zachowywał się profesjonalnie i był zawsze gotowy do gry, mimo braku szans.

W meczu z Pistons zespół z Nowego Jorku jest żądny rewanżu. W tym sezonie te zespoły spotkały się dwukrotnie i za każdym razem dużo lepsze były Tłoki. – Każdy mecz jest ważny, ale nadchodzi taki moment, w którym jeśli zwycięstwa i porażki są tak jednostronne, jak te nasze dwie przegrane, to powinno to tobą trochę wstrząsnąć – zaznaczył trener Brown.

(pp)



Fot. New York Knicks

W NYK Polak chce być wszechstronnym obrońcą i kreatorem w ataku.

POD TABLICAMI

■ Sierra Moore, rozgrywająca beniaminka z Bochni, po zakończeniu sezonu zasadniczego przeprowadzi się do Australii. Nowym klubem Amerykanki będzie Northern Star Resources Goldfields Giants, rywalizujący w rozgrywkach NBL1 West.

„Zakontraktowanie Sierry to ważny krok dla naszego programu. Posiada ona sprawdzone międzynarodowe doświadczenie i rozumie, czego potrzeba, aby tydzień w tydzień prezentować wysoki poziom w wymagającym środowisku. Ta konsekwencja i profesjonalizm są dokładnie tym, co cenimy najbardziej. Jesteśmy podekscytowani możliwością zobaczenia, co Sierra wniesie do naszej drużyny i jak pomoże nam w realizacji celów, nad którymi pracujemy w tym sezonie" – powiedziała na Instagramie australijskiego klubu Jaymi Worthington, główna trenerka zespołu.

Do zakończenia sezonu zasadniczego w Orlen Basket Lidze Kobiet zostały dwa spotkania. Zespół z Bochni zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli z bilansem 7-13.

■ Trener Piotr Renkiel wyłonił ścisły skład na nadchodzące zgrupowanie w Warszawie oraz pierwszy w tym roku kalendarzowym turniej z udziałem kadry 3x3. Reprezentacja Polski, koncentrująca swoje wysiłki na przygotowaniach do czerwcowych mistrzostw świata w Warszawie, zakończyła już pierwszy etap szkoleniowy, który odbył się na hiszpańskiej Teneryfie. Po zgrupowaniu połączonym z wartościowymi meczami sparingowymi, m.in. przeciwko silnej reprezentacji Łotwy, nasi zawodnicy przystępują teraz do premierowej rywalizacji turniejowej w tym sezonie. Piotr Renkiel zdecydował się powołać czterech graczy stanowiących absolutny trzon kadry narodowej. To właśnie to zestawienie powalczy w turnieju 3x3 Thai League w Bangkoku, zaplanowanym na dni od 28 lutego do 1 marca. Polacy zmierzą się tam z wymagającą międzynarodową konkurencją, walcząc o niezwykle istotne w kontekście rozstawienia punkty do światowego rankingu. Powołani zostali: Dominik Grudziński, Marcel Ponitka, Adam Waczyński oraz Przemysław Zamojski. **(p)**

Szlagier dla Trefla

W hitowym starciu otwierającym serię ćwierćfinałów Pucharu Polski Sopocianie pokonali Legię.

PEKAO S.A. PUCHAR POLSKI

Sosnowiec zamienił się w Mekkę polskiej koszykówki. Do stolicy Zagłębia Dąbrowskiego zjechało bowiem osiem czołowych drużyn – każda z wiarą, że w niedzielę wyjedzie z Pucharem Polski.

W czwartek rozegrano dwa mecze ćwierćfinałowe. Prawdziwy hit zaplanowano na początek – starcie Legii, aktualnych mistrzów kraju, z pretendentami z Sopotu. Początek był bardzo wyrównany, pierwsza kwarta na remis (23:23), w drugiej o punkt lepszy okazał się zespół z Trójmiasta (45:44). – Do poprawy jest obrona. Musimy też zatrzymać rozgrywających Legii – zdradził w przerwie plan na drugą połowę Mikołaj Witliński w rozmowie z Polsat Sport. Środkowy Trefla rozgrywał bardzo dobry mecz, a po drugiej stronie rewelacyjnie spisywał się Andrzej Pluta (5 „trójek", 17 punktów). Świetny występGra tego rozgrywającego to dobra informacja dla trenera kadry, bo zgrupowanie startuje już od poniedziałku. Dzięki grze reprezentanta Polski w trzeciej kwarcie przewaga Legii sięgnęła 10 punktów, ale po ledwie 3 minutach gracze Trefla wymazali deficyt i doprowadzili do kolejnego remisu.

Emocje były do końca. O sukcesie Trefla przesądził Kasper Suurorg, który 12 sekund przed ostatnim gwizdkiem trafił z trudnej pozycji. Legioniści jako pierwsi musieli się spakować i wracać do Warszawy. – To nasze trzecie spotkanie z Treflem w tym sezonie i trzecia porażka. Szkoda. Końcówka to jedno wielkie kasyno, nie było wiadomo, jak się skończy – mówił po meczu rozżalony Michał Kolenda, kapitan Legii.

W drugim ćwierćfinale Górnik, który broni tytułu, pokonał Arkę Gdynia, głównie dzięki znakomitej drugiej kwarcie i świetnemu występowi Avery'ego Andersona.

Wyniki ćwierćfinałów

■ **Energa Trefl Sopot - Legia Warszawa 83:80 (23:23, 22:21, 18:19, 20:17)**
SOPOT: Schenk 15 (2x3), Scruggs 14 (1x3), Kacinas 11 (2x3), Goins 6, Witliński 16 - Suurorg 16 (2x3), Addae-Wusu 4, Zapała 1, Nowicki. Trener Mikko LARKAS.
WARSZAWA: Pluta 17 (5x3), Graves 15 (1x3), Ponsar 11 (2x3), Thompson 17 (1x3), Silins 2 - Brewton 9, Tass 5, Kolenda 4, Wilczek, Tomaszewski. Trener Heiko RANNULA.

■ **AMW Arka Gdynia - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 81:91 (23:16, 18:31, 17:25, 23:19)**
GDYNIA: Zyskowski 22 (2x3), Okauru 12, Garbacz 12 (4x3), Barrett 15 (1x3), Ljubicić 4 - Orłowski 2, Babis, Kowalczyk 11, Zabłocki, Hrycaniuk 3. Trener Mantas CESNAUSKIS.
WAŁBRZYCH: Anderson 31 (4x3), Bojanowski 3 (1x3), Jogela 3 (1x3), Marchewka 16 (2x3), Wyka 5 (1x3) - Puchalski 5 (1x3), Benson 13 (1x3), Kulka 15 (3x3). Trener Andrzej ADAMEK.

(pp)

WEEKEND POD TABLICAMI

PEKAO S.A. PUCHAR POLSKI

Piątek, 20 lutego
■ **SOSNOWIEC, 18.00**: WKS Śląsk Wrocław - Dziki Warszawa
■ **SOSNOWIEC, 20.30**: King Szczecin - Orlen Zastal Zielona Góra

Sobota, 21 lutego
■ **SOSNOWIEC, 15.00:** mecz półfinałowy
■ **SOSNOWIEC, 19.00:** mecz półfinałowy

Niedziela, 22 lutego
■ **SOSNOWIEC, 17.30:** mecz finałowy

ORLEN BASKET LIGA KOBIET

Sobota, 21 lutego
■ **LUBLIN, 14.00:** LOTTO AZS UMCS - Isands Wichoś Jelenia Góra
■ **BYDGOSZCZ, 20.00:** Artego - 1KS Ślęza Wrocław

I LIGA MĘŻCZYZN

Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Żubry Abakus Okna Białystok, PGE Spójnia Stargard - Enea Basket Poznań (oba sob. 15.00), ŁKS Coolpack Łódź - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, KKS Polonia Warszawa - GKS Tychy (oba sob. 18.00), Novimex Polonia 1912 Leszno - Solvera Sokół Łańcut (sob. 20.00), Weegree AZS Politechnika Opolska - Decka Pelplin (niedz. 15.00), WKK Active Hotel Wrocław - Miners Katowice, KSK Qemetica Noteć Inowrocław - SKS Fulimpex Starogard Gdański (oba niedz. 18.00).

I LIGA KOBIET

Grupa 1LK
AZS Uniwersytet Warszawski - Nautiqus Akademia Gortata Gdańsk, RMKS Xbest Rybnik - GMM Inox Merger Logistics Pantery Łańcut (oba sob. 16.00), Widzew Łódź - Lou Tęcza Leszno (sob, 18.00), Lider Swarzędz - MKS Pruszków (niedz. 18.00).

Grupa KLK
Bogdanka AZS UMCS II Lublin - Isands Wichoś Siechnice II Jelenia Góra, KS Basket II Bydgoszcz - Art Building Ślęza II Wrocław (niedz. 16.30). **(p)**

Sport ec80aed19d

TAURON LIGA

■ Sensacja w Mogilnie. Beniaminek z Nowego Dworu Mazowieckiego z łatwością ograł miejscowy Sokół & Hagric. Było to jego pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach.

■ **Sokół & Hagric Mogilno – Eco-Harpoon Nowel LOS Nowy Dwór Mazowiecki 0:3 (19:25, 14:25, 14:25)**

MOGILNO: Stachowicz (5), Tsitsigianni (8), W. Nowak, Kowalska (9), Świętoń, Cygan (6), Pancewicz (libero) oraz Priante Frances, Stronias (5), K. Nowak, Pajdak (libero), Brzoska, Cur-Słomka (5). Trener Mateusz GRABDA.

NOWY DWÓR MAZ.: Piszcz (3), Sklepik (10), Ejsmont (9), Reiter (18), Kowalczyk (5), Orzyłowska (10). Woźny (libero) oraz Ziemińska (libero). Trener Bartosz KUJAWSKI.

Sędziowali: Piotr Kowalski i Katarzyna Sokół (oboje Wrocław). Widzów 200.

Przebieg meczu

I: 5:10, 10:15, 12:20, 19:25.
II: 4:10, 9:15, 12:20, 14:25.
III: 5:10, 10:15, 10:20, 14:25.
Bohaterka – Paulina REITER.

1. Rzeszów	17	49	16/1	50:9
2. Budowlani	17	42	14/3	45:14
3. Opole	16	39	13/3	40:15
4. Bielsko-Biała	17	31	11/6	36:30
5. ŁKS	16	29	11/5	39:30
6. Police	17	23	8/9	32:35
7. Mielec	17	20	7/10	29:40
8. Bydgoszcz	17	19	6/11	27:38
9. Radom	16	18	6/10	28:35
10. Mogilno	19	16	5/14	27:48
11. Wrocław	16	12	3/13	18:38
12. Nowy Dwór Maz.	17	5	1/16	11:48

1-8. play off, 12. spadek

II LIGA

Kobiety
Grupa 3

Chełmiec Wałbrzych – AZS AWF Wrocław 3:0, MUKS Sari Żory – MKS MOS Płomień Sosnowiec 3:2.

1. Pajęczno	15	42	14/1	44:10
2. Szczyrk II	15	28	10/5	35:23
3. Żory	15	28	9/6	36:26
4. Wałbrzych	15	27	10/5	35:24
5. Katowice	15	25	7/8	32:31
6. Częstochowa	15	21	7/8	28:31
7. Łaziska G.	16	20	6/10	27:33
8. Sosnowiec	15	15	5/10	21:35
9. AZS AWF	15	14	5/10	22:37
10. #Volley	14	5	2/12	9:39

Mężczyźni
Grupa 3

IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice – BS Żagań Sobieski Żagań 3:1, AZS UJD Stoelzle Częstochowa – Gwardia Wrocław 0:3.

1. Wieluń	17	46	16/1	48:11
2. Jelcz-Laskowice	18	42	15/3	50:22
3. Wrocław	17	40	14/3	46:22
4. Bielawa	18	24	7/11	33:41
5. Wałbrzych	17	231	8/9	28:35
6. Żagań	16	23	7/10	34:35
7. Gubin	17	21	7/10	31:38
8. Częstochowa	17	18	6/11	30:41
9. Legnica	18	18	6/12	25:42
10. Radomsko	171	16	4/13	26:43
11. Brzeg D.	17	14	5/12	20:41

Grupa 4

AZS AGH Kraków – Akademia Talentów Jastrzębskiego Węgla 1:3.

1. Krosno	19	48	17/2	53:16
2. Rybnik	19	47	17/2	53:19
3. Sędziszów	19	46	15/4	51:20
4. Dąbrowa G.	19	32	10/9	41:35
5. Tychy	19	27	9/10	34:38
6. AT JW.	18	26	9/9	33:36
7. Andrychów	19	25	9/10	37:41
8. Kraków	19	23	8/11	32:43
9. Rzeszów	18	18	6/12	27:42
10. Strzyżów	18	18	6/12	25:43
11. Kęty	19	18	5/14	30:48
12. Lubcza R.	18	8	1/17	18:53

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Piątek, 20 lutego
RADOM, 17.30: Moya Radomka - ITA Tools Stal Mielec
SZCZECIN, 19.00: Lotto Chemik Police - Metalkas Pałac Bydgoszcz
Sobota, 21 lutego
RZESZÓW, 12:30: DevelopRes - #Volley Wrocław
Niedziela, 22 lutego
OPOLE, 12:30: UNI - PGE Budowlani Łódź
BIELSKO-BIAŁA, 17:30: BKS Bostik ZGO - ŁKS Commercecon Łódź

PLUSLIGA

Piątek, 20 lutego
KĘDZIERZYN-KOŹLE, 20.00: ZAKSA - Indykpol AZS Olsztyn
Sobota, 21 lutego
ZAWIERCIE, 14.45: Aluron CMC Warta - Energa Trefl Gdańsk
LUBLIN, 17.30: Bogdanka LUK - Ślepsk Malow Suwałki
CZĘSTOCHOWA, 20.00: Steam Hemarpol Politechnika - JSW Jastrzębski Węgiel
Niedziela, 22 lutego
BEŁCHATÓW, 14.45: PGE GiEK Skra - Asseco Resovia
ELBLĄG, 20.00: Barkom Każany Lwów - InPost ChKS Chełm
Poniedziałek, 23 lutego
WARSZAWA, 20.00: PGE Projekt - Cuprum Stilon Gorzów

I LIGA KOBIET

Credo Płomień Sosnowiec – KS Piła, MKS COPCO Imielin – BAS Kombinat Budowlany Białystok, SMS Szczyrk – KSG Warszawa (wszystkie sob. 17.00), NETLAND MKS Kalisz – Legionovia, Nike Węgrów – Karpaty-PANS Krosno, PANS Komunalnik Nysa – Solna Wieliczka.

I LIGA MĘŻCZYZN

BBTS Bielsko-Biała – GKS Katowice, MCKiS Jaworzno – Mickiewicz Kluczbork (oba sob. 17.00), MKS Będzin – Lechia Tomaszów Maz. (sob. 18:00), Czarni Radom – KPS Siedlce, Stal Nysa – BKS Bydgoszcz, SMS PZPS Spała – Avia Świdnik, Anioły Toruń – Astra Nowa Sól.

Niewykorzystana szansa

Łodzianki z włoskim faworytem z Chieri mogły wygrać, a przegrały i awans do półfinału rozgrywek mocno się oddalił.

PUCHAR CEV

Reale Mutua Fenera Chieri'76 to jedna z czołowych włoskich drużyn. W składzie ma reprezentantki Włoch, Holandii, Francji, Chorwacji, Niemiec i Węgier. O jej sile w poprzedniej fazie przekonał się BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała, przegrywając oba spotkania po 0:3. W starciu z PGE Budowlanymi też była faworytem. I na początku wydawało się, że w Łodzi odniesie kolejne łatwe zwycięstwo. Przyjezdne grały bardzo odpowiedzialnie. Nie popełniały błędów, trzymały wysoki poziom na zagrywce, a w ataku pierwsze skrzypce grały Anett Nemeth i Stella Nervini. Brązowe medalistki mistrzostw Polski natomiast nie najlepiej radziły sobie z presją. Były bardzo nerwowe, co przekładało się na ich precyzję – w pewnym momencie przegrywały już 13:21. I gdy niemal wszyscy spodziewali się, że za chwilę zespoły zamienią się stronami, zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Końcówka w wykonaniu łodzianek była piorunująca. Seria zagrywek Pauliny Damaske, Joanny Lelonkiewicz i Alicji Grabki zachwiały pewnością siebie faworytek. Ich przewaga topniała błyskawicznie. Zapachniało nawet sensacją, gdy miejscowe wywalczyły piłkę setową (25:24). Zryw nie miał jednak happy endu, bo w ostatniej akcji Grabka przy wystawie piłki dotknęła siatki.


Fot. PAP / Marian Zubrzycki

Łodzianki mają czego żałować, bo meczu z włoską ekipą wcale nie musiały przegrać.

Świetna końcówka seta wlała jednak nadzieję w serca fanów PGE Budowlanych. Okazało się bowiem, że nawet z tak mocnym zespołem jak Reale Mutua Fenera można skutecznie powalczyć.

Podopieczne trenera Macieja Biernata poszły za ciosem. W drugiej partii grały kapitalnie. Rozbijały rywalki. Damaske, Maja Storck i Rodica Buterez robiły, co chciały. Praktycznie każde ich zagranie przynosiło punkty. Trener zespołu z Chieri mocno się irytował, patrząc na to, co wyprawiały jego zawodniczki. Nie dowierzał, że popełniały tak podstawowe błędy, a przecież doświadczenia i ograniu im nie brakuje.

W dwóch kolejnych setach inicjatywa znów była jednak po stronie przyjezdnych. Nie złamała ich też kontuzja środkowej, Anny Gray, która na noszach opuściła boisko. O zwycięstwo musiały jednak walczyć do ostatniej piłki. Czwarta partia, mimo wysokiego prowadzenia zespołu Włoch, zakończyła się grą na przewagi.

Rewanż za tydzień we Włoszech. PGE Budowlani muszą nie tylko wygrać 3:0 lub 3:1, ale jeszcze zwyciężyć w złotym secie. **(mic)**

■ **PGE Budowlani Łódź – Reale Mutua Fenera Chieri'76 1:3 (25:27, 25:16, 21:25, 24:26)**

BUDOWLANI: Grabka, Damaske, Lelonkiewicz, Storck, Buterez, Planinsec, Łysiak (libero) oraz Honorio, Siuda. Trener Maciej BIERNAT.

CHIERI: Van Aalen, Nervini, Cekulaev, Nemeth, Kuenzler, Gray, Spirito (libero) oraz Dambrinnk, Bah, Antunović, Degradi, Alberti. Trener Nicola NEGRO.

Sędziowali: Jennifer Hesse (Niemcy) i Wołodymir Pajewski (Ukraina). Widzów 2250.

Przebieg meczu

I: 7:10, 9:15, 13:20, 25:24, 25:27.
II: 10:4, 15:7, 20;13, 25:16.
III: 7:10, 13;15, 17;20, 21:25.
IV: 6:10, 9:15, 16:20, 24:26.
Bohaterka – Anett NEMETH.

Karty rozdane

Wszystkie cztery nasze zespoły przeszły fazę grupową, ale tylko dwa z nich bezpośrednio awansowały do ćwierćfinału.

LIGA MISTRZÓW

By być pewnym gry w 1/8 finału, należało wygrać rywalizację w swojej grupie. Ta sztuka udała się Bogdance LUK Lublin (komplet zwycięstw) oraz Aluronowi CMC Warcie Zawiercie. Dwie pozostałe polskie drużyny, Asseco Resovia i PGE Projekt Warszawa, wystąpią w barażach.

Rzeszowianie w ostatnim meczu grupowym skompromitowali się w Lizbonie, przegrywając ze znacznie niżej notowanym Sportingiem.

Na szczęście już wcześniej byli pewni drugiego miejsca w grupie. PGE Projekt, który w ostatniej kolejce przegrał na wyjeździe 2:3 z włoskim Cucine Lube Civitanova, jako jedyna z polskich ekip zajęła w grupie trzecie miejsce, ale uzyskała najlepszy bilans spośród drużyn z tych lokat i tym samym zameldowała się w barażach.

Bezpośredni awans do ćwierćfinału uzyskali tylko zwycięzcy pięciu grup. Z kolei ekipy z drugich lokat plus drużyna z trzeciego miejsca z najlepszym bilansem utworzyły pary barażowe, które wyłonią trzech kolejnych ćwierćfinalistów.

Oprócz polskich drużyn w najlepszej ósemce znalazła się broniąca tytułu włoska Sir Sicoma Monini Perugia, z reprezentantem Polski Kamilem Semeniukiem w składzie, a także turecki Ziraat Bankasi Ankara, którego barw broni inny biało-czerwony kadrowicz Tomasz Fornal. Obie te drużyny, podobnie jak Bogdanka LUK, nie doznały w fazie grupowej porażki. W ćwierćfinale zagra też na pewno Cucine Lube Civitanova.

Pierwsze mecze barażowe o ćwierćfinał zostaną rozegrane w dniach 3-5 marca, a rewanże tydzień później. Spotkania 1/4 finału odbędą się w dniach 24 marca - 2 kwietnia.

Asseco Resovia Rzeszów o najlepszą ósemkę powalczy z belgijskim Knack Roeselare, natomiast w ewentualnym ćwierćfinale trafi na Ziraat.

PGE Projekt Warszawa w barażu zagra z włoskim Itasem Trentino.

Aluron CMC Warta w ćwierćfinale trafił na Cucine Lube Civitanova, natomiast Bogdanka LUK na zwycięzcę barażu PGE Projektu z Itasem.

Grupa A

Itas Trentino – Ziraat Bankasi Ankara 1:3 (20:25, 25:21, 21:25, 21:25), Tours VB – ACH Volley Lublana 3:2 (25:19, 23:25, 18:25, 25:16, 15:13).

1. Ziraat	6	18	6/0	18:3
2. Trentino	6	11	4/2	13:10
3. Lublana	6	4	1/5	6:15
4. Tours	6	3	1/5	8:17

Grupa B

Bogdanka LUK Lublin – Galatasaray HDI Stambuł 3:0 (25:17, 25:21, 26:24), Knack Roeselare – Halkbank Ankara 3:1 (23:25, 25;21, 25:20, 25:19).

1. Bogdanka	6	15	6/0	18:7
2. Knack	6	10	3/3	15:14
3. Galatasaray	6	7	2/4	11:15
4. Halkbank	6	4	11/5	9:17

Grupa C

Berlin RV – Sir Sicoma Monini Perugia 0:3 (17:25, 18:25, 20:25), VK Liv Praga – Guaguas Las Palmas 2:3 (25:19, 23:25, 18;25, 25:16, 15;13).

1. Perugia	6	17	6/0	18:4
2. Guaguas	6	8	3/3	12:14
3. Berlin	6	8	3/3	10:12
4. Praga	6	3	0/6	8:18

Grupa D

Aluron CMC Warta Zawiercie – SVG Lueneburg 3:0 (25:20, 25;17, 25:22), Sporting Lizbona – Asseco Resovia 3:1 (25:22, 25:22, 19:25, 25:20).

1. Zawiercie	6	15	5/1	15:4
2. Rzeszów	6	9	3/3	12:9
3. Lueneburg	6	6	2/4	7:14
4. Sporting	6	6	2/4	7:14

Grupa E

Cucine Lube Civitanova – PGE Projekt Warszawa 3:2 (25:23, 24:26, 25:19, 22:25, 15:12), Volley Haasrode Leuven – Montpellier HSC VB 0:3 (21:25, 21:25, 22:25).

1. Civitanova	6	15	5/1	17:5
2. Montpellier	6	10	4/2	12:10
3. Warszawa	6	10	3/3	13:11
4. Haasrode	6	1	0/6	2:18

Pary barażowe

Asseco Resovia - Knack Roeselare
PGE Projekt Warszawa - Itas Trentino
Montpellier HSC VB - Guaguas Las Palmas

Pary ćwierćfinałowe

Ziraat Bankasi Ankara - Asseco Resovia/Knack
Sir Sicoma Perugia - Montpellier/Guaguas
Bogdanka LUK Lublin - PGE Projekt/Itas
Aluron CMC Warta Zawiercie - Cucine Lube Civitanova

Sport ec80aed19d

Na znak protestu

PARALIMPIADA

Przedstawiciele Polskiego Komitetu Paralimpijskiego oraz misji nie wezmą udziału w ceremonii otwarcia igrzysk, które rozpoczną się we Włoszech 6 marca. To efekt dopuszczenia do rywalizacji Rosjan i Białorusinów w ich narodowych barwach.
PKPar tym samym ponownie negatywnie odniósł się do decyzji Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego (IPC) o dopuszczeniu rosyjskich i białoruskich sportowców do startu w 14. edycji zimowej paralimpiady w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. W oświadczeniu podkreślono, że jest to „nie do zaakceptowania w obliczu trwającej rosyjskiej agresji na Ukrainę", tym bardziej że wyrażono zgodę na wykorzystanie przez sportowców tych państw flag i hymnów narodowych.
„Popierając decyzję Ministerstwa Sportu i Turystyki, Prezes i Członkowie Zarządu Polskiego Komitetu Paralimpijskiego oraz przedstawiciele Misji Paralimpijskiej nie wezmą więc udziału w ceremonii otwarcia igrzysk" - napisano. Podobną deklarację MSiT złożyło w środę.
Poza tym PKPar przypomniał, że kluczowe decyzje w sprawie dopuszczenia rosyjskich i białoruskich sportowców do startu w tegorocznych igrzyskach Międzynarodowy Komitet Paralimpijski podjął już we wrześniu ubiegłego roku.
„Wspierając Ukrainę, Polski Komitet Paralimpijski wielokrotnie protestował w tej sprawie, zwracając się także z prośbą do Europejskiego Komitetu Paralimpijskiego o działania, które miałyby doprowadzić do zmiany postanowień w tym zakresie. Międzynarodowy Komitet Paralimpijski podjął jednak inną decyzję" - zaznaczono.



Fot. Li Jing/Xinhua/PressFocus

Keely Hodgkinson wymazała rekord, który trwał od dnia, w którym się... urodziła!

Polka pomogła w rekordzie

Keely Hodgkinson ustanowiła w Lievin halowy rekord świata na 800 metrów. We Francji dobrze pobiegli Pia Skrzyszowska i Maciej Wyderka.

LEKKA ATLETYKA

Rywalizacja na 800 m kobiet była znakomitym zwieńczeniem czwartkowego mityngu w Arena Stade Couvert w Lievin – hali, w której na przestrzeni lat padło wiele rekordów świata.

Keely Hodgkinson przebiegła dystans w 1.54,87, poprawiając rekord świata o niemal sekundę. Poprzedni wynosił 1.55,82, a statystykom lekkiej atletyki nie umknęło, że Słowenka Jolanda Ceplak ustanowiła go 3 marca 2002, czyli... w dniu narodzin Brytyjki. Znaczący udział w tym sukcesie miała Polka Anna Gryc, która nadawała tempo przez 500 metrów.

Na własne konto biegła Anna Wielgosz. Halowa mistrzyni Europy z ubiegłego roku finiszowała szósta z czasem 2.00,70 i wypełniła minimum na halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca). Hodgkinson, mistrzyni olimpijska z Paryża, zdeklasowała konkurentki – drugą na mecie Szwajcarkę Audrey Werro wyprzedziła o prawie 4 sekundy (1.58,38).

Drugie miejsca w elitarnym gronie we Francji zajmowali Pia Skrzyszowska w finale na 60 m przez płotki i Maciej Wyderka na 800 metrów. Warszawianka finiszowała druga w czasie 7,83 sek, o 4 setne za plecami dwukrotnej halowej mistrzyni świata na 60 m ppł i rekordzistki świata Devynne Charlton z Bahamów (7,79). Ale Polka wciąż pozostaje liderką tabel w tym sezonie dzięki 7,78 uzyskanemu 3 lutego w Ostrawie. Trzecia w Lievin tylko o jedną setną za Skrzyszowską ukończyła rywalizację złota medalistka MŚ na 100 m ppł Szwajcarka Ditaji Kambundji.

Na dystansie 800 metrów nie udało się Maciejowi Wyderce zrewanżować Eliottowi Crestanowi za bieg w Ostrawie, w którym Belg pobiegł najszybciej w tym sezonie na świecie (1.43,83), a drugi na mecie biegacz z Piekar Śląski ustanowił rekord Polski (1.44,07). W czwartek bieg przez ponad 500 metrów prowadził Patryk Sieradzki, a Crestan wygrał po raz trzeci z rzędu w Lievin, tym razem z rekordem mityngu 1.43,91. Wyderka ponownie zajął drugą lokatę – 1.44,64, a za Polakiem finiszował Algierczyk Slimane Moula – 1.44,80.

Grek Emmanouil Karalis, podopieczny Marcina Szczepańskiego, skoczył najwyżej w tym roku o tyczce – 6,00. Warto przy tej okazji dodać, że sezonu pod dachem nie rozpoczął jeszcze rekordzista świata, Szwed Armand Duplantis, który jednakzapowiedział udział w marcowych halowych mistrzostwach świata w Toruniu.

Zawody w Lievin były przedostatnim w tym sezonie „złotym" mityngiem w cyklu World Athletics Indoor Tour, odpowiedniku Diamentowej Ligi na stadionie. Ten ostatni, Copernicus Cup, odbędzie się w niedzielę w Toruniu, z liczniejszym udziałem reprezentantów Polski niż w czwartek we Francji.

Tomasz Mucha

Bracia na pudle

KOLARSTWO

Włoch Jonathan Milan z grupy Lidl-Trek wygrał czwarty etap wyścigu kolarskiego UAE Tour, którego trasa liczyła 182 km i wiodła wokół Fudżajry. Jego rodak Antonio Tiberi z ekipy Bahrain-Victorious utrzymał czerwoną koszulkę lidera. Polacy w Zjednoczonych Emiratach Arabskich nie startują.
Zgodnie z przewidywaniami losy czwartkowego tylko nieco pofałdowanego odcinka rozstrzygnęły się po finiszu z peletonu. Główne role odgrywali w nim bracia Milanowie. Wygrał starszy Jonathan, a trzeci był młodszy Matteo. Rozdzielił ich Brytyjczyk Ethan Vernon z zespołu NSN.
– Wątpiłem, że uda nam się doścignąć ucieczkę, która była bardzo mocna – przyznał na mecie Jonathan Milan. – Dogoniliśmy ich dopiero na ostatnim kilometrze i wtedy poczułem się trochę zrelaksowany. Ale tylko na chwilę, bo finisz to zawsze stres – relacjonował blisko 26-letni znakomity sprinter, który na koncie ma między innymi wygrane etapy na Giro d'Italia (cztery) i Tour de France (dwa). Oprócz zwycięstwa, uradowało go także trzecie miejsce trzy lata młodszego brata Matteo (Groupama-FDJ United), dla którego to debiutancki sezon w grupie z najwyższej dywizji. – Wiedziałem, że może spisać się naprawdę dobrze. Cieszę się, że mnie dzisiaj nie pokonał, ale może pewnego dnia tak właśnie się stanie – uśmiechał się triumfator.
Liderem pozostał Tiberi. Czwarty zawodnik ubiegłorocznego Tour de Pologne w czwartek zajął 36. lokatę. W czołówce klasyfikacji generalnej nie zaszły żadne zmiany.
W ósmej edycji wyścigu nie startuje ubiegłoroczny zwycięzca, Słoweniec Tadej Pogacar. Rywalizacja zakończy się w niedzielę w stolicy ZEA, Abu Zabi.

Wyniki 4. etapu, Fudżajra - Fudżajra (182 km): 1. Jonathan Milan (Włochy, Lidl-Trek) 4:03.06, 2. Ethan Vernon (Wielka Brytania, NSN), 3. Matteo Milan (Włochy, Groupama-FDJ United), 4. Gerben Thijssen (Belgia, Alpecin-Premier Tech), 5. Robin Froidevaux (Szwajcaria, Tudor), 6. Matteo Malucelli (Włochy, XDS Astana) wszyscy ten sam czas.

Klasyfikacja generalna: 1. Antonio Tiberi (Włochy, Bahrain-Victorious) 11:12.09, 2. Isaac del Toro (Meksyk, UAE Team Emirates-XRG) strata 0.21, 3. Harold Tejada (Kolumbia, XDS Astana) 1.00, 4. Lennert Van Eetvelt (Belgia, Lotto Intermarche) 1.07, 5. Lucas Plapp (Australia, Jayco AlUla) 1.19, 6. Ilan Van Wilder (Belgia, Soudal Quick-Step) 1.21. **(g)**

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PIĄTEK, 20 LUTEGO

TVP 1
21.05 ZIO: Hokej, mecz półfinały (na żywo)

TVP 2
21.00 ZIO: Short track, bieg na 1500 kobiet i sztafeta mężczyzn (na żywo)

POLSAT
19.30 Magazyn sportowy

TVN
19.30 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
11.55 ZIO: Narciarstwo dowolne, cross kobiet, 14.10 Biathlon, bieg ze startu wspólnego mężczyzn, 16.35 Hokej, mecz półfinałowy (na żywo); 20.25: Pn: Betclic 1. Liga, Wisła Kraków – Wieczysta Kraków (na żywo)

EUROSPORT 1
10.00 ZIO: Narciarstwo dowolne, skicross kobiet, 13.45 Biathlon, bieg ze startu wspólnego mężczyzn, 15.00 Curling, mecz półfinałowy kobiet, 17.05 Łyżwiarstwo szybkie, bieg na 1500 m kobiet, 19.15 narciarstwo dowolne, halfpipe mężczyzn, 22.20 Hokej, mecz półfinałowy (na żywo)

EUROSPORT 2
12.25 Kolarstwo: UAE Tour, 5. etap, Volta ao Algarve, 3. etap (na żywo); 17.55 ZIO: Bobsleje, przejazd dwójek kobiet (na żywo); 20.00 Snooker: Turniej Players Championship (na żywo); 23.30 Golf: The Genensis Invitational (na żywo)

POLSAT SPORT 1
17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Moya Radomka – ITA Tools Stal Mielec, 20.00 PlusLiga, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Indykpol AZS Olsztyn (na żywo); 23.00 Tenis: Turniej ATP w Rio de Janeiro (na żywo)

POLSAT SPORT 2
17.30 Tenis: Turniej ATP w Dosze (na żywo); 20.00 Studio Mediolan Cortina, magazyn sportowy

POLSAT SPORT 3
17.50 Koszykówka: Pekao SA Puchar Polski, Śląsk Wrocław – Dziki Warszawa, 20.20 King Szczecin – Orlen Zastal Zielona Góra (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Moya Radomka – ITA Tools Stal Mielec, 20.00 PlusLiga, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Indykpol AZS Olsztyn (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 4
17.50 Koszykówka: Pekao SA Puchar Polski, Śląsk Wrocław – Dziki Warszawa, 20.20 King Szczecin – Orlen Zastal Zielona Góra (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
20.20 Pn: Bundesliga, Mainz – HSV (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
19.30 Tenis: Turniej ATP w Dosze (na żywo)

SPORT KLUB
18.00 Koszykówka: Puchar Hiszpanii, Baskonia Vitoria-Gasteiz – La Laguna Tenerifa, 21.00 Barcelona – UCAM Murcia (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Widzew Łódź – Cracovia (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
14.00 Tenis: Turniej WTA w Dubaju (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice – Motor Lublin, 20.25 Widzew Łódź – Cracovia (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
12.30 Dart: Superbet Poland Darts Open (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Bochum - Norymberga; 20.40 Liga włoska Sassuolo – Hellas Werona (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
20.20 Pn: Bundesliga, Mainz - HSV(na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
18.25 Pn: 2. Bundesliga, SpVgg Greuther Furth – Arminia Bielefeld, 20.55 Liga hiszpańska, Athletic Bilbao – Elche (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
20.40 Pn: Liga francuska, Stade Brestois 29 – Olympique Marsylia (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny
Andrzej GRYGIERCZYK
Redaktor wydania Grzegorz KACZMARZYK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport ec80aed19d

Musimy się z nimi naparzać!

Rozmowa z **Dawidem Celtem**, kapitanem reprezentacji Polski w Billie Jean King Cup

Jak ważny dla polskiej drużyny jest fakt, że z Ukrainą o awans do finałów Billie Jean King Cup 2026 zagracie 10-11 kwietnia nie przed neutralną publicznością i pustymi trybunami, tylko w Polsce, a konkretnie w kilkunastotysięcznej PreZero Arenie w Gliwicach?

- To bardzo ważne, po to zawodniczki trenują przez całe życie, żeby grać dla dużych publiczności i na pięknych obiektach. Jeżeli mamy możliwość zrobić to na dodatek w Polsce, to tym bardziej nas to cieszy.



Fot. Paweł Jaskółka / Press Focus

Zawsze walczymy z całych sił, żeby Iga z nami była – Dawid Celt i nasza gwiazda, listopad 2025, Gorzów Wielkopolski.

Dla rywali mecz w Polsce to również nie jest złe rozwiązanie, bo na pewno dopingować ich będzie spora grupa mieszkających u nas Ukraińców?

- Tak, w Radomiu było mnóstwo kibiców z Ukrainy, duża publiczność. Oczywiście, Ukraińcy byli formalnie gospodarzem i nie musieli wcale nam oddawać organizacji meczu. Mogli powiedzieć: słuchajcie, jedziemy do Turcji, gramy w Turcji. Co moglibyśmy wtedy zrobić? Nic, musielibyśmy to przyjąć do wiadomości, spakować się, wsiąść do samolotu i zagrać w Turcji. Więc fajnie z ich strony, że doszli do wniosku, że nikomu nie służy takie granie, a widząc, ilu Ukraińców żyje w Polsce, jest potencjał, żeby zrobić fajne wydarzenie. Szczegóły dogadali prezesi obu federacji i dzięki temu jest duża szansa na to, że to będzie naprawdę świetny tenisowy event.

No właśnie, wszak w Polsce nie rozgrywa się zawodowych turniejów głównego cyklu WTA Tour, więc to będzie jedna z nielicznych okazji, żeby nie ruszając się poza granice zobaczyć w akcji czołowe tenisistki świata.

- No właśnie, to jest znakomita rzecz, jeżeli chodzi o promocję tenisa i wszystko, co jest z tym związane. Chcemy zachęcać też ludzi, żeby w jak największej liczbie zaczęli grać w tenisa. Może dzięki meczowi z Ukrainą w Gliwicach pojawią się kolejni przyszli tenisiści? To jest dla nas bardzo istotne. Nie patrzymy tylko przez pryzmat jednego meczu, ale szerzej - całej dyscypliny.

Kibiców najbardziej interesuje jednak, czy będą mogli zobaczyć w akcji Igę Świątek. Czy jest szansa, że wiceliderka rankingu przyjedzie do Gliwic i wzmocni reprezentację?

- Myślę, że jest taka szansa. Iga zawsze daje z siebie maksa, tak było w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie pomogła nam wygrać eliminacje z Nową Zelandią i Rumunią. Zobaczymy, w jakiej dyspozycji fizycznej i psychicznej będzie na początku kwietnia. Będziemy obserwować, jak będą wyglądały najbliższe tygodnie w jej wykonaniu. Myślę, że to będzie bardzo istotne. Natomiast zawsze walczymy z całych sił, żeby Iga z nami była. I nie inaczej będzie tym razem.

Mecz odbędzie się na nawierzchni ziemnej, podobnej do tej, na której Świątek ma zagrać w kolejnym tygodniu turniej w Stuttgarcie. To też ma przekonać Igę do gry w Gliwicach ?

- Tak jest, nie ma co ukrywać. Nie patrzymy na rywalki, patrzymy na siebie. Bo jeżeli Iga będzie miała w planach grać Stuttgart - a na ten moment ma takie plany - to ta nawierzchnia będzie w zasadzie albo taka sama, albo bardzo podobna. Tak samo było rok temu w Radomiu, dziewczyny były z tej mączki bardzo zadowolone. Więc mam nadzieję, że w tym roku będzie tak samo.

Czy wszystkie pozostałe nasze tenisistki z Top 150 też są brane pod uwagę?

- Wszystkie najlepsze dziewczyny są brane pod uwagę. Z niektórymi jestem już wstępnie umówiony, rozmawialiśmy. Mam zapewnienie, że są w pełnej gotowości. Wiadomo, że w tenisie, zresztą jak w każdym sporcie, dwa miesiące to szmat czasu. Może się mnóstwo wydarzyć, dlatego też trochę bez sensu jest w tej chwili mówić o personaliach, bo wszystko może się diametralnie zmienić. Ale z mojej strony już pierwsze działania zostały wykonane. Robię wszystko, żeby skład na Ukrainę był najmocniejszy, bo musimy być przygotowani w pełni na to, że Ukrainki przyjadą w najmocniejszym składzie. I wtedy musimy, kolokwialnie mówiąc, się z nimi naparzać. Ale też po to, żeby zrobić duże święto tenisa w pięknej gliwickiej hali, żeby ściągnąć jak najwięcej kibiców. A do tego też jest potrzebny dobry produkt.

Rok temu przegraliśmy w Radomiu z Ukrainkami w turnieju kwalifikacyjnym do finałów BJKC edycji 2025, ale nie zagrały wówczas najwyżej notowane nasze tenisistki - oprócz Świątek zabrakło także Magdaleny Fręch i Magdy Linette. Rozumiem, że jest duża chęć rewanżu za tę porażkę?

- Każdy sportowiec ma zawsze w sobie dużą chęć rewanżu. Ostatnio dostaliśmy lanie od nich, Ukrainki były w najmocniejszym składzie, z Eliną Switoliną i Martą Kostjuk. My byliśmy w nie najmocniejszym zestawie, więc chcielibyśmy się na pewno odegrać. Naszym celem jest zagrać w finałach i ja o tym głośno mówię. Graliśmy w nich trzy razy, chciałbym pojawić się w tym finale po raz czwarty. I myślę, że w tych finałach nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. Taki jest nasz cel. Oczywiście najpierw musimy pokonać bardzo trudnego rywala - przynajmniej na dzisiaj, na papierze, bo nie wiemy, w jakim składzie przyjadą Ukrainki. Ale w jakim by nie były, mają duży potencjał. Nawet jeżeli nie będzie Switoliny, jest kilka innych mocnych dziewczyn, więc to będzie dla nas trudne zadanie. I musimy się bardzo dobrze do niego przygotować, wykonać ten pierwszy krok, żeby myśleć o spełnianiu naszych największych marzeń.

Rozmawiał i notował
Tomasz Mucha

Trudna miłość Natalii Bukowieckiej

Brązowa medalistka igrzysk olimpijskich na 400 metrów dopiero w niedzielę rozpocznie starty w hali – w mityngu Copernicus Cup. – Stać mnie na rekord Polski – zapowiada 28-letnia sprinterka.

LEKKA ATLETYKA

Jedyna wśród lekkoatletów medalistka olimpijska z Paryża trenuje od kilku dni w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. To tutaj w niedzielę Natalia Bukowiecka zanotuje pierwszy start w tym roku na 400 m w finałowym mityngu World Indoor Tour Gold – Copernicus Cup. Celem w krótkim sezonie jest indywidualny medal halowych mistrzostw świata – również w Toruniu (20-22 marca).

– Cieszę się, że wystartuję, bo to fajny przerywnik w przygotowaniach do sezonu letniego. Podchodzę do tego bardziej na luzie, bo nie jestem zawodniczką halową. Wiem, że dziewczyny, z którymi będę tu biegać, mają lepsze życiówki pod dachem, są bardziej doświadczone, ale dam z siebie wszystko przed polską publicznością – powiedziała Bukowiecka.

Urazy, błędy, ustawienia

Jej miłość do startowania w hali jest... trudna. Mimo wielkich sukcesów na stadionie, trzech medali olimpijskich (jednego indywidualnego i dwóch w sztafetach), wicemistrzostwa świata, tytułu mistrzyni Europy, pod dachem Bukowiecka jest „tylko i aż" dwukrotną medalistką HMŚ w sztafecie 4x400 m – z 2018 (biegała w eliminacjach) i 2022 roku.

Do niej co prawda należy rekord kraju z 2023 roku - 50,83, ale często pod dachem przytrafiały się jej urazy, a w początkowym etapie kariery także problemy związane z taktyką i odpowiednim ustawianiem się po pierwszych 200 metrach. Obecnie jej stadionowa „życiówka", czyli rekord Polski, wynosi 48,90, a zawodniczka rodem z Drezdenka jest od kilku sezonów w ścisłej światowej czołówce.

Na dobrych torach

Na co stać ją teraz w hali? – Powinnam pobiec szybciej niż mój rekord Polski, ale też nie przesądzam, że tak będzie już w niedzielę. Musi się ułożyć bieg. Tak naprawdę od trzech lat na poważnie nie startowałam w hali, więc muszę się obiegać, przyzwyczaić, bo to jednak inne bieganie niż na stadionie – wyjaśnia zawodniczka.

Po przejściowym roku 2025, zakończonym czwartym miejscem w mistrzostwach świata w Tokio, przygotowania wróciły na dawne tory. Bukowiecka cały styczeń i początek lutego trenowała w RPA. – Natalia dobrze reaguje na trening po nieco luźniejszym roku poolimpijskim – mówi trener Marek Rożej. - Weszliśmy już w mocne i obszerne przygotowania, ale pod halę dopiero zaczęliśmy, bo chcieliśmy jak najbardziej ograniczyć bieganie po ciasnych, mocnych, ostrych łukach. Natalia jest w pełni zdrowa i bardzo dobrze przygotowana. Wracamy na dobre tory, aby znów z roku na rok było szybciej, bo taki był i jest cel w kampanii olimpijskiej 2028 – podkreśla szkoleniowiec.

Świetny prognostyk

Pytany o to, czy podopieczna jest w stanie go czymś zaskoczyć, Rożej zdradził, że podczas zgrupowania w Afryce Bukowiecka na treningu wyraźnie poprawiła swój rekord na 500 metrów, co w jego ocenie jest świetnym prognostykiem. - Pik formy w tej części sezonu ma być na halowe MŚ. Wygląda to wszystko obiecująco i już nie możemy się doczekać niedzielnego startu w Copernicus Cup – dodał.

Zawodniczka z trenerem zostają w Toruniu do przełomu lutego i marca, czyli halowych mistrzostw Polski. – Chcemy wykorzystać to, że mamy tak piękny obiekt, obiegać się po nowej bieżni, która po wymianie jest bardzo szybka. Chcemy być jak najlepiej przygotowanymi do głównej imprezy pod dachem – zapowiada Marek Rożej.

(t, PAP)

Sport ec80aed19d